

SPIS TREŚCI

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1990-2010	
W dwudziestolecie działalności Fundacji (<i>Maria Dmochowska</i>)	1
Naukowy i popularyzatorski dorobek Fundacji General Elżbiety	
Zawackiej (<i>Katarzyna Minczykowska</i>)	5
Wystawa „Fundacja General Elżbiety Zawackiej 1990-2010”	
(kurator: <i>Dorota Kromp</i> , oprac. graficzne: <i>Tomasz Pietrzyk</i>)	

PRZYCZYNNY HISTORYCZNE

Przysposobienie Wojskowe Kobiety w II Rzeczypospolitej (<i>Małgorzata Piastowicz</i>)	15
Wpływ warunków obozowych na fizyczny i psychiczny stan zdrowia	
więźniarek niemieckich obozów koncentracyjnych (<i>Agnieszka Fedorowicz</i>)	39

ŹRÓDŁA

Źródła do dziejów tajnego nauczania w regionie Kujaw wschodnich	
i ziemi dobrzyńskiej 1939-1945 (<i>Bogdan Ziółkowski</i>)	49

KRONIKA

Rozstrzygnięcie II edycji konkursu „Wielcy zwyczajni” (<i>Nadia Czachowska</i> , „Aż do ofiary życia mego...” <i>Danuta Siedzikówna „Inka”</i> ; <i>Edyta Socha</i> , Wartości, które cenili bardziej niż własne życie – esej o bohaterach „Kamieni na szaniec”; <i>Marcin Maternowski</i> , Charakterystyka żołnierza-kobiety, która odeszła już na wieczną wartę, z wykorzystaniem materiałów dokumentalnych) (<i>Elżbieta Skerska</i>)	67
Refleksje z XXV Jubileuszowego Zjazdu Łągierników żołnierzy	
Armii Krajowej w Warszawie (<i>Anna Rojewska</i>)	78
66. Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego Toruń, 1 VIII	
2010 roku (<i>Anna Wankiewicz-Lewandowska</i>)	79
Obchody Dnia Sybiraka w Toruniu (<i>Barbara Rojek</i>)	80
Dzień Polskiego Państwa Podziemnego w Toruniu (<i>Anna Wankiewicz-Lewandowska</i>)	81
„Pro Memoria” dla dr Wandy Marii Błęńskiej (<i>Elżbieta Skerska</i>)	83
„Kobiety w wojnach o niepodległość i granice 1918-1921” XX Sesja	
Fundacji (<i>Elżbieta Skerska</i>)	84
Wystawa „Wolność, granice, moc, szacunek” (<i>Barbara Rojek i Anna Rojewska</i>)	87
Obchody 92. rocznicy odzyskania niepodległości (<i>Anna Rojewska i Barbara Rojek</i>)	88

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Warte przeczytania: <i>Stefan Cosban-Woytycha</i> , <i>Dywersonja i sabotaż</i>	
<i>ZWZ-AK w latach 1939-1944</i> (<i>Dominika Czarnecka</i>); <i>Chaim Kozienicki</i> , <i>Dorastanie w piekle</i> (<i>Sylvia Grochowina</i>)	90

ODESZLI OD NAS	97
----------------------	----

PODZIĘKOWANIA	107
---------------------	-----

NASI AUTORZY

OFERTA WYDAWNICZA

Na okładce:
Budynek siedziby
Fundacji General
Elżbiety Zawackiej
w Toruniu,
ul. Podmurna 93
(fot. Michał Kunicki)

Biuletyn Jubileuszowy
Fundacji ukazał się
dzięki wsparciu
finansowemu
Gminy Miasta Toruń
www.um.torun.pl
Zadanie realizowane
w 2011 roku



Maria Dmochowska

W DWUDZIESTOLECIE DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI

Dwadzieścia lat temu, 16 II 1990 r., w Toruniu została powołana Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”. Stało się to z inicjatywy Profesor Elżbiety Zawackiej, torunianki, działaczki społecznej, żołnierza o wyjątkowych zasługach wojennych, pedagoga i naukowca, osoby o niezłomnej sile charakteru i wyjątkowej, twórczej osobowości, nieugiętej wobec komunistycznej władzy, do końca pełniącej swą służbę wobec Rzeczypospolitej.

Wśród osób działających od początku z Panią Profesor i wspierających Fundację wymienić należy, z wyrazami wdzięczności, najbliższych współpracowników: profesorów Jana Łopuskiego, Stanisława Salmonowicza, Andrzeja Tomczaka, bibliotekarkę, serdecznie oddaną Fundacji Janinę Mahrburg i wiele innych osób. Wspomnieć też należy, że „Zo”, otwarta na świat współczesny, związana z opozycją antykomunistyczną, pozyskała dla Fundacji od samego początku Jana Wyrowińskiego, opozycjonistę, posła, obecnie senatora, wieloletniego przewodniczącego Rady Fundacji.

Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” zgromadziła i nadal gromadzi liczne rozproszone archiwalia, książki, pamiątki, dokumenty oraz notacje sporządzone przez pracowników Fundacji itp. Wszystkie te cenne materiały są starannie opracowywane i stanowią nieocenione, a czasem może i niedocenione źródła wiedzy historycznej.

Pionierska praca dokumentująca dzieje Armii Krajowej na Pomorzu jest szczególnie trudna, ponieważ dotyczy terenu wcielowego do Rzeszy Niemieckiej, gdzie konspiratorzy działali bez zaplecza, jakie mieli np. ich koledzy w Warszawie.

Po powołaniu Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej rozszerzono działalność Fundacji przez powołanie działu zbiorów Archiwum Wojennej Służby Kobiet. Objęło ono dokumenty i zapiski oraz opracowania dotyczące losów i służby kobiet-żołnierzy wszystkich formacji walczących w kraju i poza jego granicami, na Wschodzie i Zachodzie. Nie pominięto badań nad udziałem i walką kobiet w I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Profesor Elżbietę Zawacką, na wskroś uczciwego historyka, cechował godny najwyższego szacunku „ekumenizm historyczny”. Wiedziała

dobrze, że pewna część bohaterek czasu wojny zasiliła później szeregi funkcjonariuszy komunistycznej władzy, ale uważała jednocześnie, że w imię prawdy trzeba pokazać ich wcześniejsze dokonania i poświęcenie w walce z niemieckim najeźdźcą.

Nic dziwnego, że wyjątkowa postawa „Zo” jako historyka, jej otwartość, poszukiwanie dobra w każdym człowieku, unikanie zero-jedynkowych ocen spowodowały, że wokół Fundacji zgromadziło się wielkie środowisko kombatanek, także z I i II Armii Wojska Polskiego, szukających po latach wspólnych wartości i porozumienia z kobietami-żołnierzami Polskiego Państwa Podziemnego. Okazało się, że jeśli w ocenie przeszłości obie strony zdobędą się na to, by zło nazwać złem, a dobro – dobrem, mogą później znaleźć wspólny język, by pracować już razem dla przyszłości. Była to wielka zasługa naszej komendantki, gen. Elżbiety Zawackiej, lekcja dla polityków i dla działaczy kombatanckich. Należy żałować, że przez wielu z nich nieodrobiona.

Fundacja od początku, od 1990 r., organizowała i organizuje co roku popularnonaukowe sesje historyczne z udziałem wielu słuchaczy. Obecna jest już 20. sesja. Profesor Elżbieta Zawacka była również w 1987 r., a więc trzy lata wcześniej, inicjatorką powołania Klubu Historycznego przy toruńskim oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, uzyskując w tej inicjatywie wielkie wsparcie Józefa Borzeszkowskiego ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Dzięki Klubowi wiedza o walce narodu polskiego z obu okupantami mogła docierać do szerszych kręgów społeczeństwa.

Przykład z Torunia stał się dla mnie bodźcem do powołania w Warszawie na początku 2002 r. w ramach Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej podobnego Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Zameldowałam o tym „Zo” i poprosiłam o wsparcie. Ucieszyła się i skierowała do Zarządu Klubu trzy swoje bliskie warszawskie współpracowniczki: Janinę Kuleszę-Kurowską, kpt. AK, Izę Kuczyńską i Irenę Makowską. Dziękuję za to dziś mej mentorce. Dodam, że dzięki organizacyjnej pomocy Instytutu Pamięci Narodowej obecnie w całej Polsce, w miastach wojewódzkich i innych, działają 23 takie kluby skupiające kombatanów, młodzież, nauczycieli historii i inne zainteresowane osoby. Pani General bardzo by się z tego powodu cieszyła.

W roku 1996 VI Sesja Fundacji została połączona z I Toruńskim Zjazdem Kombatanek, na którym, jak zawsze z inicjatywy „Zo”, został powołany Memoriał General Marii Wittek, ogromnie cenionej przez nią komendantki WSK.

Do Memoriału przystąpiło około 350 osób – kobiet i mężczyzn z kraju i z zagranicy. Bardzo wzmocniło to działalność Fundacji, a także przyczyniło się do jej rozpropagowania. Były to osoby o niezwykłych osobo-

wościach. Wiele z nich miało za sobą piękną, bojową przeszłość, represje ze strony komunistycznej władzy, a także mogło się poszczycić dużymi osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej. Członków Memoriału cechowało osobiste, bardzo żywe poczucie obowiązku wobec kraju, które realizowali poprzez prowadzenie badań historycznych nad okresem wojennym i wczesnopowojennym. Hasłem Memoriału były słowa Elżbiety Zawackiej „Nasza służba trwa” skierowane do jego członków. To zobowiązywało.

Członkowie Memoriału w całej Polsce tworzyli zespoły, za granicą pracowali indywidualnie. Przez 14 lat działalności gromadzili materiały źródłowe i opracowania, nawet artykuły z prasy i nekrologii dotyczące kobiet-żołnierzy AK, w tym odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari, wyróżniających się w walce.

Dzięki ich ogromnej pracy, wspierającej działania pracowników i wolontariuszy Fundacji oraz współpracujących z nią historyków, Fundacja mogła wydać tak oryginalne, pionierskie i fundamentalne dzieła zaplanowane przez „Zo”, jak: *Sylwetki kobiet-żołnierzy* – dwa tomy (trzeci jest w przygotowaniu) i *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* – trzy tomy, ostatni, kończony przez Panią Profesor tuż przed jej odejściem oraz liczne opracowania dotyczące kobiet-żołnierzy drugiej wojny światowej, pod wspólnym tytułem *Służba Polek na frontach II wojny światowej*.

Trzeba dodać, że Fundacja przy swoich skromnych warunkach wydała przez 20 lat kilkadziesiąt pozycji książkowych oraz opublikowała 58 numerów „Biuletynu” Fundacji, nie licząc wielu druków ulotnych, jednorazowych i folderów.

Należy tu przypomnieć z wdzięcznością kilka nazwisk członkiń i członków Memoriału. Poza trzema paniami z Warszawy, o których wcześniej była mowa, są to m.in. Halina Lipska-Koziołowa z Warszawy, Maria Krzyżańska z Poznania, Urszula Kentzer i Teresa Ciesielska z Trójmiasta czy płk Maryla Sobocińska VM ze Sztokholmu.

W 2002 r. Fundacja stworzyła własne muzeum. Dziś liczne wycieczki młodzieży i dorosłych przewijają się przez Podmurną, aktualną siedzibę Fundacji, otrzymaną dzięki serdecznej, wieloletniej opiece i pomocy ze strony władz miasta, w tym: Prezydentów Miasta Wojciecha Grochowskiego, a od 2002 r. Michała Zaleskiego.

Goście oglądają autentyczny pokój, w którym pracowała i mieszkała Elżbieta Zawacka, zbiór mundurów kobiet z wszystkich frontów drugiej wojny światowej, zdjęcia, dokumenty i inne eksponaty.

Fundacja przed odejściem jej założycielki miała długą nazwę ilustrującą jej złożone działania. Była to Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek”.

Dziś nosi nazwę „Fundacja General Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek” i używa się przede wszystkim pierwszego jej członu. W 20. rocznicę należy życzyć jej dalszych wspaniałych osiągnięć. Nasza droga, niezapomniana komendantka pozostawiła po sobie oddanych Fundacji pracowników, grono przyjaciół, w tym Przewodniczącego Rady Fundacji Jana Wyrońskiego i przede wszystkim Panią Dorotę Zawacką-Wakarecy, obecnie prezes Fundacji, pracującą na rzecz Fundacji społecznie od początku jej działalności, wspaniałą organizatorkę i realizatorkę myśli założycielki Fundacji.

Wszyscy Państwo: pracownicy, współpracownicy i przyjaciele Fundacji, jesteście wspaniałym przykładem obywatelskiej służby, zaangażowania w sprawy niezmiennie ważne dla każdego społeczeństwa, w budowanie pamięci narodowej.

Wiele szczęścia i pomyślności w następnym dwudziestoleciu.

Toruń, 5 listopada 2010 r.

Katarzyna Minczykowska

NAUKOWY I POPULARYZATORSKI DOROBEK FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Cele, jakie postawili przed Fundacją gen. Elżbieta Zawacka i współzałożyciele Fundacji w 1990 r., to: „popieranie badań historii Armii Krajowej na Pomorzu, utrwalanie, upowszechnianie historii, tradycji i dziedzictwa ideowego AK oraz popieranie badań dziejów wojennej służby Polek i upamiętnianie tradycji tej służby” [ze Statutu Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”, Toruń 1990].

Jak Fundacja realizuje te cele? W jaki sposób wypełnia swoją misję?

Przede wszystkim poprzez działalność archiwalną, wydawniczą, popularyzacyjną i upamiętniającą.

Działalność archiwalna

W ramach działalności archiwalnej Fundacja gromadzi, opracowuje, przechowuje i udostępnia wszelkiego rodzaju materiały (dokumenty, relacje, fotografie, publikacje i eksponaty muzealne), dotyczące tak dziejów AK, jak i wojennej służby Polek. W ciągu 20 lat swojej działalności Fun-

■ Gromadzenie, opracowywanie, przechowywanie



2–3. Magazyn
zbiorów Fundacji



1. Opracowywanie
zbiorów

fundacja zgromadziła materiały aktowe, dzięki którym jej pracownicy i wolontariusze mogli założyćteczki osobowe na nazwiska 6846 polskich żołnierzy drugiej wojny światowej, w tym 2500 konspiratorów pomorskich, 232 żołnierzy Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ-AK „Zagroda” (w którym pracowała gen. Elżbieta Zawacka) oraz 4114 kobiet żołnierzy walczących tak w konspiracji w kraju, jak i w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz w Wojsku Polskim na Wschodzie.

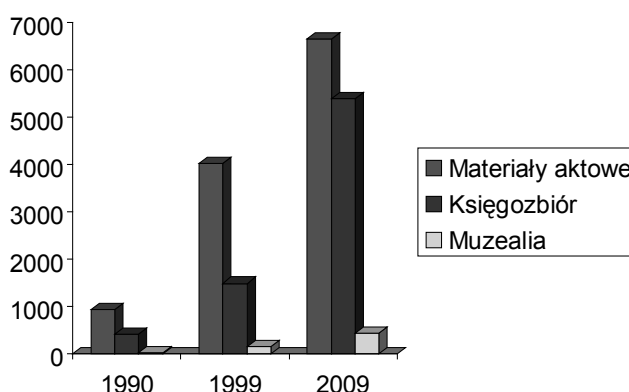
Tabela 1. Zbiory Fundacji w 2010 roku

Zbiory aktowe (tzw. teczki osobowe)	Zbiory biblioteczne	Zbiory muzealne
6846	5383	442

Ponadto w ciągu tych dwóch dekad funkcjonowania Fundacji jej pracownicy i wolontariusze opracowali swoistego rodzaju „pomoc archiwalne”, jakimi są katalogi rzeczowe, tzw. kartoteki informacyjne, zawierające dane na temat około 126 tys. żołnierzy polskich czasu drugiej wojny światowej.

Dzięki zaangażowaniu w prace Fundacji wielu osób udało się też zgromadzić 5383 pozycje biblioteczne, dotyczące wyżej wymienionej problematyki, oraz 442 eksponaty muzealne. Przy tym należy zaznaczyć, że w początkowej fazie swojego istnienia, kierując się dobrem zbiorów, Fundacja część eksponatów muzealnych przekazała Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy. Odkąd jednak poprawiły się warunki lokalowe Fundacji oraz możliwości pozyskiwania środ-

Diagram 1. Zbiory Fundacji w 2010 roku



ków na zadania statutowe, Fundacja zintensyfikowała działania związane z pozyskiwaniem nowych eksponatów muzealnych, mogących wzbogacić i urozmaicić działalność popularyzatorską Fundacji.

■ Udostępnianie

Użytkownicy:
pracownicy naukowci,
studenci,
uczniowie,
kombatanci i ich rodziny



4. Pracownia naukowa

Mając tak bogate zbiory, Fundacja udostępnia je badaczom, studentom, uczniom, kombatantom i ich rodzinom. Pracowni naukowej Fundacji, mimo że nie jest tak oblegana jak pracownie państwowych archiwów centralnych, np. Archiwum Akt Nowych, nie można jednak pominąć, chcąc rzetelnie zbadać dzieje Pomorza w latach drugiej wojny światowej czy też zagadnienia związane z wojenną działalnością Polek.

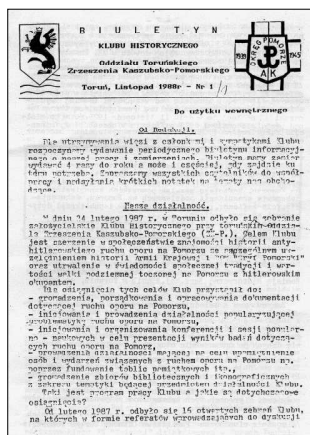
Diagram 2. Udostępnianie zbiorów Fundacji



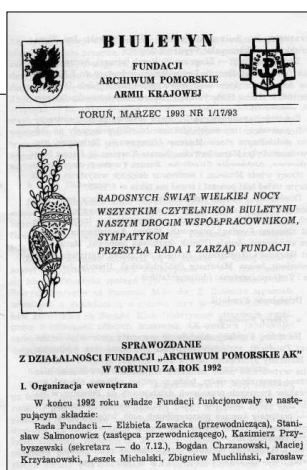
Mówiąc o udostępnianiu, należy wspomnieć też o kwerendach, które przeprowadzają pracownicy i wolontariusze Fundacji na wnioski różnego rodzaju instytucji (IPN, sądy) czy zapytania osób prywatnych. Szacunkowo można też przyjąć, że w ciągu 20 lat swojej działalności Fundacja przeprowadziła około 300 kwerend pełnych i kilka tysięcy kwerend wstępnych, polegających na natychmiastowym udzieleniu petentowi odpowiedzi dotyczącej tego, czy w kartotekach Fundacji figuruje osoba, na temat której petent poszukuje informacji. Tego typu kwerendy często nawet nie są ewidencjonowane, ponieważ wykonywane są zazwyczaj na skutek zapytań telefonicznych.

Działalność wydawnicza

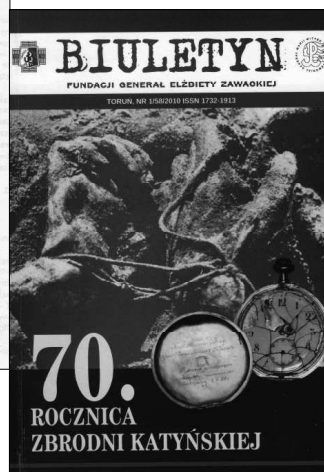
■ Biuletyn



5. Biuletyn Klubu Historycznego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, 1988, nr 1 (objętość 4 ss.)



6. Biuletyn Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” 1993 (objętość 20 ss.)



7. Biuletyn Fundacji General Elżbiety Zawackiej 2009 (objętość 100 ss.)

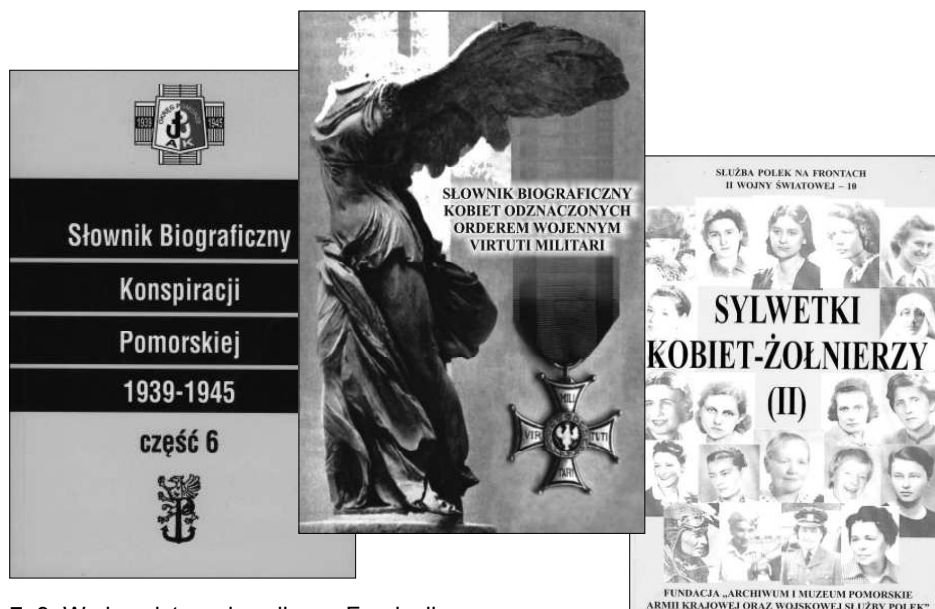
Niezwykle ważnym sposobem realizacji celów statutowych jest działalność wydawnicza Fundacji, której rozwój najlepiej widać na przykładzie „Biuletynu Fundacji”, mającego początkowo formę ulotną (1988–1992), następnie broszurową (1993–2002), a od roku 2003 formę „spinałą” i klejoną, z przeważającą częścią tekstów o charakterze przyczynkarskim i źródłowym, w odróżnieniu do numerów „Biuletynu” z pierwszych lat działalności Fundacji, gdy miał on charakter raczej sprawozdawczy.

Nie do przecenienia są publikacje książkowe Fundacji wydawane w ramach wspólnej serii: „Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie

Tabela 2. Biuletyn Fundacji

Tytuł	Lata wydawania	Numery
Biuletyn Klubu Historycznego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego	1988-1989	2
Biuletyn Klubu Historycznego im. Antoniego Antczaka Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego	1989	2
Biuletyn Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” i Klubu Historycznego im. Antoniego Antczaka	1990-1991	6
Biuletyn Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”	1992-2002	33
Biuletyn Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”	2003-2009	12
Biuletyn Fundacji General Elżbiety Zawackiej	2009-2010	3
Łącznie		58

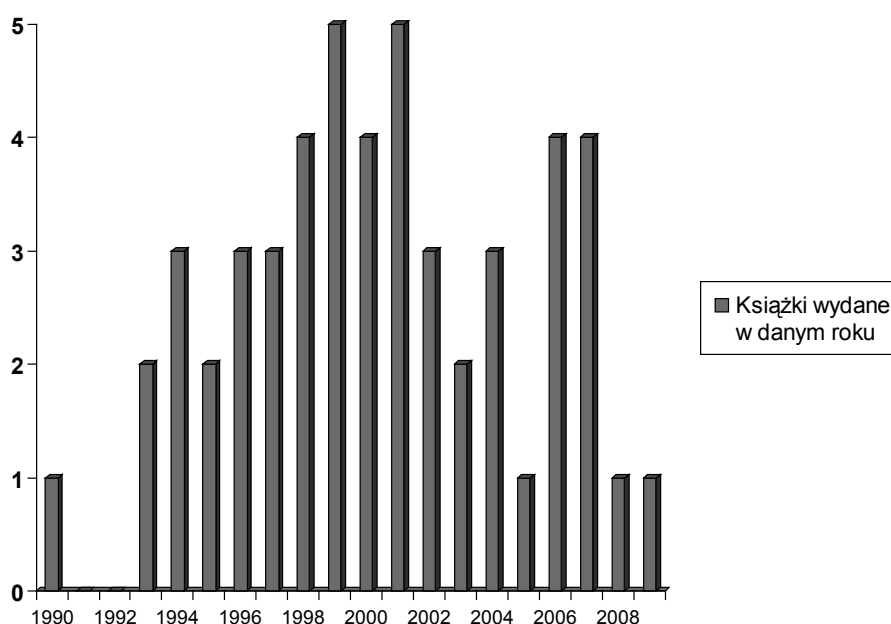
AK”. Monografie, materiały pokonferencyjne, wspomnienia, a nade wszystko wydawnictwa słownikowe, z najważniejszym z nich *Słownikiem biograficznym konspiracji pomorskiej 1939–1945*, bez którego każdy, kto poważnie podchodzi tak do badań naukowych, jak i rodzinnych poszukiwań genealogicznych, nie może się obejść. Ważnym dla historiografii wojskowości jest też ostatnie z dzieł gen. Elżbiety Zawackiej, członka kapituły Orderu Virtuti Militari, trzytomowy *Słownik biograficzny kobiet*



7–9. Wydawnictwa słownikowe Fundacji

odznaczonych Orderem Wojennym *Virtuti Militari*. Natomiast w badaniach nad wojenną służbą Polek absolutnie nie można zapomnieć o całej podserii wydawnictw Fundacji „Służba Polek na frontach II wojny światowej”, w tym o *Sylwetkach kobiet-żołnierzy* pod redakcją prof. Krystyny Kabzińskiej. Słowniki Fundacji są cenne zarówno z uwagi na biogramy osób w nich opublikowane, jak i bardzo skrupulatnie zebraną na temat każdej biogramowanej postaci bibliografię.

Diagram 3. Publikacje książkowe Fundacji (łącznie 56 tomów)



Warto zaznaczyć, że w ciągu 20 lat działalności Fundacja, dysponująca niezwykle skromnymi środkami finansowymi (zwłaszcza w pierwszych 15 latach swego istnienia), wydała drukiem 56 tomów wydawnictw książkowych oraz 58 numerów „Biuletynu”. Przy tym większość swoich wydawnictw Fundacja rozprowadziła nieodpłatnie wśród środowisk naukowych, kombatanckich, studenckich i uczniowskich.

Działalność popularyzacyjna

W ramach realizacji swoich celów statutowych Fundacja prowadzi też szeroko zakrojoną działalność popularyzacyjną, organizując konferencje, zjazdy, wystawy, konkursy i prelekcje. O ile w pierwszym dziesięcioleciu swojej działalności Fundacja skupiała swoją uwagę głównie na kontaktach z kombatanami, organizowaniu uroczystości patriotycz-



10. II sesja Fundacji,
Toruń 14–15 XI 1992 r.



11. I Zjazd Kombatantek,
Toruń 1996 r.



12. Wystawa „Polka 1939–
–1945”, Toruń 2008 r.

■ Konferencje, zjazdy, wystawy



13–14. Prelekcje w siedzibie Fundacji



15. Międzyszkolny konkurs
historyczny „Armia Krajowa
– żołnierze wolności”,
Susz 18 III 2005 r.

■ Prelekcje, konkursy

nych oraz konferencjach naukowych, o tyle w drugiej dekadzie swojego istnienia, w miarę poszerzania się możliwości pozyskiwania dodatkowych środków finansowych na realizację zadań statutowych, Fundacja zwiększyła działania dotyczące projektów skierowanych do młodzieży. W ciągu 20 lat udało się Fundacji zorganizować 25 konferencji, 12 wystaw oraz 634 prelekcje, przy czym ponad połowa z nich (aż 374) to wykłady, prezentacje i warsztaty przeprowadzone w ramach realizowanego od 2007 r. projektu „Patriotyzm”. Działania te cieszą się dużą popularnością wśród odbiorców, szacunkowo można przyjąć, że w fundacyjnych konferencjach (które zawsze są oblegane) uczestniczyło około 7500 gości, prelekcji i wykładów zaś wysłuchało około 12 680 osób, a wystawy przygotowane przez Fundację (również poza Toruniem) zwiedziło około 20 tys. osób.

Od początku swojej działalności Fundacja organizuje uroczystości patriotyczne, a także włącza się w ich organizację oraz inicjuje powstawanie tablic, obelisków i pomników, często pozyskując na ten cel środki finansowe. Pierwszą tablicę działacze skupieni wokół gen. Elżbiety Zawackiej odsłanili jeszcze przed legalizacją swojej działalności w 1988 r., w krużganku kościoła pw. WNMP w Toruniu. Od tego czasu dzięki Fundacji powstało, na terenie całego kraju, łącznie 15 tablic, obelisków

■ Upamiętnianie – tablice, obeliski, pomniki...



17. Pomnik gen. Marii Wittek, ufundowany przez Elżbietę Zawacką, odsłonięcie Warszawa 19 IV 2007

16. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej żołnierzom AK Okręgu Pomorskiego, Toruń 1988

i pomników upamiętniających działalność żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

Kto to wszystko robi?

Nie byłoby to wszystko możliwe bez nieustającej pracy gen. Elżbiety Zawackiej, jej wielkiej determinacji i oddania wielu jej współpracowników. O ile z uwagi na wciąż niewystarczające środki finansowe Fundacja nigdy nie mogła sobie pozwolić na zatrudnienie zadowalającej liczby pracowników, o tyle dzięki osobistemu zaangażowaniu gen. Zawackiej nie mogła narzekać na brak wolontariuszy. Przez pierwsze siedem lat działalność Fundacji opierała się głównie na pracy wolontariackiej członków Klubu Historycznego im. Antoniego Antczaka, od 1997 r. prace Fundacji zostały zintensyfikowane dzięki powołanemu w listopadzie 1996 r. przez Elżbietę Zawacką Memoriałowi Generali Marii Wittek, skupiającemu na dzień 30 X 2010 r. 321 osób z kraju i z zagranicy, przy czym „aktywnych członków” zwykle było około 20–30, a najsilniej reprezentowane były następujące miasta: Gdańsk, Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa i Wrocław. Od 2005 r. Fundacja korzysta też z pomocy praktykantów, głównie studentów Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którzy nie tylko odbywają w Fundacji swoje praktyki studenckie, ale i pracują na rzecz Fundacji społecznie poza ustanowionym przez uczelnię terminem praktyk, zwłaszcza przy organizacji konferencji czy wystaw.

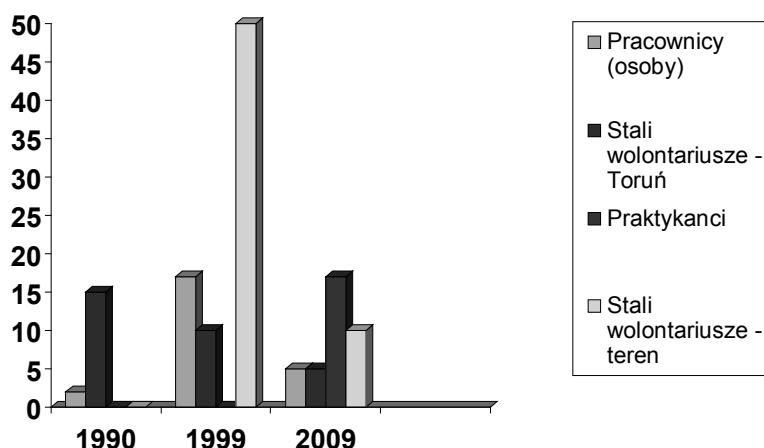
■ Ludzie

18. Pierwsze wolontariuszki Fundacji,
Helena Augustowska, Aniela Gliniak,
Adela Dejewska i Maria Karwat
(z d. Sczaniecka), Toruń 1999



Klub Historyczny (1990–2000) – 50 członków, 250 spotkań
Memoriał Generali Marii Wittek – 321 osób
Wolontariusze („stali” i „akcyjni”) – 30/„stali”, 30/„akcyjni”
Praktykanci (2005–2009) – 44
Pracownicy/społecznicy – 30

Diagram 4. Pracownicy, wolontariusze, praktykanci Fundacji



Zamiast zakończenia

Podsumowując: Fundacja powstała z inicjatywy gen. Elżbiety Zawackiej i przy jej współorganizacji. Najtrudniejsze czasy, zwłaszcza pod względem finansowym, trwała dzięki determinacji Pani General, ale bez grona wielu współpracowników nigdy nie udało się samej Elżbiecie Zawackiej zgromadzić ponad 6000 teczek osobowych, wydać 54 książek, 58 numerów „Biuletynu”, odsłonić 15 tablic i pomników, zorganizować 25 konferencji i 12 wystaw oraz przeprowadzić 634 wykładów i prelekcji. Nie byłoby to możliwe też bez darowizn od osób prywatnych, zwłaszcza kombatanów, oraz licznych dotacji, zwłaszcza Miasta Torunia, którego władze od początków lat 90. XX w. wspierały działania Fundacji. Po 20 latach istnienia z powodzeniem można powiedzieć, że cele, jakie sobie i swoim współpracownikom postawiła gen. Elżbieta Zawacka, są realizowane sumiennie i z dużym sukcesem, przyczyniając się do rozwoju warsztatu naukowego historyków dziejów drugiej wojny światowej oraz wzbogacając kolejne pokolenie w wiedzę historyczną.

Fundacja jednak nie poprzestaje na tym, przed jej władzami kolejne, nowe wyzwania. Do nich należą przede wszystkim digitalizacja zbiorów i ich udostępnienie on-line, aktywny udział w edukacji historycznej za pomocą coraz to nowszych rozwiązań metodycznych oraz dalsze inicjowanie i wspomaganie badań naukowych.

Prezentowane w artykule zdjęcia pochodzą ze zbiorów Fundacji General Elżbiety Zawackiej, a ich autorami są: Bohdan Horbaczewski, Czesław Jarmusz, Katarzyna Minczykowska, Jolanta Olszewska, Hanna Sikorska, Anna Wankiewicz-Lewandowska i Krystyna Wojtowicz – K. M.

Małgorzata Piastowicz

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOBIET W II RZECZYPOSPOLITEJ

Słowa kluczowe: II wojna światowa, kobiece organizacje paramilitarne, przysposobienie wojskowe kobiet, przysposobienie kobiet do obrony kraju, Maria Wittek

Historiografia wciąż niewiele miejsca poświęca kobiecym organizacjom paramilitarnym. Niniejsze studium stanowi próbę ukazania historii jednej z nich – Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK). Podjęty temat obejmuje genezę powstania organizacji oraz jej rozwój w dwudziestoleciu międzywojennym¹.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet powstało na skutek starań podjętych przez kombatancki pierwszej wojny światowej², które po zakończeniu działań zbrojnych zabiegały u władz niepodległego państwa o zalegalizowanie ich organizacji. Pierwotnie głównym zadaniem kobiet była propaganda idei Wojska Polskiego (WP) oraz zorganizowanie wojskowego wyszkolenia żeńskiej części społeczeństwa. Kombatancki lat 1914–1918 były przekonane o potrzebie uczestnictwa kobiet w obronie kraju, odpowiednio przygotowanym pod względem organizacyjnym i szkoleniowym. W tym czasie zarysowały się kierunki służby – sanitarna, kurierska oraz wywiadowcza. Kobiety uczono obchodzenia się z materiałami wybuchowymi, a dla celów samoobrony prowadzono kursy używania broni krótkiej oraz elementów terenoznawstwa. Nie chciano zaprzepaścić doświadczeń zaangażowanych w walkę kobiet, które wiele poświęciły w imię niepodległej Polski. Dążono również do usamodzielnienia i stania się ważnym czynnikiem w podejmowaniu decyzji w sprawach obronności odrodzonego państwa. W styczniu 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu pracowała nad pierwszym projektem konstytucji rodzącej się Rzeczypospolitej i w swojej odezwie do narodu, dotyczącej równouprawnienia obywateli umieściła następujące zdanie: „Wszystkich synów potrzebuje Ojczyzna i nikomu od służby uchylać się nie wolno”. W kręgach Lig Kobięcych z Królestwa i Galicji³ wypowiedź ta wzbudziła podejrzenia, że dotyczy wyłącznie mężczyzn. W środowiskach kobięcych podkreślano, że Polska potrzebowała nie tylko synów, ale przede wszystkim swoich córek. Podobne ograniczenia występowały przy pracach dotyczących praw wyborczych⁴. Oba projekty odegrały istotną rolę w procesie mobilizacji kobiet w walce o swoje prawa, tym bardziej, że

biorąc udział w pracach politycznych u boku mężczyzn, zasłużyły na aprobatę ze strony władz.

Na zjeździe Kobiet Polskich w dniach 8–9 IX 1917 r. opowiadano się za nadaniem kobietom pełnych praw obywatelskich w niepodległym państwie. Padły tam mocne słowa, które doskonale oddają charakter i wyjaśniają genezę powstania PWK: „Jeśliby teraz – po skończonej wojnie, odważono się powiedzieć kobiecie, że Murzyn, który spełnił swoją pracę, może odejść, to ona tego rozkazu nie wykona! Głęboko bowiem zapadła w jej psychikę świadomość, że stała się teraz czymś bardziej cennym i wielkim w społeczeństwie. Poczuli się raz na zawsze dzielną podporą swego narodu i żaden rozkaz, żadna wola nie zatrze w jej duszy tej potężnej świadomości”⁵. PWK było rzeczywistą potrzebą państwa, dla którego konieczna była współpraca nie tylko części męskiej, ale całego społeczeństwa.

Realizacji zorganizowania samodzielnych jednostek żeńskich miała się podjąć Ochotnicza Legia Kobiet (OLK)⁶, licząca w 1920 r. 2500 żołnierzy-kobiet⁷. W jej skład wchodziły członkinie skupione w oddziałach w sposób wojskowy, z oficerami-kobietami na czele. Środowisko to skupione głównie we Lwowie zintegrowało się po wiadomości o zajęciu miasta przez oddziały ukraińskie. Zorganizowano akcję sanitarną oraz kuriersko-wywiadowczą polegającą na przenoszeniu rozkazów, meldunków, broni i materiałów wybuchowych. Reakcji męskich oddziałów obrony Lwowa towarzyszyły niedowierzanie i drwina. Niechęć ta wynikała nie tylko z obrazu kobiety-żołnierza, jako rzeczy nowej i śmiesznej, ale miała jeszcze jedno swoje źródło. Mianowicie musiały one doprowadzać na komisję ukrywających się przed poborem mężczyzn⁸.

Po pierwszej fazie obrony Lwowa wysunięto propozycję przekształcenia oddziału kurierów i wywiadowczyń w oddział kobiet do służby z bronią w ręku. Na początku grudnia 1918 r. została utworzona Milicja Obywatelska Kobiet⁹. Organizacja ta dość szybko stanęła przed problemami organizacyjnymi. Przede wszystkim brakowało ochotniczek, podstawowych środków do pełnienia służby, nie wypłacano pensji. Narastające zagrożenie zmusiło kobiety do rozpoczęcia starań o przekształcenie Milicji Kobiecej w formację wojskową, zalegalizowaną przez władze państwowe. W takich okolicznościach powstała wspomniana już Ochotnicza Legia Kobiet. W składzie personalnym organizacji znajdowały się głównie kobiety ze środowisk inteligentkich: uczennice, studentki, nauczycielki i urzędniczki. Przynależność wiązała się nie tylko z nienagannym stanem zdrowia, ale też pozytywną referencją publiczną. Przy przyjmowaniu wymagane było zaświadczenie o tym, że „kandydatka jest Polką i moralnie się prowadzi”¹⁰. Za spacer lub rozmowę na ulicy z żołnierzem lub oficerem groził dwutygodniowy ścisły areszt, a ponowne złamanie

zakazu mogło nawet skutkować wydaleniem z Legii. Dodatkowo, członkinie-żołnierki OLK, które nie szanowały munduru żołnierza polskiego, mogły zostać ukarane „chłostą 25 ruzek przed frontem”¹¹.

W momencie kiedy wojska ukraińskie przestały bezpośrednio zagrażać miastu, przed OLK stanęła kwestia dalszego istnienia. W obliczu pokoju przypomniano sobie, że nie wypada, aby kobiety stały na warcie z karabinami w rękach. Zarządzenie Dowództwa Frontu zatwierdzało istnienie OLK jako oddziału Wojska Polskiego składającego się z żołnierzy niezdolnych do służby frontowej. Należało więc dostosować jednostkę do natury kobiecej, czyli do prac związanych z pielęgnacją chorych i rannych, prac gospodarczych, do służby jako kurierki i gońce, a w wyjątkowych wypadkach do służby wartowniczej. Natomiast użycie oddziałów do służby z bronią w ręku oprócz służby wartowniczej było bezwarunkowo zabronione¹².

W atmosferze niechęci władz i społeczeństwa noszono się z zamiarem rozwiązania organizacji. W marcu 1920 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) zdecydowało rozszerzać działalność OLK na terytory całej Polski, ponieważ rosło zapotrzebowanie na służby pomocnicze. Z rozkazu utworzony został Wydział OLK przy Oddziale I MSWojsk., będący zarazem Naczelnym Dowództwem z siedzibą w Warszawie¹³.

W sierpniu 1920 r. legionistki brały udział w bitwie na przedpolach Warszawy. Ministerstwo zezwoliło wówczas na utworzenie składającego się z 400 ochotniczek batalionu liniowego OLK. Zadanie bojowe tej grupy określał Rozkaz Operacyjny Dowództwa Miasta Warszawa z dnia 14 VIII 1920 r. Czytamy w nim: „Obsadzą następujące: – Odcinek I – Ochotnicza Legia Kobiet na prawym skrzydle do szosy Grochowskiej włącznie”¹⁴. Kolejny rozkaz dotyczył odnalezienia rozproszonych żołnierzy sowieckich. Całą akcję wspomina Zofia Nowosielska: „Zgłupieli biedni Moskale, gdy się przekonali, że ich baby wzięły i prowadzą do niewoli”¹⁵. Stosunek do kobiet-żołnierzy poprawiał się wraz z pogarszającą się sytuacją na froncie wschodnim. Nie wystarczyło to jednak do pełnej akceptacji kobiecej służby.

Po zakończeniu działań wojennych ministerstwo przeprowadziło demobilizację WP, w tym oddziałów kobiecych. Ówczesny minister skarbu prof. Jerzy Machulski, zażądał od MSWojsk. likwidacji OLK, szukając w ten sposób oszczędności w budżecie państwa. Nie widział potrzeby utrzymywania tego typu organizacji na zasadach wojskowych. Na początku gen. Kazimierz Sosnkowski nie zgadzając się z poglądami Machulskiego, na 276 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 I 1922 r. wykorzystał rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wprowadzający na czas ewentualnej wojny ochotniczą służbę wojskową kobiet. Stwierdził, że doświadczenia trzech

ubiegłych lat wykazały, iż praca organizacji dała bardzo dobre rezultaty, a w przyszłości – w służbie łączności, sanitarnej, gospodarczej i kancelaryjnej mogłaby przynieść wielkie korzyści¹⁶. Decyzja o ostatecznej likwidacji była nieodwołalna, mimo szczerych chęci MSWojsk. demobilizacja trwała w najlepsze. Kobiety pozostały jedynie na stanowiskach w służbie kancelaryjnej i oświatowej. W niedługim czasie minister skarbu zarządził likwidację etatów, co z dniem 1 II 1922 r. doprowadziło do całkowitego rozwiązania Ochotniczej Legii Kobiet¹⁷.

Pierwszy zryw działalności paramilitarnej organizacji kobiecych zakończył się niepowodzeniami spowodowanymi decyzjami MSWojsk. Jednak rozbudzona świadomość kombatanek spowodowała, że podjęto dalszą walkę z władzami wojskowymi o legalizację i przywrócenie statutu organizacji.

Dowództwo OLK przewidując, co czeka ją w najbliższej przyszłości, już w grudniu 1921 r. poinformowało członkinie o rozwiązaniu organizacji. Specjalna odprawa zorganizowana w Poznaniu przekształciła się w zjazd koleżeński. Wygłoszone referaty dotyczyły omówienia zagadnień związanych z problemami wojskowej służby kobiet. Końcowe wnioski zjazdu obejmowały:

- konieczność podjęcia prób powstrzymania decyzji władz wojskowych o likwidacji i demobilizacji OLK,
- potrzebę doszkolenia kobiet posiadających stopnie oficerskie z równorzędnym przygotowaniem oficerów-mężczyzn,
- utworzenie w ramach MSWojsk. komórki dla zagadnień wojskowej służby kobiet i przygotowanie do niej,
- rozpoczęcie na terenie społecznym akcji propagandowej w zakresie udziału kobiet w służbie wojskowej i pracy dla wojska¹⁸.

Zdawano sobie sprawę, że powstrzymanie demobilizacji oddziałów jest niemożliwe. Należało jednak kontynuować realizację pomysłu udziału kobiet w służbie państwu.

Tuż przed oficjalnym rozwiązaniem Legii inicjatorki poznańskiego zjazdu, w styczniu 1922 r., wygłosiły ówczesnym władzom obszerny memoriał, w którym przedstawiono założenia ogólne i programowe szkolenia rezerw kobiecych. Gen. Kazimierz Sosnkowski zgodził się na utworzenie Referatu Przysposobienia Rezerw Kobiecych (PRK) w Oddziale III Sztabu Generalnego¹⁹, który stanowił właściwą komórkę dla zagadnień wojskowej służby kobiet. Został on obsadzony przez kobiety-oficerów OLK, m.in. por. Marię Wittek²⁰, Marię Podhorską²¹ oraz Halinę Piwońską²², które ukończyły kurs doszkolenia oficerów w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie²³. PRK opracowało program przysposobienia kobiet do służby pomocniczej w armii podczas wojny, który przewidywał główne działy pomocniczej służby, m.in.: służbę łączności,

wywiadowczo-kurierską, kancelaryjną oraz program szkolenia²⁴. Idee zawarte w nowym programie stały się podstawą do dalszego rozwoju kobiecych organizacji.

W październiku 1922 r. został powołany Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju²⁵ (PKdOK), który na podstawie rozkazu MSWojsk. został uznany za stowarzyszenie upoważnione do prowadzenia przysposobienia wojskowego przy współpracy ze stowarzyszeniami kobiecymi²⁶. Z Komitetem współpracowały m.in.: Koło Polek i Mieszczanek, Harcerki, Strzelczynie. Był to ogromny sukces w prowadzonej akcji służby kobiet. Uzyskano aprobatę wśród społeczeństwa, a przede wszystkim poparcie władz wojskowych. Program wyszkoleniowy Komitetu został zatwierdzony pod koniec 1922 r. określił dwa zakresy akcji przygotowawczej. Przysposobienie kobiet do obrony kraju uznano za powszechne przygotowanie pełnoprawnych obywaterek do zadań wojennych w czasie wojny. Natomiast przysposobienie wojskowe kobiet było służbą pomocniczą, mającą dać pełne przygotowanie wychowawcze, wyszkoleniowe i organizacyjne przy zastosowaniu form i metod wojskowych²⁷.

Najlepiej realizowano zamierzenia wychowawczo-szkoleniowe, których celem było przygotowanie rezerw kobiecych dla wojskowych służb pomocniczych. Prace te prowadził Klub Starszych Instruktorok²⁸, którego celem, zgodnie z założeniami opracowanymi na zjeździe w Poznaniu, było:

- przygotowanie kobiet do pełnienia służby wojskowej na wypadek wojny,
- wychowanie i wyszkolenie kadry instruktorskiej,
- uzyskanie podstaw prawnych²⁹.

Organizowano więc liczne kursy i obozy szkoleniowe prowadzone zgodnie z zasadami dyscypliny wojskowej. Oprócz musztry kładziono nacisk na wychowanie fizyczne, ćwiczenia terenowe wyrabiające spostrzegawczość i wytrzymałość. Pierwsze obozy zorganizowano w 1923 r. w Zagórzanach pod Gorlicami przy obozie Związku Strzeleckiego oraz w Orzowie pod Klewaniem³⁰.

Miesięczny pobyt na obozie stanowił bardzo ważne uzupełnienie szkolenia wojskowego, odbywającego się w stałych jednostkach w roku szkolnym. Rytm pracy regulowany był ogólnymi wymogami życia obozowego, a w późniejszym okresie, od 1927 r. – w myśl instrukcji Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFIPW)³¹. W program wychowania kobiety-żołnierza wchodziły takie przedmioty, jak: wychowanie obywatelskie, nauka służby, wychowanie fizyczne, organizacja wojska, obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza, ratownictwo ogólne, służba polowa, obejmująca: terenoznawstwo,

łączność, gry polowe, obozownictwo, strzelnictwo oraz łucznictwo³². Nacisk kładziono na wytrzymałość fizyczną i psychiczną. Szeroko rozumiana dyscyplina, na wzór wojskowej, była wszechobecna. Dążono do tego, by kobieta, która znajdzie się w jednostce wojskowej, nie wykazywała „cywilnych” zachowań. Decyzja ochotniczki do przystąpienia do szkolenia musiała być więc dobrowolna i rzetelnie przemyślana.

Przełom lat 1923/1924 to okres kształtowania się ideowych założeń organizacji oraz organizowania kadry instruktorskiej. Realizację zadań wyznaczonych przez władze wojskowe przejął Klub Starszych Instruktoerek, którego zadania stały się trzonem ideologii PWK. Nadal brakowało podstaw prawnych służby wojskowej kobiet, co w konsekwencji groziło likwidacją referatu PWK w Sztabie Generalnym. Pertraktacje z wojskiem kończyły się na przeświadczeniu, że w czasie pokoju takowa służba jest zbędna. 23 V 1924 r., mimo starań Rady Klubu, sejm uchwalił, że „powszechna służba wojskowa [...] jest osobistym obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej płci męskiej”³³. Mimo niepowodzeń praca wewnątrz Klubu nadal się rozwijała. W 1924 r. ważnym krokiem, choć bardziej symbolicznym, był udział Rady Klubu w warszawskim święcie przysposobienia wojskowego. W ten sposób parada zamieniła się w manifestację skierowaną do władz wojskowych i społeczeństwa i ukazującą, że PWK istnieje i działa. Decyzje władz były jednak konsekwentne. Tak więc, we wrześniu zostały zwolnione z wojska ostatnie referentki PRK, a także zlikwidowano referat PRK w III Oddziale Sztabu Generalnego³⁴. Były to ogromne straty, ponieważ utracono precedens służby wojskowej kobiet. Organizacja stała się „cywilna”, a przecież nie do tego dążono.

Sukcesem Klubu Starszych Instruktoerek było uzyskanie 1 XII 1925 r. zgody od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) na założenie w szkołach żeńskich ochotniczych hufców PWK. MSWojsk. doceniło pracę Klubu, przyznając pierwsze subsydium, które pozwoliło na opłacenie instruktorek. Była to ogromna pomoc, ponieważ borykano się z problemami finansowymi. Istniało realne zagrożenie, że instruktorki z przyczyn zarobkowych zrezygnują z działalności w Klubie, co dezorganizowałoby całość prac.

Pierwsze lata kształtowania się PWK charakteryzują się biernością władz państwowych, co pewnie wpłynęło na pozycję, jaką PWK uzyskało w społeczeństwie. Tylko wytrwałe dążenie do celu i nieustępliwość członkiń pozwoliły na przetrwanie kryzysu, bez podstawowych środków finansowych, prawnych, wbrew polityce, wykazując tym samym siłę wewnętrzną organizacji. Wykrystalizowały się jasne założenia ideowe oraz podstawowe metody pracy, które będą kontynuowane i realizowane w kolejnych latach działalności.

Punktem zwrotnym w rozwoju PWK była zmiana władzy państwowej dokonana na drodze zamachu stanu w maju 1926 r. oraz przejście funkcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych przez Józefa Piłsudskiego. Fakt ten wywołał całą falę modyfikacji w polityce wojskowości II Rzeczypospolitej. Zwrócono uwagę na szczególną rolę wojska w życiu kraju, podkreślając, że historia państwa polskiego to historia wojen i żołnierzy³⁵. Stąd też władze państwowe zmieniły poglądy na temat przygotowania społeczeństwa do obrony kraju. Sam Piłsudski długo przed przejściem funkcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych swój stosunek do służby kobiet określił w następujących słowach: „Pierwsze poszły za nami kobiety, kobiety odczuwały silne piękno życia, odczuły przekorę legunową, która szła wbrew całemu światu, która szła przebojem przeciw własnemu społeczeństwu, żądając od niego jeżeli nie uznania, to szacunku dla polskiego żołnierza”³⁶.

Piłsudski szczególną uwagę poświęcił wyszkoleniu kobiet w służbie łączności, których zadaniem było utrzymanie łączności międzysztabowej za pomocą sieci telegrafów drukujących. Od nazwiska wynalazcy takiego rodzaju telegrafu – Hughesa – nazwano je juzistkami³⁷. W latach 1927–1936 szkolenia ukończyło około 360 kobiet. Przygotowywane były do obsługi i konserwacji aparatów Juza, Morse’a oraz stukawek. Obowiązywały je regulamin i dyscyplina wojskowa. Pierwszą komendantką juzistek była mjr Wanda Gertz³⁸, a następnie Elżbieta Daniłowska. Wybór Marszałka na obsadzenie służby łączności kobietami podyktowany był zapewne cechami, które posiada słaba płeć. Precyzyjność oraz dokładność niezbędna była do odbywania tego rodzaju służby.

W latach 1926–1927 bardzo prężnie działały już ośrodki PWK prowadzące liczne oddziały, ćwiczące w Wilnie na czele ze Stefanią Kudelską³⁹, w Krakowie – Heleną Pawłowicz-Zarembiną⁴⁰, we Lwowie – Marią Podhorską, potem Haliną Wasilewską⁴¹. W Lublinie Komendantką była Zofia Nowosielska, a następnie Maria Podhorska⁴². Wkraczając w nową fazę rozwoju Wojskowej Służby Kobiet (WSK), opierano się na doświadczeniach w tych czterech miastach, dbając jednocześnie o rozpowszechnianie idei przysposobienia wojskowego (pw) w innych regionach kraju.

Przejawem zmiany polityki wewnętrznej, dotyczącej obowiązku służby wojskowej, było utworzenie PUWFiPW, Rady Naukowej Wychowania Fizycznego oraz struktur niższego szczebla w postaci wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego⁴³. Była to pierwsza instytucja wyspecjalizowana w realizacji zadań w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, odzwierciedlająca politykę obozu sanacji i jego podejścia do pw. Już w maju utworzono w PUWFiPW dwa samodzielne referaty Wychowania Fizycznego Kobiet (WFK) oraz Przysposobienia Wojsko-

wego Kobiet, które w 1935 r. zostały zorganizowane w jeden Wydział WFiPWK⁴⁴. Piłsudski decyzje te motywował koniecznością osiągnięcia przez kobiety samodzielności organizacyjnej. Kierowniczką referatu, będącą jednocześnie kierowniczką ruchu PWK w Polsce, została Maria Wittek. Wraz z powstaniem kobiecej komórki pracy ponownie powołano Komitet Społeczny PKdOK, który:

- jako związek stowarzyszeń – koordynował pracę;
- jako ośrodek szkolenia – prowadził kursy, obozy, szkolenia, prace wyszkoleniowe stowarzyszeń;
- jako stowarzyszenie powołane do spraw PKdOK – obejmował organizacyjnie kadrę instruktorek PWK;
- jako jedyny organ oficjalny, upoważniony do prowadzenia PKdOK – ponosił odpowiedzialność za jego działalność⁴⁵.

W ten sposób powstał państwowy aparat PWK, którego utworzenie było jednym z głównych założeń organizacji kobiecych.

Idea PUWFiPW i cele, jakie realizował – rozbudzanie patriotyzmu, świadomości obywatelskiej, nawoływanie do udziału w świętach, rocznicach państwowych, a przede wszystkim przygotowanie społeczeństwa na wypadek wojny – były bliskie z wartościami piłsudczyków i kręgów z nimi sympatyzujących. Stąd powstanie Urzędu, który łączył w sobie władze wojskowe, organizacje społeczne, administrację państwową i samorządową.

Stworzenie takiego systemu pozwoliło na wpływ i kontrolę powszechnego przygotowania obronnego społeczeństwa oraz realizację programu „Naród pod bronią”. Prowadzona działalność przysposobienia wojskowego odniosła rezultaty w postaci wzrostu liczby osób biorących udział w obozach szkoleniowych.

Kolejnym przejawem przemian w polityce wojskowości było rozporządzenie Prezydenta II Rzeczypospolitej z dnia 11 I 1928 r. dotyczące powszechnego obowiązku służby wojskowej. Ustawa, uzupełniając rozporządzenie z 23 V 1924 r.⁴⁶, dodaje w art. 44, że „[...] mogą być przyjmowane do służby pomocniczej osoby płci żeńskiej, które zgłoszą się do niej ochotniczo”⁴⁷. Dopelnieniem był kolejny ukaz, wydany nieco później – 24 IX 1934 r. – gdzie w art. 6 określono, że „do pełnienia wojskowej służby pomocniczej można powoływać również kobiety w wieku od ukończonych lat 19 do ukończonych lat 45, które w czasie pokoju na skutek ochotniczego zgłoszenia się ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej [...]”⁴⁸. Rozporządzenia te dały przyzwolenie władzom wojskowym na przyjmowanie do służby obronnej kobiet. Była to jednak forma ochotnicza, a nie pełnoprawny obowiązek, do czego dążono. Pamiętać jednak należy, że stanowiły one pierwsze takiego typu rozrządzenia, co świadczyło o dużym sukcesie organizacyjnym.

W krótkim czasie swojego istnienia PUWFiPW wydał podstawowe przepisy regulujące statut prawny PWK: 28 VI 1928 r. – Program wyszkolenia ogólnego PWK, 16 I 1929 r. – Instrukcję o Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet oraz w tym samym roku – Instrukcję dotyczącą programów wyszkolenia instruktorskiego PWK⁴⁹. Opracowanie i wydanie w tak krótkim czasie instrukcji modyfikujących i usprawniających część działalności organizacji było dowodem na to, jak bardzo wcześniejsze władze państwowe hamowały jej rozwój.

Z inicjatywy Klubu Starszych Instruktoerek 20 III 1928 r. pod numerem 354 zostało zarejestrowane stowarzyszenie o nazwie Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju z komendantką płk Marią Wittek na czele⁵⁰. Mając jasno sprecyzowany cel, podjęto intensywną pracę organizacyjną. Cała struktura i praca wychowawcza nastawiona była na gotowość do służby w razie wojny, w każdej formie. Dodatkowo atrybutami wzmacniającymi organizację był orzełek pewiacki, jednolite przepisy umundurowanie oraz sztandary⁵¹.

Organizacja działała na trzech płaszczyznach. Pierwszą z nich była praca wychowawczo-szkoleniowa, mająca na celu wykształcenie jak największej liczby instruktorek. Poza tym, prowadzono działalność pozaszkoleniową, wnikającą w różne środowiska kobiece. Organizowano konferencje, zjazdy oraz imprezy propagandowe. Trzecią płaszczyzną, chyba najbardziej złożoną, była praca nad projektami, których celem było zdobycie podstaw prawnych oraz urzeczywistnianie założeń ideowych PKdOK. Powstanie organizacji ułatwiało pracę nad realizacją poszczególnych płaszczyzn, ponieważ skupiło w sobie wszystkie niestowarzyszone instruktorki i oddziały, stając się jednolitym organem państwowym jako stowarzyszenie przysposobienia wojskowego. Ostatecznie uzyskano również zgodę od MWRiOP na zakładanie hufców w szkołach żeńskich⁵². Mimo zarzutów o militaryzacji szkół projekt ten odniósł sukces. W 1928 r. przysposobieniem wojskowym objętych zostało 60 tys. uczniów, a w 1935 r. liczba ta przekroczyła 200 tys.⁵³ Podniosło to niezwykle morale wśród społeczeństwa, jak i utwierdziło w przekonaniu, że idea i program PWK mają duże znaczenie.

Dwuletni okres po zmianie władz państwowych w II Rzeczypospolitej miał ogromny wpływ na rozwój PKdOK. Oczywiście było to związane ze zmianą orientacji ówczesnych władz w polityce wewnętrznej, dotyczącej przysposobienia wojskowego. Przede wszystkim ruch stał się jednolitym, sprawnym, zwartym i niezależnym aparatem państwowym. W tym czasie udało się też zorganizować całą kadrę instruktorską, która pozwoliła na sprawniejszą działalność w kolejnych latach (aż do wybuchu drugiej wojny światowej).

Przełom lat 1928/1929 charakteryzuje się bardzo intensywną, szeroko rozwijającą się pracą. W organizowanych hufcach szkolnych brakowało wyszkolonych instruktoerek. Obok obozów letnich organizowano również kursy zimowe, które wykwalifikowały nowe kadry. Zaczęto wydawać własne pismo – miesięcznik „Dla Przyszłości”. Znajdowały się tam informacje na temat pracy i rozwoju organizacji, wiadomości z zakresu szkolenia, a przede wszystkim szeroko rozbudowany dział ideowo-wychowawczy, w którym zamieszczano wspomnienia kombatantek z walki w czasie pierwszej wojny światowej oraz wojny polskiej. W pierwszym numerze miesięcznika znajdowała się następująca deklaracja: „Ten nowy typ kobiety, kobiety-obywatelki, kobiety – czynnego członka społeczeństwa, która wniesie w życie rzeczywiste walory swojej kobiecości – to Wy! Idźmy w przyszłość świadome swoich celów, uzbrojone w broń najważniejszą – w silne poczucie obywatelskie, w znajomość kraju i jego tradycji, w wyczucie współczesności – w gruntowną wizję z tej czy innej dziedziny życia – a damy najlepszy dowód, że miałyśmy prawo upomnieć się o prawo najwyższe – Prawo Bronienia Swojej Ziemi”⁵⁴. Wydawane były również Jednodniówki Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, niebędące jednak publikowane regularnie. Jedną z nich wydał Okręg Łódź, gdzie w słowie wstępnym czytamy: „Jednodniówkę tę wydają pewiaczki łódzkie z okazji 10-lecia pracy Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju na terenie Łodzi. Artykuły zamieszczone tu charakteryzują poszczególne fragmenty pracy pewiackiej, aby choć w części powiedzieć tym, którzy mało o nas wiedzą, co robią pewiaczki, jak myślą i czują”⁵⁵. Działalność wydawnicza uzależniona była od poszczególnych okręgów. Miała na celu oddziaływanie propagandowe na społeczeństwo, a w szczególności na młode kobiety, zachęcając ich do pełnienia pomocniczej służby wojskowej.

Najważniejszym elementem symbolizującym organizację PKdOK był sztandar. Na II Walnym Zjeździe podjęto specjalną uchwałę mówiącą, że „sztandary OPK [Organizacji Przysposobienia Kobiet – M.P.] nie są własnością tej czy innej jednostki, ale całej Organizacji, jako takiej, a przeto nie mogą być ufundowane przez żadną grupę dla siebie, ale są nadawane za wydatną pracę i wierność hasłom poszczególnym Kołom Lokalnym przez Walne Zjazdy”⁵⁶. Fundamentalnym wydarzeniem było uroczyste poświęcenie pierwszego sztandaru w dniu 12 V 1929 r. przyznanemu Kołu Warszawskiemu⁵⁷. Zwyczaj ten odbywał się w obecności rodziców chrzestnych, którymi byli: prezydentowa Michalina Mościcka, marszałkowa Aleksandra Piłsudska, minister MWRiOP dr Sławomir Czerwiński oraz dyrektor PUWFiPW płk Władysław Kiliński⁵⁸. Przyznanie sztandaru miało mobilizacyjny wpływ na pracę danych kół. Tak wspominają otrzymanie sztandaru w 1932 r. członkinie Koła Łódzkiego:

„Tysiąc serc przyjęło go, jak świętość i ślubowało wiernie służyć, a dalszą intensywną pracą utrzymać go dla Łodzi – bo pamiętały, że może być odebrany za bezczynność”⁵⁹. W latach 1929–1939 aż siedemnaście kół lokalnych otrzymało sztandar. Były to m.in.: Kraków, Lwów, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Radom, Katowice oraz Lublin. Poza tym przyznawane były wyróżnienia honorowane dyplomami, gdzie Koła w Łodzi, Katowicach, Radomiu, Krakowie i Lublinie były wyróżniane trzykrotnie⁶⁰.

Rozwój Organizacji w latach 1929–1930 to czas dalszego rozrostu kół lokalnych, które objęły większe miasta i wiele mniejszych na terenie całej Rzeczypospolitej, wzrostu liczby członkiń i uczestniczek obozów letnich oraz instruktorek. W roku ćwiczebnym 1930/1931 o 22% przybyło jednostek PWK, a członkiń ćwiczących o 25%⁶¹. Osiągnięto samowystarczalność instruktorską, pracowano nad usamodzielnieniem się finansowym, co pozwoliłoby na zupełne odciążenie budżetu Państwa. W tym celu organizowano m.in. dochodowe sekcje pracy, które umożliwiłyby rozwój kół lokalnych, utrzymanie świetlic, zakup sprzętu szkoleniowego (broni, amunicji, namiotów).

Obchody dziesięciolecia pracy PWK odbyły się 22 XI 1931 r. w Warszawie. Z tej okazji zorganizowano uroczystą akademię, gdzie wygłoszono wiele referatów o PWK, m.in.: dyrektor PUWFiPW płk W. Kiliński mówił na temat zadań Przysposobienia Wojskowego Kobiet, płk Juliusz Urlich (prezes Związku Związków Sportowych) wygłosił referat „Rola kobiety w pogotowiu obronnym państwa”, płk Maria Wittek – „Historia rozwoju i dzisiejsza organizacja pracy PWK”⁶². Wyświetlono również film z obozów letnich, w trakcie których chór wykonywał pieśni obozowe. W 1936 r., specjalnie na uroczystość poświęcenia sztandaru PWK w Poznaniu, Feliks Nowowiejski skomponował pieśń pt. „Marsz pewniaczek”, od tej pory będącą oficjalnym hymnem dla PKdOK i najbardziej rozpoznawalną pieśnią organizacji⁶³.

Władze oświatowe i wojskowe w roku szkolnym 1937/1938 zarządzeniem MWRiOP z dnia 10 IX 1937 r. wprowadziły obowiązkowy przedmiot nauczania przysposobienia do obrony kraju, organizowany w liceach osobno dla chłopców i dziewcząt. Ustawa określała, że „celem przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju jest przygotowanie uświadomionych, czynnych, dzielnych i karnych obywateli, gotowych każdej chwili stanąć w jego obronie przed grożącym z jakiegokolwiek strony niebezpieczeństwem”⁶⁴. W ten sposób realizowano główne założenia wychowawczo-szkoleniowe PWK, jednocześnie zdobywając aprobatę władz państwowych oraz społeczeństwa.

Dotychczasowe sukcesy skłoniły Komitet Społeczny PKdOK do wystąpienia z memoriałem do MSWojsk., w którym przedstawiał on szczegółowe wytyczne dotyczące roli ogółu Polek w dziedzinie obronności

kraju, podzielone według potrzebnych do ich wykonania sił. Memoriał podawał informacje na temat utrzymania kraju na właściwym poziomie moralnym, zastąpienia powołanych do wojska mężczyzn w aparacie państwowym, administracyjnym i gospodarczym oraz służby pomocniczej w wojsku. Jednocześnie złożono deklarację, że do owej służby zgłosi się taka liczba ochotniczek, jaka będzie na dany czas potrzebna. W 1928 r. w PKdOK było 76 instruktorek, 1938 r. natomiast już 1307 w służbie czynnej, a dodatkowo 270 urlopowanych⁶⁵.

Podsumowaniem dotychczasowej działalności OPKdOK było za-twierdzenie w dniu 20 I 1938 r. przez MSWojsk. wyżej wspomnianego memoriału, w postaci szczegółowych wytycznych Zadania kobiet w dziedzinie obronności kraju, gdzie sformułowano, iż „kobiety jako równouprawnione obywatelki Państwa, a ilościowo stanowiące 50% ludności Polski, winny stanowić aktywny, właściwie przygotowany czynnik obrony kraju. Współdział kobiet w czasie wojny w akcji obronnej Państwa będzie miał swój najwyższy wyraz we współdziałaniu ogółu obywateli Państwa w utrzymaniu wnętrza kraju na właściwym poziomie moralnym i gospodarczym [...]. Współdziałanie kobiet i dziewcząt w utrzymaniu moralnej siły i ducha bojowego w społeczeństwie oraz wiary w zwycięstwo winno się przejawiać poprzez oddziaływanie słowem i czynem na rodzinę, dzieci w szkole, współpracowników w pracy zawodowej, otoczenie w pracy społecznej i w życiu prywatnym [...]. Do tej akcji kobiety winny być przygotowane poprzez szkołę i stowarzyszenia społeczne, przez właściwą pracę wychowawczą, przygotowanie do samoobrony, p.[rzeciw] lotn.[icze]/gaz.[owe], oraz przyuczenie do samowystarczalności gospodarczej [...]. Dlatego też w całokształcie przysposobienia kobiet do obrony kraju podstawą być powinna właściwie nastawiona jednolita ideowo praca wychowawcza pod hasłem Naród pod bronią”⁶⁶. Zadania kobiet tu określone stawiają je na bardzo odpowiedzialnym stanowisku, mającym zapewnić bezpieczeństwo społeczeństwu na wypadek wybuchu wojny.

Coraz bardziej skomplikowana sytuacja polityczna w Europie oraz agresywna polityka państw totalitarnych wpłynęły na tempo pracy Sejmu RP nad ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym, przy której wiele uwagi poświęcono pomocniczej wojskowej służbie kobiet. W tej atmosferze wzrastało wśród władzy i społeczeństwa przekonanie o konieczności wzmocnienia przygotowań wojennych, w tym oczywiście ruchu PWK. W jednym z uzasadnień podejmowanego problemu określono, że „kobiety w Polsce inaczej myślą i czują niż kobiety tych narodów, które nie utraciły nigdy bytu niepodległego. Nasze matki noszą w sercach żalobę po stracie ukochanych i jednocześnie radosną, szlachetną dumę, że właśnie ukochany syn, mąż czy brat był jednym z tych, którzy dali

wolność Ojczyźnie albo Ojczyznę bronili przed wrażą przemocą. Nasze żony, siostry i córki żyją dzisiaj w atmosferze wytężonej pracy nad rozbudową kraju, a jednocześnie w atmosferze wzmożonych przygotowań do jej obrony”⁶⁷.

W ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 9 IV 1938 r. zamieszczono następujący zapis: „obowiązkowi pomocniczej służby wojskowej podlegają również kobiety w wieku od ukończonych lat 19 do ukończonych lat 45 w razie ochotniczego zgłoszenia się do służby”, która miała obywać się na równi z mężczyznami⁶⁸. Było to spełnienie postulatów wysuwanych przez PWK od pierwszych lat istnienia II Rzeczypospolitej oraz potwierdzenie prawnej mocy wszystkich przepisów instrukcyjnych i innych regulacji organizacyjnych. Zaraz po uchwaleniu ustawy, na polecenie MSWojsk., PUWFiPW miał przeorganizować społeczny aparat przysposobienia kobiet do obrony kraju w jednolitą organizację na prawach stowarzyszenia wyższej użyteczności, całkowicie dyspozycyjną dla władz wojskowych. Działania te zdynamizowały działalność PKdOK, w którym na przełomie 1938/1939 zarejestrowano ponad 35 tys. członkiń, a do połowy 1939 r. liczba ta wzrosła do 47 tys. kobiet⁶⁹. Jeszcze w tym samym roku w całym kraju utworzono stanowiska komendantek powiatowych PWK, które miały realizować postanowienia ustawy kwietniowej.

Cały omawiany okres to czas, kiedy opracowano wiele zarządzeń i instrukcji ujednolicających akcję szkolenia środowisk kobiecych. Po 17 latach starań o legalizację (od zjazdu OLK w Poznaniu 1921 r. do kwietnia 1938 r.) uzyskano podstawę prawną do dalszego organizowania przysposobienia wojskowego żeńskiej części społeczeństwa. Szczególnie pod koniec lat trzydziestych, wraz z pogarszającą się sytuacją międzynarodową w Europie, wzrosła aktywność nie tylko samej organizacji, ale przede wszystkim władz państwowych, które jak najszybciej chciały ostatecznie prawnie uregulować istnienie PWK. Działania w tym kierunku zostały podjęte jednak zbyt późno.

System obronny w II Rzeczypospolitej należy rozumieć jako ogół prac stowarzyszeń, mających na celu przygotowanie społeczeństwa do obrony kraju na wypadek wojny. Opierał się on na trzech podstawowych elementach. Pierwszym z nich była współpraca najwyższych władz państwowych z władzami wojskowymi, w ramach których utworzono PUWFiPW, oraz kooperacja MWRiOP z MSWojsk. Kolejnymi zaś było zorganizowanie sił zbrojnych oraz organizacja obrony i samoobrony ludności cywilnej, co realizował m.in. Klub Starszych Inspektorek jako „cywilna” instytucja. Ważną kwestią było również wypracowanie odpowiedniego ustawodawstwa wojskowego, do czego dążono przez całe dwudziestolecie. Szeroko rozumiane wychowanie wojskowe miało

dodatkowo wiele zalet. Rozwijało koleżeństwo i solidarność żołnierską, wpajało dbałość o wygląd zewnętrzny i prezentację, kształtowało posłuszeństwo i karność oraz przywiązywało do tradycji walk o niepodległość kraju. Taką postawę podkreślano w następujących słowach: „musicie całkowicie przesiąknąć duchem tych cnót żołnierskich, które decydują o moralnej postawie obywatela w chwilach najcięższych dla Państwa. Honor, karność, ofiarność, punktualność, zdecydowana postawa, pracowitość, umiejętność postawienia spraw prywatnych na drugim miejscu, słowność i głębokie poczucie odpowiedzialności – oto zasadnicze cechy każdej pewniaczki”⁷⁰. Tak właśnie rozumiany system obronny Polski rozwijał się i przechodził przez różne fazy. Ponad dziesięcioletni okres funkcjonowania PUWFiPW nie dał oczekiwanych rezultatów z prostej przyczyny – był to zbyt krótki czas na pełne rozwinięcie wszystkich założeń organizacyjnych. Skutki zaniedbań kwestii pw w pierwszych latach odrodzonego państwa miały swoje konsekwencje w wojnie obronnej 1939 r.

Przygotowania do zaplanowanych przekształceń PWK zostały zakończone w pierwszym kwartale 1939 r. Na tym ostatnim etapie, w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 II 1939 r., zostało ono uznane za stowarzyszenie wyższej użyteczności, uzyskując „przywilej wyłączności działania na obszarze całego Państwa w dziedzinie organizowania i prowadzenia przysposobienia wojskowego kobiet, a także zrzeszania stowarzyszeń społecznych dla przysposobienia kobiet do obrony kraju w zakresie ustalonym przez Ministra Spraw Wojskowych”⁷¹. W nowym statucie sprecyzowano postanowienia dotyczące członkostwa oraz nadzoru, które sprawowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) w porozumieniu z MSWojsk., a w razie wybuchu wojny PWK miała podlegać całkowicie temu drugiemu. 20 marca ostatecznie uznano stowarzyszenie o nazwie Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet (OPWK). Akty te były największymi sukcesami w całej działalności. Osiągnięto już wszystko, co było możliwe. Zwieńczeniem stanowił fakt nadania 19 III 1939 r. nowego stopnia – Inspektorka PWK – za wybitne zasługi w rozwoju organizacji Marii Wittek, jako jej twórczyni.

Dnia 25 III 1939 r. zorganizowano Nadzwyczajny Walny Zjazd. Były na nim obecne delegatki szesnastu organizacji kobiecych, skupiające w swoich szeregach 400 tys. kobiet⁷². Najważniejszym postanowieniem zjazdu było ustanowienie nowej formy działania organizacyjnego pod nazwą Pogotowie Społeczne PWK z kierowniczką Heleną Sakowicz⁷³ na czele. Głównym jego celem było przygotowanie ogółu kobiet do sprawnego współdziałania z wojskiem. Ośrodki Pogotowia miały powstać w każdym z 264 powiatów Rzeczypospolitej⁷⁴. Były to aparaty koordynujące prace nad przygotowaniem społeczeństwa do samoobrony i sa-

mopomocy oraz werbowaniem do sił potrzebnych do pomocy w wojsku. Wydział Pogotowia Społecznego PWK przy współpracy ze sfederowanymi stowarzyszeniami został podzielony na pięć sekcji:

1) pomocy wojsku – przy ścisłej współpracy z Polskim Białym Krzyżem;

2) pomocy ludności – przy współpracy z władzami samorządowymi i administracyjnymi, składająca się z podsekcji opieki nad rodzinami powołanych do wojska żołnierzy oraz z podsekcji opieki nad ludnością niestałą – ewakuowanymi, uchodźcami;

3) domu i dziecka – przy współpracy z Ministerstwem Opieki Społecznej, miała na celu zapewnić bezpieczeństwo dzieciom i osobom niepełnosprawnym w miejscu ich zamieszkania, prowadzono kursy samobrony domu, opiekunek domowych, opiekunek dziecięcych;

4) gospodarcza – przygotowywała programy kursów w kierunku racjonalnego zorganizowania i prowadzenia gospodarstwa domowego w warunkach wojennych;

5) zdrowia – przy współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem, organizowała przysposobienie kobiet do służby ratowniczo-sanitarnej i ochrony zdrowia⁷⁵.

Zasięg pracy Pogotowia Społecznego był ogromny, wprowadzający rzeszę społeczeństwa w czynne działanie na rzecz obrony państwa. Zakres działania nie był jednak czymś nowatorskim. Podobne zadania realizował Społeczny Komitet PKdOK, a potem sama OPKdOK. Pogotowie, jako nowy organ pracujący samodzielnie w powiązaniu z aparatem PWK, wpłynęło na zmianę strukturalną organizacji, nieco różniącą się od tego sprzed marca 1939 r. Prace na terenach wiejskich były inicjowane szczególnie przez stowarzyszenia współdziałające⁷⁶. Była to m.in.: Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Związek Kół Gospodyń Wiejskich i Centralny Związek Młodej Wsi⁷⁷.

Referat sprawozdawczy z dotychczasowej działalności wygłosiła na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe inspektor Stefania Frołowicz⁷⁸, omawiając nową sytuację prawną i związane z tym zadania oraz problemy wynikające z braku kadry instruktorskiej, trudności w rozbudowie szkoleniowej i wychowawczej. Kadra instruktorek w roku szkolnym 1937/1938 liczyła tylko 1300 kobiet⁷⁹. Frołowicz podkreśliła brak zrozumienia dla działalności PWK spowodowany ograniczoną świadomością społeczną. Była to swoista krytyka dla opóźniających się przez ostatnie lata normalizacji prawnych i organizacyjnych. Zdawano sobie bowiem sprawę z konsekwencji przeciągania w czasie usystematyzowania kwestii związanych z PWK.

Na zjeździe dokonano również wyboru nowych władz. Jednomyslnie na stanowisko Komendantki Naczelnej wybrano Marię Wittek. Zmieniono skład Głównej Rady Społecznej, której przewodniczącą została Maria Zaborowska⁸⁰, a w skład władz weszły również: Stefania Kudelska, Antonina Płodowska⁸¹, Janina Kalińska, Józefa Bratkowska, Jadwiga Maleszewska, Janina Rabka⁸², Hanna Grodecka, Helena Sakowicz, Maria Herbert⁸³, Helena Fabierkiewicz oraz po dwie przedstawicielki 16 stowarzyszeń współdziałających⁸⁴.

Ówczesny Dyrektor PUWFiPW gen. bryg. Kazimierz Sawicki wręczając Komendantce Naczelnej sztandar, powiedział: „[...] Nie jest to Zjazd dawnej PWK – jednej spośród organizacji pracujących na polu przysposobienia do obrony kraju, lecz Zjazd nowej, wielkiej PWK, która staje się jedyną organizacją skupiającą siły świata kobiecego w Polsce [...]”⁸⁵. Słowa uznania dla PWK w swoim przemówieniu wygłosił też ówczesny minister opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski: „W imieniu Pana Premiera i całego Rządu mam zaszczyt [...] stwierdzić, że jednomyslna uchwała Rządu z dnia 11 lutego br., nadająca Organizacji prawa stowarzyszenia wyższej użyteczności jest wyrazem wielkiego uznania Rządu dla dokonanych już przez Organizację prac, zaufania, że i nadal praca wasza w czasie pokoju będzie – tak jak dotąd – wyrazem najpiękniejszych cech ofiarności i bezinteresowności oraz wiary głębokiej, że na wypadek wojny pójdziecie w bój śladami tych kobiet polskich, które w czasie walk o niepodległość okryły chwałą imię polskiej kobiety [...]”⁸⁶.

Wyraz całej dotychczasowej pracy oddaje odezwa skierowana do wszystkich obywateli II Rzeczypospolitej: „Kobiety Polki! [...] Stajemy wszystkie do wyścigu pracy w przededniu może wyścigu krwi! Nie powinno w nim zabraknąć żadnej Polki! [...] Do szeregu! Dla stworzenia wielkiej pomocniczej armii kobiecej otwieramy zaciąg kobiet dla przysposobienia do obrony kraju w zespołach własnych Organizacji PWK oraz w zespołach podpisanych stowarzyszeń współdziałających” oraz „Kobiety Polki! [...] Pamiętajmy: dziś bardziej niż kiedykolwiek nasz wspólny dom – Polska, wymaga szczególnych starań i opieki. Z Nią, z Naszym Własnym Wolnym Państwem wiążą się wszystkie dążenia i wysiłki kobiet polskich. [...] Dziś nasz wielki dom – Państwo Polskie znajduje się w potrzebie. Dzień każdy przynosi nam nowy nakaz: wzmożenie obronności granic, wzmożenie siły wewnętrznej Narodu [...] My, kobiety polskie, gotowe jesteśmy do służby w obronie Państwa, gdy tego trzeba będzie. Dziś, jak zawsze, gotowe jesteśmy czynem odpowiedzieć na każde wezwanie władz państwowych”⁸⁷. Wypowiedź ta jest dowodem na to, że doskonale zdawano sobie sprawę z istniejącego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec i ZSRR. Stanowi ona nie tylko treść propagandową ma-

jąca zachęcić do udziału w pracach szkoleniowo-wychowawczych, ale przede wszystkim niesie ze sobą wołanie o pełną mobilizację i gotowość do nieuniknionej agresji ze strony naszych sąsiadów.

W wydziale PWK Państwowego Urzędu WFiPW, w Komendzie Naczelnej oraz Głównej Radzie Społecznej trwały intensywne prace. Przygotowywano programy wyszkoleniowe, instrukcje, projekty organizacji wojennej. Aranżowano obozy szkoleniowe i doszkoleniowe w celu uzupełnienia braków w kadrach instruktorskich. Na lato 1939 r. zaplanowano 52 obozy letnie, dzięki którym łączna liczba instruktoerek w przededniu wojny wynosiła już 3 tys.⁸⁸ Na terenie całego kraju powstawały ośrodki Pogotowia Społecznego i Pogotowia Moralnego. W Redłowie i Spale zorganizowano kursy podinstruktorskie (przygotowanie kadr dla hufców szkolnych PWK), w Spale i Górczynie – kursy instruktoerek i kandydatek na komendantki placówek i powiatów oraz dla kadry organizacyjnej, w Redłowie i Istebnej na Śląsku – kursy szkolenia wojskowego, w Koszewnikach pod Grodnem – kursy administracyjne, w Warszawie – kursy dla kierowniczek świetlic⁸⁹. Do połowy lipca 1939 r. zgłosiło się 57 stowarzyszeń współdziałających z PWK, skupiających ponad 700 tys. członkiń⁹⁰. Swoim zasięgiem obejmowały cały kraj. Wybuch wojny nie pozwolił jednak na spokojne zweryfikowanie osiągnięć. Natychmiast sprawdzono je w walce czynnej.

Prężnie rozwijała się też akcja propagandowa, w ramach której zorganizowano 27–31 V 1939 r. „Tydzień PWK”. Przedsięwzięcie to miało na celu uświadomienie wszystkim Polkom konieczności udziału w przygotowaniach do obrony kraju. W całym kraju odbywały się kwesty, ogniska, przemarsze ulicami miast, drukowano ulotki, plakaty, odezwy. Obywała się też zbiórka pieniężna, do której społeczeństwo podeszło bardzo życzliwie, np. w Warszawie zebrano 20 tys. zł, a sam prezydent Ignacy Mościcki podarował PWK 2000 zł⁹¹.

Głównym zadaniem, jakie obrała sobie Komenda Naczelna, było opracowanie projektu wojennej organizacji i plan mobilizacji, gdzie przewidziano militaryzację PWK. Zakładano, że pw będzie wtórnym zadaniem, a mobilizacja kobiet miała dotyczyć tych, które otrzymają imienne karty powołania. Podkreślono również, że przepisy, prawa i obowiązki żołnierza-kobiety mają być takie same jak mężczyzn⁹². Projekt ten, na drodze służbowej przez PUWFiPW, został przedstawiony w czerwcu MSWojsk., które go nie zaaprobowало. Natomiast już w sierpniu ówczesny Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki wydał polecenie, aby opracować plan na wypadek wojny dla Głównej Rady PWK. Zredagowane rozkazy dotyczyły:

1) utworzenia kobiecych batalionów pomocniczej służby wojskowej (psw);

2) przekształcenia komend terenowych PWK w ośrodki zapasowe, gdzie szkolono by wstępnie nowe ochotniczki;

3) przekształcenia Komendy Naczelnej PWK w Komendę Naczelną kobiecych batalionów psw i ośrodków zapasowych dla nich⁹³.

Trudno wytłumaczyć postępowanie ministerstwa, które w obliczu zagrożenia wojennego pozwoliło sobie na dwumiesięczne opóźnienie w opracowaniu projektu mobilizacji.

Działalność PWK w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej nabrała wreszcie odpowiedniego tempa. Szacuje się, że przez cały okres międzywojenny przeszkolono około miliona kobiet⁹⁴. Wynika z tego, że organizacja przygotowała do obrony kraju blisko 10% Polek (nie wliczając tych, które zostały objęte akcją propagandową)⁹⁵. Opóźnienia spowodowane brakiem zainteresowania władz państwowych pierwszych lat niepodległej Polski miały swoje konsekwencje. Jedną kwestią było opracowanie regulaminu OPWK, a drugą wprowadzenie go w życie. Na efekty założeń trzeba było ciężko pracować i poświęcić wiele czasu. Faktem jest też, że wiele założeń realizowano już wcześniej, jednak przy nowym statucie nieco się one zmodyfikowały. Termin, jaki pozostawał na urzeczywistnienie przepisów, wynosił tylko sześć miesięcy. Był to zdecydowanie zbyt krótki czas na realizację, a przede wszystkim na rezultaty reguł tam zawartych. W konsekwencji wszystkie zarządzenia i rozkazy MSWojsk. były opracowywane w pośpiechu. Do wielu z nich nie zdążono się ustosunkować ani ich zreferować przed 1 IX 1939 r. Mimo niewiedzy na temat tajnego paktu rozbiorowego Ribbentrop-Mołotow (23 VIII 1939 r.) władze państwowe wskazywały na zbliżający się wybuch wojny. Obietnice sojuszników zachodnich w sprawie wzajemnej pomocy nie zezwalały jednak na ogłoszenie powszechnej mobilizacji. Wojnę obronną przygotowywano w pośpiechu i ogólnym chaosie. Ostatnie obozy letnie zostały zlikwidowane 31 sierpnia w godzinach popołudniowych⁹⁶ z nadzieją, że kolejne odbędą się już za rok. Nie spodziewano się, że za parę godzin wybuchnie druga wojna światowa.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet odegrała niebagatelną rolę, wpływając na kształt systemu obronnego Polski. Potrzeba rozszerzania idei pw, w tym również kobiet, wynikała z położenia geopolitycznego i sytuacji międzynarodowej w Europie, a hasła wojny totalnej wymuszały zaangażowanie rzeszy społeczeństwa, co też uczyniono. Przez pierwszy okres wzmożonej pracy członkinie PKdOK utwierdziły władze państwowe w przekonaniu, że przygotowanie kobiet do obrony kraju jest potrzebne. Niewątpliwie przyczyniły się do aktywizacji społeczeństwa, przede wszystkim młodych kobiet i dziewcząt, przez co Polki zaangażowały się w sprawy obronności kraju. Przez cały okres istnienia PWK wypracowało sobie jednolite formy i metody pracy, a przede

wszystkim doprowadziło do usankcjonowania prawnego pełnienia pomocniczej służby wojskowej.

¹ Historiografia niewiele uwagi poświęca zmaganiom kobiet polskich w walce o niepodległość państwa. Są to prace ogólne, dotyczące udziału społeczeństwa w obronności kraju: A. Bernaś-Kostynowicz, *Spółczesność polskie w wojnie obronnej 1939. Współdziałanie ludności cywilnej z wojskiem w okresie zagrożeń i działań wojennych*, Warszawa 1988; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861–1945*, Warszawa 1961; *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej*, pod red. Z. Polubca, Warszawa 1976; *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce do 1939 r.*, pod red. S. Rutkowskiego, Warszawa 1964. Odrębną wartościową pozycję stanowi monografia: H. Michalska, M. Stopień, B. Tezbir-Tomaszewska, W. Turkowska, W. Zastocka, *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, która jest wynikiem wieloletniej pracy członkiń Komisji Historii Kobiet. Ważną pozycję wydawniczą ma w tym temacie Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej. Są to materiały sesyjne, w postaci prac zbiorowych pod redakcją E. Zawackiej: *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, *Referaty i komunikaty*, Toruń 1998; *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 3, *Komunikaty i głosy*, Toruń 1998; *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, *Z dziejów Przysposobienia Wojskowego Kobiet i Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1999; *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem wojennym Virtuti Militari*, t. 1, Toruń 2004; t. 2, Toruń 2005; t. 3, Toruń 2007; *Sylwetki kobiet-żołnierzy. Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 7, t. 1, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003; *Sylwetki kobiet-żołnierzy. Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 7, t. 2, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006. Szczegółowe monografie stanowią: A. E. Markert, *Polsce wierna. Władysława Piechowska 1900–1987 – żołnierz i twórczyni kobiecych organizacji wojskowych*, Pruszków 2003; A. E. Markert, *Przysposobienie wojskowe kobiet (1922–1939). Zarys historii, dokumenty i materiały*, Warszawa 2002; M. Wiśniewska, *Przygotowanie obronne kobiet w Polsce w latach 1921–1939*, Toruń 2007; J. Dufrat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2001; E. Zawacka, *Czekając na rozkaz. Pogotowie Społeczne Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet w przededniu II wojny światowej*, Lublin 1992; E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1992; M. S. Wittek, *Wojskowa służba kobiet w SZP-ZWZ-AK*, Warszawa 1999; M. Maćkowska, *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych*, Londyn 1990. Z ogólnych prac na temat przygotowania obronnego społeczeństwa w okresie II Rzeczypospolitej wykorzystano: J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998; P. Rozwadowski, *Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego 1927–1939*, Warszawa 2000 oraz *Przygotowanie obronne społeczeństwa*, pod red. J. Kulikowskiego, Warszawa 2001.

² W momencie rozpoczęcia wojny Józef Piłsudski jako zwierzchnik polskich sił zbrojnych z ramienia Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN) miał w swoich szeregach 130 kobiet. Pod komendą Janiny Antoniewicz podjęły one działania aprowizacyjno-intendenckie, pomocnicze, gospodarcze, wywiadowcze oraz administracyjne. Oddziały żeńskie brały również czynny udział w walce na froncie w obrębie Krakowa, m.in. pod Limanową, Słupnicami, oraz w rejonie Karpat i na Wołyniu (więcej czyt. J. Dufrat, op.cit.).

³ Liga Kobiet Galicji i Śląska została powołana z inicjatywy Departamentu Organizacyjnego Naczelnego Komitetu Narodowego, który rozpoczął akcję organizowania stowarzyszenia kobiecego, mającego na celu wsparcie polskiego ruchu legionowego oraz popularyzację programu Komitetu (więcej czyt. ibid.).

⁴ Projekt Centralnego Komitetu Narodowego z marca 1917 r. przyznał prawa wyborcze tylko męskiej części społeczeństwa, *ibid.*, s. 282.

⁵ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *op.cit.*, s. 159–160.

⁶ Ochotnicza Legia Kobiet (OLK) – organizacja kobieca powstała w lutym 1919 r. we Lwowie; założycielką OLK była Aleksandra Zagórska; w 1920 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) rozszerzyło działalność OLK na teren całej Polski, włączając ją do działań wojennych w wojnie polsko-rosyjskiej; zlikwidowana w lutym 1922 r. w ramach demobilizacji Wojska Polskiego (więcej czyt. A. Cieślik, *Ochotnicza Legia Kobiet, 1918–1922*, Warszawa 1998; A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918–1922*, Warszawa 2006).

⁷ E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 21.

⁸ <http://histmag.org/?id=1133> z dnia 5 V 2009 r.

⁹ J. Dufrat, *op.cit.*, s. 319.

¹⁰ A. Cieślik, *Ochotnicza Legia Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, s. 17–18.

¹¹ Cyt za: *ibid.*, s. 34.

¹² <http://histmag.org/?id=1133> z dnia 5 V 2009 r.

¹³ A. Cieślik, *Ochotnicza Legia Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, s. 22.

¹⁴ H. Piwońska, *Przysposobienie Wojskowe Kobiet – zadania realizacja*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 40.

¹⁵ <http://histmag.org/?id=1133> z dnia 5 V 2009 r.

¹⁶ Sprawozdanie stenograficzne z 276 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 I 1922 r., s. 8.

¹⁷ M. S. Wittek, *op.cit.*, s. 13.

¹⁸ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 19.

¹⁹ E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 23.

²⁰ Maria Wittek – 1899–1997, ps. Mira, pierwsza kobieta generał WP. W 1919 r. objęła kierownictwo Wydziału Wojskowego w Kijowie, od 1921 r. odkomendowana do służby w OLK. Od 1928 r. Komendantka Naczelna PWK, od 1935 r. pełniła funkcję Naczelnika Wydziału WF i PWK. W czasie okupacji niemieckiej kierowała komórką KG ZWZ, szef Wojskowej Służby Kobiet w KG ZWZ-AK (więcej czyt. T. Krawczyk, *Wstęp*, [w:] M. S. Wittek, *op.cit.*, s. 5–8).

²¹ Maria Podhorska – 1897–1979. Od 1917 r. w POW, a następnie w OLK. W stopniu ppor. miała przydział do PRK, działała w Komitecie Społecznym PKdOK, czynna w Organizacji Harcererek. W latach 1927–1934 pełniła funkcję Komendantki okręgowej PWK we Lwowie, w Lublinie i Warszawie. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. brała udział w obronie Warszawy, w okresie okupacji działała jako kurierka. Aresztowana w 1940 r. w czasie przechodzenia przez granicę czeską jako kurierka na Węgry, zesłana do Ravensbrück (E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 290).

²² Halina Piwońska – 1898–1974, ps. Henryka, od 1919 r. służyła w OLK. W stopniu ppor. pracowała w PRK w Oddziale III Sztabu Generalnego, działała w Komitecie Społecznym PKdOK. Od 1927 r. pełniła funkcję Komendantki Okręgu Wileńskiego PWK, do 1939 r. pracowała w PUWFiPW na stanowisku Kierowniczki Referatu PWK, równocześnie była Kierowniczką Wydziału Wyszkołowania w Komendzie Naczelnej PWK. Od września 1939 r. miała przydział do Kobiecego Batalionu PSW we Lwowie. W SZP pełniła funkcję Szefa Oddziału Łączności Konspiracyjnej w sztabie KG SZP-ZWZ-AK, uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim, organizując łączność kanałową. Po wojnie skończyła studia ekonomiczne i pracowała w Biurze Odnowy Stolicy (BOS) (*ibid.*).

²³ A. E. Markert, *Polsce wierna...*, s. 50.

²⁴ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 125–126.

²⁵ M. Wittek, *Służba wojskowa kobiet czasu pierwszej i drugiej wojny światowej*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 201.

²⁶ H. Piwońska, *Przysposobienie Wojskowe Kobiet – zadania i realizacja*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 58.

²⁷ M. Wittek, *op.cit.*, s. 202.

²⁸ Klub Starszych Instruktoerek – zawiązany 23 III 1924 r. organizował i prowadził całą pracę związaną z przysposobieniem wojskowym kobiet aż do założenia PKdOK w 1928 r., przewodniczącą Rady Klubu była por. Maria Wittek.

²⁹ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 25–26.

³⁰ H. Piwońska, *Ruch Przysposobienia Wojskowego Kobiet w latach 1922–1930*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 9.

³¹ Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFIPW) – utworzony 28 I 1927 r.; funkcjonował w latach 1927–1939; był wykonawczym aparatem programu Naród pod Bronią, którego głównym celem było obronne przygotowanie społeczeństwa na wypadek wojny. Działalność ta polegała na koordynowaniu pracy różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń realizujących założenia planu obronnego Polski (więcej czyt. P. Rozwadowski, *op.cit.*).

³² A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 32.

³³ Ustawa z dnia 23 V 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Dz. U. RP 1924, nr 61, poz. 609.

³⁴ *Ibid.*

³⁵ *Z dziejów wychowania wojskowego...*, s. 235.

³⁶ Cyt za: H. Piwońska, *Przysposobienie Wojskowe Kobiet – zadania i realizacja*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 63.

³⁷ J. Kocot, *Juzistki*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, s. 41.

³⁸ Wanda Gertz – 1896–1958, ps. Kazik, Lena, jako Kazimierz Żuchowicz służyła w 1. pułku artylerii Legionów. Komendantka II Wileńskiej OLK, od 1922 r. członkini PWK, następnie Komendantka juzistek. Kierowniczka Wydziału Organizacyjnego PWK, we wrześniu 1939 r. brała udział w obronie Warszawy, od listopada 1939 r. w szeregach SZP-ZWZ-AK. Brała udział w Powstaniu Warszawskim, 23 IX 1944 r. uzyskała stopień majora. Po kapitulacji była komendantką grupy kobiet-jeńców wojennych (więcej czyt. A. Nowakowska, *Wanda Gertz. Opowieść o kobiecie żołnierzu*, Kraków 2009; E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 289, 403, 413–415).

³⁹ Stefania Kudelska – 1890–1944, ps. Hanna, od 1913 r. kierowniczka sekcji w Kole Kobiet Związku Strzeleckiego, w czasie I wojny światowej kurierka na tereny pozafrontowe, aresztowana w 1914 r. Od 1915 r. czynna w POW w Warszawie, podporucznik OLK, czynna w akcji PKdOK, współzałożycielka OPWK, w latach 1929–1935 Kierowniczka Referatu WFiPW w dowództwie Okręgu I Korpusu w Warszawie, a później w PUWFIPW w Wydziale WF i PWK. We wrześniu 1939 r. ewakuowana z Warszawy do Lwowa, gdzie służyła w Ochotniczym Kobiecym Batalionie PSW (H. Michalska et al., *op.cit.*, s. 225).

⁴⁰ Helena Pawłowicz-Zarembina – 1890–1976, członkini POW, od 1925 r. organizatorka PWK na terenie Krakowa. W latach 1927–1934 pełniła funkcję Kierowniczki Kobiecego Referatu WFiPW w Okręgowym Urzędzie WFiPW DOK V Kraków, we wrześniu 1939 r. brała udział w obronie przeciwlotniczej Warszawy. W Krakowie prowadziła skrzynkę pocztową i punkt opieki nad kurierkami AK, ukrywała „spalonych” (E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 292).

⁴¹ Halina Wasilewska – 1899–1961, ps. Krystyna, żołnierz artylerii legionowej, członkini POW, w latach 1918–1920 jako oficer OLK brała udział w obronie Lwowa i Wilna, organizatorka ruchu PWK. W latach 1924–1934 Komendantka Okręgu Lwowskiego PWK,

Kierowniczką Kobiecego Referatu WFiPW w Okręgowym Urzędzie WFiPW DOK VI Lwów. Od 1939 r. była komendantką Centrum Wyszkożenia Instruktozek PWK w Warszawie, w kampanii wrześniowej była Komendantką Batalionu PSW we Lwowie. Aresztowana w 1943 r., więźniarka Pawiaka i Ravensbruck. Po wyzwoleniu uzyskała stopień majora. Zmarła w Anglii (ibid.).

⁴² A. E. Markert, *Polsce wierna...*, s. 52.

⁴³ J. Kęsik, op.cit., s. 74.

⁴⁴ M. Wittek, op.cit., s. 203.

⁴⁵ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 42.

⁴⁶ Ustawa z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Dz. U. RP 1924, nr 61, poz. 609.

⁴⁷ Ustawa z dnia 11 stycznia 1928 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Dz. U. RP 1928, nr 4, poz. 26.

⁴⁸ Ustawa z dnia 24 września 1934 r. o wojskowej służbie pomocniczej, Dz. U. RP 1934, nr 86, poz. 783.

⁴⁹ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 138.

⁵⁰ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 44.

⁵¹ M. S. Wittek, op.cit., s. 19.

⁵² H. Piwońska, *Przysposobienie Wojskowe Kobiet – zadania i realizacja*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 71.

⁵³ K. Pindel, *Przygotowanie obronne w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Przygotowanie obronne...*, s. 25.

⁵⁴ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 139.

⁵⁵ *Jednodniówka Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju – Łódź 1927–1937*, Łódź [1937], s. 1.

⁵⁶ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 51.

⁵⁷ M. S. Wittek, op.cit., s. 19.

⁵⁸ H. Piwońska, *Ruch Przysposobienia Wojskowego Kobiet w latach 1922–1930*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 27.

⁵⁹ *Jednodniówka Organizacji Przysposobienia...*, s. 4.

⁶⁰ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 53.

⁶¹ Ibidem, s. 69.

⁶² H. Piwońska, *Przysposobienie Wojskowe Kobiet – zadania i realizacja*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 84.

⁶³ E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 272.

⁶⁴ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 151–152.

⁶⁵ A. E. Markert, *Polsce wierna...*, s. 56.

⁶⁶ Pełny wykaz wytycznych cyt. za M. Wittek, op.cit., s. 208–210.

⁶⁷ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 158.

⁶⁸ Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, Dz. U. RP 1938, nr 25, poz. 220.

⁶⁹ P. Rozwadowski, *Praca wychowawcza i szkoleniowa w II RP*, [w:] *Przygotowanie obronne...*, s. 47.

⁷⁰ *Jednodniówka Organizacji Przysposobienia...*, s. 2.

⁷¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1939 r. o uznaniu stowarzyszenia „Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet” za stowarzyszenie wyższej użyteczności, Dz. U. RP 1939, nr 13, poz. 71.

⁷² A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 100.

⁷³ Helena Sakowicz – 1890–1973, działaczka ZHP, w 1939 r. Kierowniczka Pogotowia Społecznego PWK, w czasie okupacji udzielała się w Komendzie Pogotowia Organizacji Harcererek w Warszawie i Sandomierzu (E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 324).

⁷⁴ G. Lipińska, *Grodzieńskie pogotowie społeczne PWK w oczach jej kierowniczk*, [w:] *ibid.*, s. 421.

⁷⁵ E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 57–61.

⁷⁶ Organizacje współdziałające PWK – organizacje biorące udział w akcji przysposobienia wojskowego kobiet w zakresie dostosowanym do swoich ogólnych zadań statutowych. Zadania regulowała instrukcja *Organizacja PWK. Regulamin Organizacyjny*, Warszawa 1939, s. 19–15. Pełną listę stowarzyszeń współdziałających PWK zob. *Stowarzyszenia – Członkowie Współdziałający PWK*, [w:] *ibid.*, s. 359–360.

⁷⁷ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 101.

⁷⁸ Stefania Frołowicz – 1895–1945, ps. Beata, Ewa, członkini Związku Strzeleckiego, w POW pełniła służbę kurierską, w latach 1934–1939 (do marca) Komendantka Naczelna PWK. We wrześniu 1939 r. dostała stopień ppłk i została przydzielona do Kobięcych Batalionów PSW, od października 1939 r. była szefem Oddziału Łączności Konspiracyjnej Obszaru Warszawskiego SZP–ZWZ–AK, jako oficer AK przebywała w obozach jeńców wojennych (E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 288).

⁷⁹ *Ibid.*, s. 38.

⁸⁰ Maria Zaborowska – przewodnicząca Komitetu Społecznego PKdOK od 1924 r., w 1939 r. przewodnicząca Głównej Rady Społecznej PWK; dzieje wojenne nieznane (*ibid.*, s. 325).

⁸¹ Antonina Płodowska (Stefania Gierowska) – 1898–1983, ps. Pienia, uczestniczyła w wojnie 1918–1920 jako sanitariuszka, w kampanii wrześniowej czynna jako pielęgniarka. Działała w SZP–ZWZ–AK w wywiadzie i łączności sztabu obwodu Kielc, od 1944 r. komendantka WSK w obwodzie Kielc (*ibid.*, s. 321).

⁸² Janina Rabka – od marca 1939 r. członkini Głównej Rady Społecznej PWK; pojawia się zapis imienia – *Antonina Rabka* [w:] E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 50; E. Zawacka, *Szkice...*, s. 33.

⁸³ Maria Herbert – 1895–1944, ps. Kawiarka, Ludwika, Mieczysława. W 1918 r. uczestniczyła w obronie Lwowa, członkini POW, do IX 1939 r. pracowała w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, od marca 1939 r. członkini Rady Głównej PWK. Działała w konspiracji SZP–ZWZ–AK, jako sekretarka i szyfrantka, w 1943 r. aresztowana, więziona w Pawiaku; pojawia się zapis nazwiska – *Herbut Maria* [w:] H. Michalska et al., op.cit., s. 137–138 oraz *Herbut Maria* [w:] E. Zawacka, *Szkice...*, s. 33.

⁸⁴ A. E. Markert, *Przysposobienie Wojskowe...*, s. 100–101.

⁸⁵ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 175.

⁸⁶ *Ibid.*, s. 177.

⁸⁷ *Ibid.*, s. 181–182.

⁸⁸ E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 38.

⁸⁹ A. Bernaś-Kostynowicz, op. cit., s. 27.

⁹⁰ M. S. Wittek, op. cit., s. 26.

⁹¹ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 187.

⁹² M. Wittek, *Służba Wojskowa Kobiet czasu pierwszej i drugiej wojny światowej*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 213.

⁹³ E. Zawacka, *Czekając na...*, s. 102.

⁹⁴ P. Rozwadowski, op.cit., s. 144.

⁹⁵ A. Bernaś-Kostynowicz, op.cit., s. 27.

⁹⁶ W. Zastocka, *Historia Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, s. 191.

Agnieszka Fedorowicz

WPŁYW WARUNKÓW OBOZOWYCH NA FIZYCZNY I PSYCHICZNY STAN ZDROWIA WIĘŹNIAREK NIEMIECKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Słowa kluczowe: zagłada, II wojna światowa, Holocaust, obozy koncentracyjne, kobieta

Kobiety powszechnie uważa się z natury za „słabszą płć”. Jednakże w przypadku znoszenia warunków obozowych stwierdzenie to okazuje się nie do końca prawdziwe, gdyż były one odporniejsze i wytrzymalsze na ból oraz cierpienie, a także łatwiej znosiły koszmary życia obozowego¹. Jednakże na każdej z nich, w większym lub mniejszym stopniu, pobyt w obozie koncentracyjnym wyrył swoje piętno, zostawiając trwałe ślady w ich psychice i zdrowiu fizycznym.

Analizując przyczyny tego zjawiska, w pierwszej kolejności należy zatrzymać się nad definicją bodźców oddziałujących na więźniarki. Przez pojęcie warunków obozowych rozumie się całokształt czynników stworzonych przez władze niemieckie w celu maksymalnej koncentracji, eksploatacji oraz eksterminacji osób w nich osadzonych. Zaliczają się do nich:

1. Czynniki systemowo-administracyjne:

a) jednolite zarządzanie – nieuwzględniające różnic wynikających z lokalizacji oraz osób w nim przebywających;

b) dualistyczny aparat władzy (władze niemieckie i więźniarskie), którego przedstawiciele stosowali wobec osadzonych terror fizyczny, jak i psychiczny;

c) regulamin z bardzo restrykcyjnymi przepisami, z karą śmierci włącznie;

d) system klasyfikacji i oznaczania – mający na celu odhumanizowanie więźniów.

2. Czynniki ekonomiczne:

a) przekonanie o maksymalnym wyzysku więźniów, wyrażone w nieustannym zwiększaniu wydajności pracy przy jednoczesnym obniżaniu kosztów ich utrzymania;

b) rodzaj pracy, wykonywanej niezależnie od warunków atmosferycznych, często przekraczającej możliwości fizyczne więźniów.

3. Warunki mieszkaniowe:

a) miejsce założenia obozu – w czasie wyboru preferowano lokalizacje ustronne o klimacie niesprzyjającym zachowaniu zdrowia (na przykład malaryczny klimat Brzezinki);

b) budynki mieszkalne i gospodarcze – wybudowane w niewystarczającej ilości, często pozbawione kanalizacji, ogrzewania oraz podstawowego wyposażenia.

4. Warunki żywiove:

a) nadmierne zagęszczenie więźniów na małej powierzchni;

b) ograniczony, a często uniemożliwiony dostęp do sanitariatów i wody, wywołujący stany chorobowe;

c) niewystarczające odżywianie, prowadzące do skrajnego wyczerpania organizmu i śmierci;

d) brak podstawowej opieki zdrowotnej;

e) brak odzieży dostosowanej do pory roku oraz rodzaju pracy.

Wpływ warunków obozowych na więźniarki zawsze odbywał się dwutorowo, to znaczy niezależnie od stopnia ich oddziaływania, który był czynnikiem indywidualnym. Miał on odzwierciedlenie zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej. Stąd wynika konieczność omówienia ich obu.

Najwidoczniej przejawiał się on w wyglądzie zewnętrznym. Utrata wagi wywołana niewystarczającymi racjami żywnościowymi i ciężką pracą zmieniała ciała kobiet w szkielety powleczone skórą. Następowало osłabienie organizmu i zmniejszenie ruchliwości.

System odżywiania w obozach koncentracyjnych, w tym także w Ravensbrück, ewidentnie prowadził do wywołania choroby głodowej. W jej pierwszej fazie, której symptomy pokrywają się z wymienionymi powyżej, nie występowały poważniejsze zmiany ustrojowe. Oprócz pewnego pobudzenia i charakterystycznej drażliwości nie ujawniały się większe zmiany psychiczne. Komplikowało się za to życie społeczne. Kłótnie i histeryczne reakcje, do których dochodziło w czasie rozdawania posiłków, niejednokrotnie przeradzały się w poważne konflikty oraz bójki.

W drugim etapie, następującej po utracie ok. 1/3 wagi ciała, pogarszał się



Źródło: <http://jtajchert.w.interia.pl/fotografie/belsen/SF35625.jpg>

wzrok (oczy stawały się przymglone, a gałki zapadnięte). Skóra przypominała barwę sino-szarą, robiła się cieńsza, pergaminowata, stwardniała i łuszczyła się. Była bardzo podatna na wszelkiego rodzaju zakażenia, głównie świerzb. Włosy stawały się szorstkie, łamliwe i matowiały. Głowa nabierała wyglądu wydłużonego, uwidoczniały się obrysy kości jarzmowych oraz oczodołów. W zależności od długości okresu głodzenia pojawiały się większe lub mniejsze obrzęki oraz krwawa biegunka (*Durchfall*), wyniszczająca organizm. W sferze psychicznej następował gwałtowny zwrot. Przedłużający się stan głodzenia prowadził do apatii i śmierci. Głodni nie byli zdolni do oporu, przekształcali się w bezwolną masę pozbawioną zdolności jakiegokolwiek współdziałania².

Oprócz choroby głodowej więźniarki zmuszone do przebywania w anty-sanitarnych warunkach narażone były na wiele innych chorób. Do najczęściej występujących należały: choroby zakaźne, tj. tyfus i świerzb, niewydolność krążenia, choroby płuc, tj. gruźlica, zapalenie płuc, różnego typu ropowice oraz choroby zębów.

Tyfus to choroba zakaźna wywołana przez ritekse (mikroorganizmy spokrewnione z wirusami) przenoszone przez wszy³. Charakteryzuje się ona wysoką gorączką trwającą kilkanaście dni. Brud oraz nadmierne zagęszczenie w barakach przyczyniały się do wybuchu licznych epidemii, których nie leczono z powodu braku lekarstw. Chorych umieszczano w rewirze, gdzie wycieńczone organizmy same musiały radzić sobie z chorobą. Stąd oba typy durów (plamisty i brzuszny) przyczyniały się do największej śmiertelności więźniarek.

Świerzb wywołany przez świerzbowce nie prowadził do śmierci, lecz znacznie utrudniał normalne funkcjonowanie, gdyż jako choroba zakaźna szybko rozprzestrzeniał się wśród więźniarek, powodując dokuczliwy świąd i zmiany skórne. Leczono go maścią zawierającą siarkę.

Niewydolność krążenia skutkowałą zaburzeniami pracy serca oraz obrzękami kończyn dolnych. W przypadku chorób płuc chorych umieszczano w oddzielnych blokach. Leczenie zasadniczo polegało na zwolnieniu z pracy i możliwości odpoczynku w rewirze, gdyż dysponowano znikomą ilością leków. Chorym na gruźlicę w niektórych przypadkach zakładano odmě.

Ropowica (łac. *phlegmone*) to zapalenie ropne podskórnej tkanki łącznej, bez wyraźnych granic. Wywoływane jest ono przez mieszaninę drobnoustrojów, najczęściej paciorkowców. W przebiegu choroby zakażenie obejmuje różne warstwy danego narządu lub tkanki, skutkując zaczerwienieniem, bolesnością i gorączką. W warunkach obozowych nacięcie rany i usunięcie ropy zazwyczaj pomagało chorym w powrocie do zdrowia, jednak brak witamin sprawiał, że rany nie goiły się przez długi czas, tworząc na ciele rozległe obrażenia. Z tego samego powodu nawet

powierzchowne otarcia czy stłuczenia, pojawiające się przy wykonywaniu różnych prac fizycznych bez odpowiednich narzędzi oraz odzieży ochronnej, przybierały niezwykle ostrą postać, przeradzając się w ciężkie zakażenia, nieleczone urazy spowodowane biciem powodowały zaś często zwyrodnienia oraz trwałe kalectwo fizyczne.

Brak przestrzegania elementarnych zasad higieny jamy ustnej w połączeniu z nieodpowiednim odżywianiem był przyczyną wielu chorób zębów (głównie próchnicy i szkorbutu). Bez względu jednak na ich rodzaj w obozach koncentracyjnych rozwiązywano wszelkie problemy stomatologiczne w radykalny sposób, zazwyczaj usuwając zęby razem ze schorzeniem. Plomby wstawiano niezwykle rzadko, gdyż pomoc ograniczano ze względu na brak materiału oraz niechęć lekarzy niemieckich do leczenia więźniów. Sytuacja ta zmieniła się nieco na korzyść chorych w momencie zatrudnienia w gabinetach dentystycznych personelu więzińskiego.

Stworzone warunki egzystencji, zwłaszcza niemożność umycia się, były dla kobiet szczególnie dotkliwe w czasie trwania miesiączki. Władze niemieckie nie przeznaczyły na ten cel żadnych środków higienicznych, dlatego też kobiety były zdane same na siebie. Wykorzystywały zdobyte kawałki materiału, a także papierowe bandażę, robiąc z nich prowizoryczne podpaski. Jednakże taka ochrona nie wystarczała, dlatego też częstym widokiem były pionowe, czerwone strużki krwi znajdujące się na wewnętrznej stronie kobiecych nóg. W takim stanie więźniarki przeżywały prawdziwe upokorzenie, tym bardziej że narażone były na kary wynikające z braku zachowania czystości. „In order to retain the cleanliness of [the block], the Kapo's beat the women [who menstruated], and forced them to clean their traces. Yet another denigration, another misery”⁴. Problem menstruacji dotyczył jedynie kobiet nieprzebywających długo w obozie oraz dobrze odżywionych, gdyż ulegała ona całkowitemu zanikowi w wyniku stworzonych warunków obozowych, a zwłaszcza permanentnego stresu oraz głodu. Dlatego też powszechnym zjawiskiem był brak miesiączki, a nie jej występowanie. Prowadziło to do dwutorowych reakcji. Z jednej strony kobiety cieszyły się, że w „naturalny” sposób pozbyły się dodatkowego kłopotu, z drugiej – wszystkim towarzyszył lęk o przyszłość związany z założeniem rodziny i macierzyństwem. Na szczęście powrót do „normalnych” warunków wykazał, że był to proces odwracalny.

Szpitalne obozowe, tzw. rewiry⁵, w których chorzy powinni otrzymać pomoc, nie spełniały swojej funkcji. Wynikało to przede wszystkim z założeń systemowych nastawionych na eksterminację więźniów. Przejawiało się to w wielu aspektach. Po pierwsze dostęp do szpitala był znacznie utrudniony, gdyż chorych przyjmowano dopiero po stwierdzeniu

gorączki powyżej 38°C. Resztę bez względu na stan zdrowia odsyłano do bloku mieszkalnego. Niektórym udzielano pomocy w ambulatorium. Po drugie, mimo że rewiry miały sprzęt medyczny (przykładowo w Ravensbrück, który pełnił funkcję obozu wzorcowego, od 1943 r. znajdowała się sala operacyjna, laboratorium, rentgen, fizykoterapia, gabinet dentystyczny i kilkadziesiąt pokoi dla chorych⁶), nie dysponowały lekami. Dlatego też leczenie w głównej mierze polegało na odpoczynku od pracy. Za wytworzony stan winę ponosili lekarze obozowi, będący narodowości niemieckiej, którzy rzadko pojawiali się w szpitalu i bynajmniej nie w celu leczenia. Decydowali oni o przyjęciu lub wypisie pacjentów, przeprowadzali eksperymenty oraz selekcje do komory gazowej. Pod ich kontrolą prowadzono także akcję uśmiercania chorych dosercowymi zastrzykami z fenolu, evipanu lub benzyny.

W tych okolicznościach nie powinno zatem dziwić, że chorzy unikali szpitala i zgłaszali się do niego tylko w ostateczności. Relacje lekarz – pacjent często nacechowane były skrajnościami, z jednej strony brutalnością, z drugiej – zupełnym brakiem zainteresowania. Sytuacja ta poprawiła się dopiero, kiedy stale powiększająca się liczba chorych zmusiła władze do zatrudnienia więźniów: lekarzy, pielęgniarki oraz salowych. W tym samym czasie nastąpiła też ogólna zmiana nastawienia Niemców z izolacji i eksterminacji bezpośredniej na eksterminację poprzez pracę. W związku z tym, by utrzymać poziom siły roboczej, podejmowano się leczenia chorych na szerszą skalę, choć w żadnym wypadku nie można utożsamiać tego słowa z procedurą przebiegającą w „normalnych” szpitalach. O ile bowiem lekarze więźniowie chcieli leczyć chorych, oficjalnie nadal nie mieli czym. Ponieważ jednak równolegle łagodniała w obozie dyscyplina, zwiększyły się możliwości organizowania lekarstw w nielegalny sposób. Największym ich źródłem stały się rzeczy osobiste nowo przybyłych, którym odbierano wszystko podczas procedury rejestracji. Niestety jednocześnie na skutek przepełnienia szpitali pogorszeniu uległy warunki bytowe (pojawily się m.in. wszy i pchły), przez co śmiertelność wśród chorych nie ulegała zmniejszeniu.

Wszystkie te czynniki wywoływały wśród społeczności więźniarskiej strach, spotęgowany wprowadzeniem selekcji najciężej chorych do komory gazowej. Mimo tego skutki wpływu warunków obozowych na zdrowie więźniarek zmuszały je do przełamania lęków i obaw o swoje życie, przez co szpitale zawsze pełne były pacjentek.

Stworzony przez nazistów system obozów koncentracyjnych miał na celu m.in. zniszczenie tego, co stało na przeszkodzie „rasie panów”. Dlatego też totalne zagrożenie stanowiło integralną część życia osadzonych. Makabryczna sceneria kacetu, deptanie godności człowieka, utrata najbliższych, głód, bicie, lęk przed śmiercią, brak wsparcia ze strony

towarzyszy niedoli i trudna do opisania suma tragedii przeżywanych indywidualnie przez więźniarki odczuwane były o wiele silniej w sferze psychicznej niż cierpienia natury fizycznej.

Pierwszą odpowiedzią ustroju na stres jest mobilizacja. Oznacza to, że stymuluje on zmiany chemiczne, fizyczne i psychiczne, które przygotowują organizm do walki z niebezpieczeństwem. Jeśli jest krótkotrwały, zazwyczaj nie powoduje żadnych problemów, ponieważ jest wystarczająco dużo czasu na regenerację organizmu. Jeśli jednak stres ma charakter długotrwały i pozostaje poza kontrolą osoby poddanej jego wpływowi, ustrój nie ma możliwości odpoczynku, co powoduje dotkliwe i trwałe skutki psychiczne i fizyczne⁷.

Reakcje psychiczne na warunki panujące w obozie były różne. Józefa Stefaniszyn wspominała: „Niektóre z nas dostawały obłędu, w czasie apelu, wychodziły z szeregów, tańczyły, śpiewały jak na scenie, inne znów przestały reagować, patrzyły w jeden punkt i nawet nie słuchały, co się do nich mówiło”⁸. Przewlekły stan oddziaływania stresu wywoływał u więźniarek m.in. poczucie beznadziei, doprowadzając je często do śmierci samobójczej. Tzw. pójście na druty wysokiego napięcia było jednym z najpowszechniejszych sposobów zakończenia cierpień.

Postępowanie władz z osobami, które nie wytrzymały nerwowo, określanymi mianem „chorych umysłowo”, było bardzo brutalne i zawsze kończyło się śmiercią, najczęściej w komorze gazowej lub w rewirze. W Ravensbrück chore początkowo znajdowały się w bloku karnym, następnie w bloku nr 10, gdzie przetrzymywano je w małym, zamkniętym na klucz pokoju bez okien o wymiarach 3x3,5 m. Na tej przestrzeni gnieździło się do 80 kobiet. Pozostawione same sobie, z ogolonymi głowami, leżały pokotem na ziemi w brudzie i własnych odchodach. W drugim, o wymiarach 2x4 m, umieszczono furiatki, którym zmniejszono racje żywnościowe o połowę. W obu izbach panował zgiełk i hałas. Uspokajano je biciem oraz oblewając kubłami zimnej wody. Uśmiercano je także dosercowymi zastrzykami z evipanu⁹.

Wszechobecny strach oraz różne bodźce wywołujące sytuacje stresowe miały swoje odzwierciedlenie także w reakcjach fizycznych. Do najczęstszych objawów zaliczyć można: pocenie się, drżenie rąk, przyspieszenie rytmu serca, następujące fale gorąca lub zimna, trudności w oddychaniu, zawroty głowy, oszołomienie, zaburzenia snu, pobudzenie, apatia czy napięcie mięśniowe. Kobiety na skutek obozowych doświadczeń siwiały, lecz nie łysiały jak mężczyźni. Większość symptomów ustępowała po pewnym czasie, jednakże niektóre z nich, jak na przykład siwizna, problemy kardiologiczne, obniżenie odporności, koszmary lub insomnia pozostawiały trwałe ślad w ustroju, będąc namacalnym dowodem przeżytej traumy.

Sygnal lękowy wychodzi daleko poza aktualne „tu i teraz” ustroju. Sięga w przyszłość i poza granice ciała¹⁰, dlatego też nie można definitywnie oddzielić czynników psychicznych od fizycznych, jakie miały wpływ na więźniarki obozów koncentracyjnych, podobnie jak w żadnym wypadku nie można uważać, że moment wyzwolenia zakończył ich cierpienia.

W chwili zakończenia wojny w obozach koncentracyjnych przebywały tysiące osób chorych i wyniszczonych fizycznie. Spośród nich tylko część została umieszczona w szpitalach, gdyż reszta mimo wyczerpania wracała do swoich domów. Jednakże w przypadku polskich więźniów rzadko podejmowali się oni leczenia. Wynikało to z braku czasu i warunków, gdyż niejednokrotnie musieli od razu stanąć do pracy¹¹.

Pierwsze ogólne badania ich stanu zdrowia przeprowadzano głównie w związku z procedurą otrzymania rent lub odszkodowań. Podjęty się tego różne ośrodki w całej Europie, jak i w Polsce¹². Wszystkie one wykazały, iż chorobowość tej grupy jest wielokrotnie wyższa niż osób nieprzebywających w obozach koncentracyjnych. Wśród najczęściej występujących chorób wymienia się: choroby układu krążenia (zwyrodnienie mięśnia sercowego, niewydolność wieńcową, nadciśnienie, miażdżycę tętnic), nerwowego (nerwice), pokarmowego (chorobę wrzodową, nieżyty żołądka, kamice żółciową), oddechowego (rozedmę i gruźlicę), kostno-ruchowego (gościec, zwyrodnienia reumatyczne) oraz układu moczowego.

O ile jednak skutki wpływu warunków obozowych (przemoc fizyczna, choroby i praca bez odpowiednich narzędzi) na stan zdrowia kobiet nie był dla medycyny doby powojennej szczególnym wyzwaniem, gdyż w większości przypadków знаła ona sposoby ich zdiagnozowania oraz niwelowania, to dla psychiatrów oraz psychologów zdecydowanie tak.

Więźniów wracających z obozów koncentracyjnych do swoich środowisk cechowały dwie postawy. Pierwsza to ogromna radość, połączona często z nadaktywnością. Przejawiało się to w żywiołowym organizowaniu pomocy dla współwięźniów, udziale w samosądach, które wykonywano na SS-manach lub więźniach funkcyjnych, szczególnie brutalnych wobec osadzonych, a także czynnym życiem towarzyskim, które miało być z jednej strony odskocznią dla dotychczasowych doświadczeń, z drugiej zaś próbą nadrobienia zaległości powstałych przez lata pobytu w obozie. Prowadziło to niejednokrotnie do konfliktów z otoczeniem, gdyż ludzie ci w gruncie rzeczy nie powrócili do normalnego, zwykłego stylu życia, nie wyrazili zgody na otaczający świat, tylko dalej trwali w stanie walki. Dla wielu oznaczało to kontynuację ich wewnętrznej postawy z obozu, dla innych była nowym sposobem bycia w świecie. Ponieważ żyli w świecie w pewnym sensie nadwartościowym, ich tole-

rancja na normalne, zwykłe konflikty życia była bardzo mała¹³. Byłym więźniom wydawały się one niezwykle błahe w porównaniu z tymi, które dotyczyły ich w obozie, powodując tym samym poczucie alienacji. Niemożność znalezienia swojego miejsca w nowej rzeczywistości prowadziła do załamań nerwowych, alkoholizmu oraz depresji.

Drugą reakcją była astenia¹⁴. Pojawiała się ona u niektórych już w momencie wyzwolenia obozu i przejawiała się brakiem radości z odzyskanej wolności, smutkiem, obojętnością i wątpliwościami co do przyszłości. Towarzysząca astenii apatia powodowała, że osoby nią dotknięte bardzo powoli włączały się do życia. Spędzały długi czas na leczeniu i odpoczynku, nie podejmując normalnej aktywności. Objawy psychiczne towarzyszące astenii to głównie zespoły lękowe, depresje i apatia.

Opisane powyżej symptomy i zachowania, wraz z innymi, jak na przykład: zaburzenia snu, permanentne uczucie zmęczenia, wybuchowość, brak samokontroli, niezdolność wyrażania uczuć, wahania nastroju, płaczliwość, zawroty głowy, zaburzenia pamięci i urywanie się toku myślowego, w połączeniu z całym wachlarzem różnego typu dolegliwości fizycznych uzyskały w 1960 r. kliniczną nazwę KZ-Syndrom¹⁵.

Pobyt w obozie wywoływał u każdego niezależnie od płci liczne następstwa psychosomatyczne, powodując trudności z przystosowaniem się do życia na wolności. Wynikały one nie tylko z traumatycznych doświadczeń, lecz również z zawiedzionych nadziei i niespełnionych oczekiwań, gdyż przez wiele lat niedoceniano ich cierpień i bohaterstwa.

Długoletnie przebywanie w warunkach obozowych prowadziło do zaniku stosowanych przed osadzeniem mechanizmów społecznych, wytwarzało natomiast i utrwalało nowe, przez co byli więźniowie wszystkiego musieli się uczyć na nowo. Dziwiło ich na przykład, że ludzie mówią do siebie: „pan”, „pani”, a nie zwracają się do siebie per „ty”, że trzeba jeść łyżką, siedząc przy stole, że jedzenie po prostu można kupić. Nie umieli posługiwać się pieniędzmi, śmieli się z ceremonii pogrzebu i dopiero po wielu latach przyzwyczajali się, że jednostkowa śmierć także powinna być uszanowana. Nie mogli pojąć, że ludzie zwyczajnie chodzą po ulicach. Nie mogli zrozumieć zwykłych uprzejmości. Skarżyli się, że zupełnie nie wiedzą, jak się zachować w społeczeństwie lub w mniejszej grupie, jak należy z ludźmi rozmawiać i jak załatwiać najprostszą sprawę. Niektórzy stwierdzali, że mechanizm stosunków międzyludzkich na wolności wydaje im się bardzo skomplikowany, podczas gdy w obozie wszystko było prostsze i surowsze, zarówno w sensie dobrym, jak i złym¹⁶.

Jednakże w porównaniu z mężczyznami kobiety wykazywały pewną przewagę w zakresie trudności krótkotrwałych, a mężczyźni długotrwałych¹⁷, to znaczy kobiety szybciej powracały do stanu normalnego

funkcjonowania w społeczeństwie. Niezależnie jednak od płci największy problem byłych więźniów stanowiły relacje z ludźmi, których nie osadzono w kacie. Poczucie straconych lat, braków w wykształceniu, obawa przed niezrozumieniem oraz ośmieszeniem, wywołanym innym zachowaniem, przekonanie o tym, że tylko oni wiedzą, czym jest prawdziwe cierpienie, powodowały brak zaufania, poczucie niższości, nieumiejętność nawiązywania głębszych relacji – nawet z rodziną. Wywołana w ten sposób samotność prowadziła do szeroko rozumianej izolacji (tzw. zamknięcie się w sobie, unikanie ludzi). Dlatego też często spotykanym zjawiskiem było m.in. zrzeszanie się byłych więźniów w hermetyczne koła i kluby, w których rozmawiano o przeszłości i udzielano sobie nawzajem pomocy. W pewnym sensie kształtowano w nich także przyszłość gdyż często, choć nie było to regułą, szukano współmałżonków wyłącznie wśród tej grupy, wychodząc z założenia, że tylko ci, którzy doświadczyli tego samego, będą w stanie się zrozumieć, zaakceptować, a także obdarzyć się nawzajem poczuciem bezpieczeństwa i zaufaniem.

Warunki obozowe, rozumiane jako całokształt czynników stworzonych przez władze niemieckie w celu maksymalnej koncentracji, eksploatacji oraz eksterminacji osób w nich osadzonych, w większym lub mniejszym stopniu wyryły swoje piętno na każdej więźniarce, zostawiając trwałe ślady w ich psychice i zdrowiu fizycznym.

Czynniki te prowadziły do wyniszczenia organizmu oraz do wyczerpania psychicznego, jednakże kobiety lepiej znosiły koszmara obozowego życia, szybciej też niż mężczyźni przystosowywały się po wyzwoleniu do funkcjonowania w społeczeństwie.

¹ W. Kiedrzyńska, *Kobieta w obozie koncentracyjnym*, Lublin 1972, s. 5.

² W. Fejkiel, *Głód w Oświęcimiu*, Zeszyty Oświęcimskie, t. 8: 1968, s. 7–9.

³ E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2005, s. 277.

⁴ <http://www.vho.org/aaargh/fran/actu/actu00/doc2000/womensex.html>, z przyp., dostęp w dniu 21 XI 2009 r.

⁵ Niem. *revier*, <http://www.majdanek.com.pl/slowniczek/lz.html#r>, dostęp w dniu 19 X 2009 r.

⁶ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück*, Warszawa 1961, s. 98.

⁷ G. Witkin, *Stres kobiecy*, Poznań 2000, s. 22–24.

⁸ Z. Ryn, S. Kłodziński, *Rytm śmierci. W przeżyciach byłych więźniów niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Szczecinek 2008, s. 64.

⁹ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück...*, s. 108; por. U. Wińska, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985, s. 260.

¹⁰ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1987, s. 65.

¹¹ H. Szwarc, *Chorobliwość byłych więźniów hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych*, Przegląd Lekarski, 1965, nr 1, s. 38.

¹² *Ibid.*, s. 38. Zob. też: C. Kempisty, *Stan zdrowia byłych więźniów ze środowiska wrocławskiego*, Przegląd Lekarski, 1967, nr 1, s. 96–98; J. Schwann-Pawłowska, *Wstępne wyniki badań lekarskich byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych (ze środowiska szcze-*

cińskiego), *Przegląd Lekarski*, 1967, nr 1, s. 98–101; W. Wojtasik, *Zmiany chorobowe u byłych więźniów obozów koncentracyjnych ze środowiska kieleckiego*, *Przegląd Lekarski*, 1969, nr 1, s. 19–23; M. Dominik, *Sytuacja zdrowotna i bytowa byłych więźniów oświęcimskich w świetle ankiety*, *Przegląd Lekarski*, 1967, nr 1, s. 102–103; H. Wilczański, *Spostrzeżenia nad obecnym stanem zdrowia byłych więźniów hitlerowskich*, *Przegląd Lekarski*, 1964, nr 1, s. 43–45; M. Michael, *Gesundheitsschaden durch Verfolgung und gefangenschaft und ihre spätfolgen*, Frankfurt am Main 1955.

¹³ M. Orwid, *Socjopsychiatryczne następstwa pobytu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, *Przegląd Lekarski*, 1964, nr 1, s. 20.

¹⁴ Astenia – stan układu nerwowego, klinicznie charakteryzujący się zmęczeniem, wyczerpaniem, osłabieniem, obniżonym progiem pobudzenia, chwiejnością nastroju i zaburzeniami snu. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Astenia>. Dostęp w dniu 23 XI 2009 r.

¹⁵ Inne nazwy to astenia postępująca lub choroba poobozowa. Literatura na ten temat jest bardzo obszerna, zob. A. Szymusik, *Astenia poobozowa u byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*, *Przegląd Lekarski*, 1964, nr 1, s. 23–29; H. Wilczański, *Spostrzeżenia...*, s. 43–45; A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1994, s. 106–124, 393–394; idem, *Tzw. „KZ-Syndrom”, Próba syntezy*, *Przegląd Lekarski*, 1970, nr 1, s. 18–23; W. Niederland: *Folgen der Verfolgung. Das Überlebenden-Syndrom Seelenmord*, Frankfurt am Main 1980, <http://de.wikipedia.org/wiki/%C3%9Cberlebenden-Syndrom>, dostęp w dniu 23 XI 2009 r.

¹⁶ M. Orwid, *Socjopsychiatryczne następstwa...*, *Przegląd Lekarski*, 1964, nr 1, s. 22.

¹⁷ Ibid., s. 19.

**ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW TAJNEGO NAUCZANIA
W REGIONIE KUJAW WSCHODNICH I ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ
1939–1945**

Słowa kluczowe: Kujawy, ziemia dobrzyńska, II wojna światowa, tajne nauczanie

Podstawą prawną inkorporowania części ziem polskich do Rzeszy stał się dekret Hitlera z 8 X 1939 r. o „strukturze i zarządzie ziem wschodnich”. Na mocy tego dekretu do Trzeciej Rzeszy włączono zachodnie i północne ziemie II Rzeczypospolitej, tj. całe województwa pomorskie, poznańskie i śląskie oraz części województw krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego, warszawskiego i białostockiego. Na terytorium tym powstały m.in. dwie nowe jednostki administracyjne: okręgi – Okręg Rzeszy Prusy Zachodnie (Reichsgau Westpreussen), którego nazwę zmieniono 2 listopada na Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen) i Okręg Rzeszy Poznań (Reichsgau Posen) – nazwę 29 I 1940 r. zmieniono na Kraj Warty (Reichsgau Wartheland). Namiestnikiem okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, w skład którego wchodziła ziemia dobrzyńska, został Albert Forster, a okręgu Kraj Warty Arthur Greiser. W jego okręgu były Kujawy wschodnie. Namiestnicy na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy mieli być realizatorami nadrzędnego celu polityki niemieckiej wobec tych ziem, jakim była ich całkowita germanizacja i integracja z Trzecią Rzeszą. Osiągnąć to miano przez realizację dwóch podstawowych zadań, czyli osłabiania polskości i umacniania niemieczyny.

Zniszczyć naród i przekreślić możliwość jego odrodzenia się w przyszłości, w odbudowanym własnym państwie można było osiągnąć przez zniszczenie jego oświaty i kultury, unicestwienie jego świadomości. Hitlerowcy zgodnie z przekonaniem, że naród pozbawiony kultury staje się bierną masą, którą można będzie całkowicie wykorzystać dla potrzeb Trzeciej Rzeszy, zastosowali wielorakie metody i środki dla realizacji tego celu, w tym prawie całkowicie zlikwidowali polskie szkolnictwo.

Polityka okupanta wobec Polaków nie załamała ducha oporu, wręcz przeciwnie wywoływała skutek odwrotny od zamierzonego przez Niemców. Polacy podjęli różne formy „walki cywilnej” w tym tajne nauczanie. Tajne nauczanie, za które groziły takie same represje ze strony okupanta, jak za udział w walce zbrojnej, zaliczane jest do podstawowych form wal-

ki o zachowanie tożsamości i świadomości narodowej. Prowadzone było z różnym natężeniem na terenie Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej. Obecny stan badań pozwala określić, że zdecydowanie największy zasięg i stopień zorganizowania przyjęło na terenie Włocławka oraz ówczesnego pow. ciechocińskiego (obecnie powiaty aleksandrowski, radziejowski i część kolskiego) i włocławskiego, a ze słabszym natężeniem prowadzone było w powiecie lipnowskim.

W tajne nauczanie w tym regionie zaangażowanych było łącznie minimum 397 osób, ale nie są to wszystkie osoby uczestniczące w tej formie walki z okupantem. Braki w materiałach źródłowych nadal są przyczyną niemożności zweryfikowania czy potwierdzenia działalności kilkudziesięciu osób, o których są tylko śladowe informacje w źródłach i relacjach.

Tajnym nauczaniem objętych było od 2700 do 3300 osób – dzieci i młodzieży. Nauczanie odbywało się zarówno indywidualnie, jak i na kompletach. Zdecydowanie przeważały niezorganizowane jego formy, podejmowane z inicjatywy nauczycieli czy rodziców dzieci lub samej młodzieży bez żadnej pomocy organizacyjnej. Należy jednak podkreślić, że w tą działalność zaangażowały się nie tylko struktury organizacyjne Polskiego Państwa Podziemnego (PPP), ale również wszystkie ugrupowania konspiracyjne, także pozostające poza nimi. Bez tego wsparcia niemożliwy byłby jego rozwój na tak dużą skalę.

Przedstawienie pełnego obrazu tajnego nauczania na omawianym terenie, jest zadaniem trudnym ze względu na brak materiałów źródłowych, pozwalających przedstawić wachlarz różnorodnych zagadnień organizacyjnych, dydaktycznych i metodycznych. Podstawowym materiałem źródłowym dla tego zagadnienia są relacje osób organizujących te formy walki cywilnej lub konspiratorów i uczniów w nim uczestniczących. Relacje te jednak należy poddać wnikliwej, naukowej weryfikacji i krytycznej analizie, w miarę upływu czasu bowiem relacje te stają się nie tyle mniej wiarygodne, co wiele wydarzeń, faktów zatarło się w pamięci ich autorów. Na relacjach jako podstawowych źródłach do dziejów tajnego nauczania w regionie opieramy się tylko wówczas, kiedy nie są one ze sobą sprzeczne lub mogą naświetlić dane zagadnienie z różnych punktów widzenia, tj. porównując kilka relacji poruszających ten sam temat (zagadnienie), np. odnoszące się do jednego tajnego kompletu relacji uczących i uczniów. Podstawowa partia relacji zachowała się w zbiorach archiwalnych: Włocławskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, w Zarządzie Okręgowym Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych we Włocławku i Toruniu (obecnie, od 2007 r., dokumentacja przechowywana jest w Zarządzie Głównym Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów

Politycznych w Warszawie), archiwum zakładowym Oddziału ZNP we Włocławku, Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu, archiwum Kręgu Szarych Szeregów im. Stanisława Broniewskiego „Orszy” we Włocławku. Te zbiory archiwalne uzupełnione są przez zbiory własne autora: ponad 160 relacji odnoszących się do tego zagadnienia. Niezwykle istotnym źródłem są dokumenty odnoszące się do działalności Komisji Weryfikacyjnej Nauczycieli – Powiatowej we Włocławku i Okręgowej w Toruniu, działających w latach 1945–1948 (1949). Wśród dokumentów tych znajdują się oświadczenia rodziców uczniów uczonych na tajnych kompletach czy samych uczniów. Nie mniej istotnym materiałem źródłowym są dokumenty i akta wytwarzane w okresie okupacji. Są to z jednej strony zespoły akt wytworzone przez struktury PPP, np. Akta Delegatury Rządu RP na Kraj czy Komendy Głównej AK w Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie a z drugiej dokumenty niemieckie odnoszące się do założeń i realizacji niemieckiej polityki oświatowej, jako ważnego elementu polityki narodowościowej oraz walki okupanta z działalnością konspiracyjną. Akta te są przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej (IPN) – Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, w Delegaturze Bydgoskiej IPN, w AAN, a także w Archiwum Państwowym w Toruniu i jego oddziale we Włocławku, Archiwum Państwowym w Bydgoszczy oraz Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie. Cennej partii materiałów dostarczają zespoły Starostw Powiatowych we Włocławku, Aleksandrowie i Lipnie z lat 1945–1950 przechowywane w Archiwum Państwowym we Włocławku (APW). Należy stwierdzić, że baza źródłowa do tego zagadnienia jest nie tyle szczupła, co bardzo rozproszona, wymagająca wieloletniej, żmudnej kwerendy archiwalnej. Autor zdaje sobie sprawę, że jego kwerenda nie wyczerpuje zagadnienia i konieczne są dalsze badania i poszukiwania. Coraz szybciej odchodzą świadkowie wydarzeń, dotarcie do relacji, archiwów rodzinnych staje się coraz trudniejsze stąd zamysłem (celem) autora jest nie tylko prezentacja wybiórcza materiałów źródłowych do dziejów tajnego nauczania ze zbiorów własnych (oryginały lub kopie), ale również uwrażliwienie osób posiadających w archiwach rodzinnych tego typu źródła o ich przekazywanie do archiwów, muzeów, bibliotek, ich „upublicznianie”.

I. Nauczyciele tajnego nauczania

- 1 -

*Podanie Zofii Rojewskiej do Komisji Weryfikacyjnej we Włocławku
z 11 IX 1945 r.*

„Nie mając możliwości krwawienia na polu walki z hordami hitlerowskimi, spełniałam swój obowiązek Polki – obywatelki cichą i wydajną pracą. Przez cały okres okupacji niemieckiej z narażeniem swego życia uczyłam potajemnie młode nasze pokolenie prowadząc tygodniowo 30 godz. komplety w zakresie szkoły powszechnej, na co posiadam dowody potwierdzone przez zainteresowane osoby [...].

Włocławek, dnia 21 lipca 1945 r.”

Zaświadczenie:

„Niniejszym zaświadczamy, że ob. Zofia Rojewska zam. We Włocławku przy ul. Pierackiego Nr 27 m. 5, uczyła potajemnie dzieci w czasie okupacji niemieckiej, w zakresie szkoły powszechnej [...].

Świadkowie: Stanisława Kowalewicz, Plac Wolności 12

Maria Szwed zam. Pierackiego 27 m. 8”.

Do Komisji Weryfikacyjnej We Włocławku

„Niniejszym oświadczamy, iż znana nam osobiście nauczycielka szkoły powszechnej Zofia Rojewska prowadziła tajne nauczanie na terenie miasta Włocławka, Brześcia Kujawskiego i pozostawała z nami w ścisłym kontakcie. Kontakt polegał na wypożyczaniu sobie nawzajem książek szkolnych dla dzieci, które uczyły się, oraz informowaniu się o różnych sprawach wchodzących w zakres nauczania. Kontakt z ob. Zofią Bromont, Marią Woźnicką, Aliną Ziółkowską, Gaworską Mieczysławą, Majcher Anną, Fejnerówną Stefanią, Moszczyńską Cecylią, Aurelią Szymańską był bardzo ścisły. Polegał na omówieniu i układaniu odpowiednich programów, doborze lektury, uświadamianiu młodzieży i przygotowaniu do życia w przyszłej demokratycznej Polsce. Urządza-
ne były uroczyste obchody rocznic narodowych i państwowych w formie akademii i pogadanek. Dzieci były po zakończeniu kursu każdej klasy poddawane egzaminowi. Po odzyskaniu niepodległości wielu uczniów nauczycielki Zofii Rojewskiej złożyło egzaminy do szkół średnich i powszechnych.

Wiadomym nam jest, że nauczanie prowadziła kompletowo z liczną grupą dzieci”.

[*Pod dokumentem podpisy wymienionych w nim nauczycielek tajnego nauczania. Włocławek lipiec 1945 r. – B. Z.*].

Źródło: oryginał w zbiorach B. Ziółkowskiego; potwierdzenie danych w: Archiwum Zakładowe Delegatury we Włocławku Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy (dalej: AZKO Wł.), Akta personalne nauczycieli, sygn. 1879 (Z. Rojewska); tamże, Orzeczenia Powiatowej Komisji Weryfikacyjnej przy Inspektoracie Szkolnym we Włocławku z lat 1945–1948 (dalej: Orzeczenia), sygn. 2708. Ostatni dokument w aktach personalnych z 17 III 1948 r. z innym układem treści oraz podpisami: Szymańska Aurelia, Dziedzic Alina, Zalewska Zofia, Moszczyńska Cecylia, Rejc Helena.

– 2 –

Fragmenty relacji Zofii Rojewskiej z 5.05.2004 r.

„[...] Uczyły [...] Maria Woźnicka, Zofia Lisiecka z Cichej, Cecylia Moszczyńska, [...] Sabina Oleradzka, Irena Opalka mieszkała w Kowalu, Aurelia Pietrzak, dużo korzystała ze współpracy siostr – 2 [Anna Majcher, Janina Matulka – B. Z.], w współpracy z s. Marią Tucholską jeździła do Lubrańca z lekcjami, prof. Fopp, Helena Wodzicka, [...] Aniela Wojdyło – spotykały się w czasie okupacji [...]. Te dwie siostry to franciszkanki, z których jedną znała przed wojną. Nie pamięta ich imion, ale one bardziej kontaktowały się z Moszczyńską. Miały coś wspólnego z konspiracją. Jedna z nich pomagała bratu Stefanowi w ucieczce [w 1942 r. do GG – B. Z.], w każdym razie odebrał od niej jakieś dokumenty. To one miały kontakt z jakimś zakonnikiem [o. Laurenty – Czesław Drewnowski – B. Z.], o którym mówił brat, że jest najbardziej czynny w konspiracji. One z nim trzymały. Był jeszcze [we Włocławku – B. Z.] po wojnie...”

– 3 –

Fragmenty relacji Mieczysława Rojewskiego z 26 XI 2005 r.

„Obok Klonowskiego Jana uczył Kowalewiczów Jana i Tadeusza, Srebrzyńskie w tym Elę i Kowalewiczównę Annę. Uczył na zmianę z siostrą [Z. Rojewską – B. Z.]. Uczono różnie, raz w jednym, raz w drugim domu, nigdy nie w tym samym, w godz. od 17 – godziny raczej wieczorne. [...] Jeśli ktoś nie zdał egzaminu powtarzał ten przedmiot, odrabiał materiał, utrwał go. Był poprawkowy egzamin.

Włączył się w tajne nauczanie w 1941 r. Uczył: matematyka, geografia, historia, j. polski. Były komplety, że uczył sam. To był komplet, gdzie był Jan Klonowski. Dzieci dostawały zaświadczenie, że się uczyły. „Ukoń-

czył kurs w zakresie szkoły powszechnej, kl. IV, V, VI. Na zaświadczeniu podpisywał się nauczyciel – M. Rojewski i rodzice. Uczył [samodzielnie – B. Z.] do 10 osób, podzielonych na komplety. Skład się częściowo zmieniał, jedni dochodzili, inni wyjeżdżali, np. do GG Kowalewicz.

Zwrócili się do niego z propozycją uczenia rodzice dzieci. Być może miała w tym udział siostra Zofia, już bardzo mocno zaangażowana w tą działalność (nie była w stanie objąć nauką jednocześnie wszystkich chętnych), ale nie pamięta dokładnie jak to było, czy siostra pośredniczyła w rozpoczęciu przez niego tajnego nauczania”.

Źródło: oryginał relacji w zbiorach B. Ziółkowskiego.

– 4 –

*Oświadczenie Heleny Grekowicz z 5 VIII 1945 r.,
potwierdzone przez świadków, o prowadzeniu tajnego nauczania
we Włocławku od 1939 do 1944 r.*

„W czasie okupacji niemieckiej zajmowałam się tajnym nauczaniem. Prowadziłam lekcje kompletami i pojedynczo. Od 1 marca 1940 r. do 1944 roku łącznie uczyłam Kostrzewską Barbarę, Czajkowską Lidię, Szymańską Lidię, Raczek Barbarę, Sikorską Zofię. Przerobiłam z tymi dziećmi kl. 1, 2, 3. Następnie drugi komplet, składając się z Marii Fopp, mojej córki Barbary Grekowicz, Janiny Woźniak, prowadzony [był – B. Z.] od listopada 1939–1944 r.; zostały opracowane kl.: 1, 2, 3, 4, 5.

Pojedynczo pobierała u mnie naukę Jadwiga Woźniak, która obecnie jest w kl. 2. Gimnazjum Handlowego we Włocławku.

Grekowicz Helena
nauczycielka szk. pow. Nr 5 we Włocławku.

Zaświadczam, że naucz. Hel. Grekowiczowa prowadziła podczas wojny komplety tajne, ucząc między innymi moją córkę Marię.

Tadeusz Fopp, prof. gim. Państwowego,
podczas wojny „stróż nocny”.
Ul. Królewiecka 30/32 Włocławek.

Znam p. Helenę Grekowicz i stwierdzam, że przez cały czas okupacji niemieckiej potajemnie uczyła dzieci, gdyż byłam częstym świadkiem tego.

Maria Adamczewska
Włocławek, Ceglana 25

Podpisy [...] ob. ob. Tadeusza Foppa i Marii Adamczewskiej dokonane zostały w mej obecności.

Za Prezydenta Miasta
Naczelnik Wydziału J. Mroziński
Włocławek, dnia 13. 8. 1945"

Źródło: oryginał w zbiorach B. Ziółkowskiego; potwierdzenie danych w: AZKO Wł., Akta personalne nauczycieli okresu przedwojennego do 1939 r., sygn. 2648, poz. 1 (H. Grekowicz); tamże, Orzeczenia, sygn. 2704.

- 5 -

Fragmenty relacji Reginy Piechockiej z 25 IX 1887 r.

„...Po wkroczeniu do Włocławka wojsk hitlerowskich zostałam wezwana do Komendantki Harcererek harcmistrzyni Marii Woźnickiej. Harcerstwo włocławskie zawiązało Tajną Organizację Harcerską, która potem otrzymała nazwę „Szarych Szeregów”. Od harcmistrzyni dowiedziałam się o akcji „M” – młodzież, w której to akcji mieściło się tajne nauczanie. Moją bezpośrednią zwierzchniczką była hm. Woźnicka, [...] Tajne nauczanie, które mi polecono zorganizować, odbywało się w naszym domu, a duszą jego była moja mama wykształcona i doświadczona nauczycielka. Program otrzymałyśmy od M. Woźnickiej i z nią mieliśmy stały kontakt. Uczyłyśmy j. polskiego, matematyki, historii i geografii z zakresu szkoły powszechnej. Praca była bardzo niebezpieczna, ponieważ wokoło nas mieszkali Niemcy. W czasie lekcji młodsze moje rodzeństwo biegło po podwórku, a młodsza moja siostra, również harcerka, czuwała nad naszym bezpieczeństwem i miała za obowiązek ostrzegać o ewentualnym zbliżaniu się wroga. Ale i tak tylko „cudem” uniknęłyśmy „wpadki”. Raz „wpadli” żołnierze niemieccy, a dzieci tylko zdążyły ukryć kartki i ołówki. Zainteresowała ich tak duża ilość dzieci, ale matka, dobrze mówiąca po niemiecku, wytłumaczyła, że to od sąsiadów i dobrze się bawią. (Tu należy wytłumaczyć, że dom był przeludniony, bo Niemcy tłoczyli nawet liczne rodziny do jednego pokoju.) [...] W zasadzie Niemców zainteresowała antena radiowa, ale okazane zaświadczenie o oddaniu radia władzom niemieckim uspokoiło ich, tym bardziej, że w rodzinie nie było mężczyzn, gdyż ojciec był zesłany „na roboty” do Lubeki”.

Źródło: Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział we Włocławku, Kronika Koła Nauczycieli Tajnego Nauczania we Włocławku (dalej: ZNP Wł., Kronika NTN), s. 20–21, Relacja nr 24 – kol. R. Piechockiej.

*Fragment odpowiedzi Anny Majcher na ankietę: Udział polskiego katolickiego duchowieństwa w walce z okupantem hitlerowskim 1939–1945 r.
Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi podczas wypadków wojennych*

„...Dnia 1 stycznia 1940 r. władze niemieckie usunęły wszystkie Siostry z pracy w Domu Sierot, zabierając dom z całym urządzeniem i wyposażeniem wraz z dziećmi pod swoje kierownictwo. Siostronom pozwolono zabrać rzeczy osobiste i wyjechać, gdzie chcą. [...] SS. Anna Majcher i Matulka Janina pozostały na terenie Włocławka w stroju świeckim przez cały czas okupacji. [...] Współpraca Zgromadzenia z walczącym podziemiem przedstawia się następująco: Przechowywaliśmy różne pisma organizacji podziemnej, udzielaliśmy kwater osobom ściganym przez gestapo, dostarczaliśmy dowodów osobistych tj. odcisków palca na blankietach niemieckich, dopomagaliśmy duchownym i świeckim do przejścia przez Zieloną Granicę do Protektoratu. Pomagaliśmy również ludności cywilnej w sprawach materialnych i duchowych, przez zdobywanie żywności i leków, organizowałyśmy pierwszopiątkowe spowiedzi i Komunię Św. w naszym mieszkaniu i innych pomieszczeniach prywatnych, [...] Brałyśmy również udział w tajnym zorganizowanym nauczaniu na terenie m. Włocławka, co stwierdza Komisja Weryfikacyjna specjalnym pismem dokumentalnym. W tajnym nauczaniu na pierwszym miejscu figurowała nauka religii i przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św., a następnie nauka języka polskiego i innych przedmiotów w zakresie poszczególnych klas. Tajne nauczanie dotarło też i do Domu Sierot będącego już pod kierownictwem Niemki Gertrudy Gutman. Moje tajne nauczanie w Domu Sierot szczególnie zawdzięczam Marysi Rzekowskiej, naszej wychowance Sierocińca, która podobała się Gutman i pozostawiła ją do pracy przy dzieciach. Kierowniczką nie miała pojęcia o prowadzeniu zakładu dla dzieci, więc Marysia była tam główną wychowawczynią naszych polskich dzieci. Marysia pozostawała z nami w stałym kontakcie i często zasięgała rady, jak postąpić w różnych trudnych sytuacjach. Do sierocińca na Łazienną przybyło 18 dzieci starszych z Miejskiego Zakładu rodzin katolickich i te nie były jeszcze u pierwszej spowiedzi i Komunii św. Marysia w trosce o dobro dzieci przyszła do mnie i prosiła, abym przygotowała 18 dzieci do spowiedzi i Komunii św. Ale jak, gdzie i kiedy? Na strychu jest wolny pokój, tam można urządzić przygotowanie od godz. 6–8 rano, bo w tym czasie kierowniczką jeszcze śpi, a my będziemy czuwać na dole, żeby kierowniczką nie dowiedziała się o tym. Zgodziłam się i przez 2 miesiące dochodziłam do sierocińca na przygotowanie dzieci do Sakramentów Św. Uroczystość pierwszej

spowiedzi i Komunii Św. odbyła się w parafii Serca Jezusowego na Glin-
kach. Rodziny polskie, katolickie przyczyniły się w dużej mierze do tej
uroczystości, okazując dzieciom dużo serca i współczucia. Kiedy władze
niemieckie ogłosiły, że rodziny polskie mogą zabrać dzieci z sierocińca
do siebie na wychowanie, to Polacy czem prędzej pośpieszyli i zabrali
dzieci do swoich domów”.

Źródło: Archiwum Główne Zgromadzenia SS. Rodziny Maryi w Warsza-
wie, sygn. ARM AZ, VII, 33, Relacja s. Anny Majcher.

- 7 -

*Oświadczenie Anny Majcher dla Powiatowej Komisji Weryfikacyjnej
przy Inspektoracie Szkolnym we Włocławku z 17. 8. 1945 r.*

„Niniejszym oświadczam, że podczas okupacji niemieckiej na terenie
miasta Włocławka prowadziłam tajne nauczanie kompletowe w zakresie
szkoły powszechnej w wymiarze 48 godzin tygodniowo przez 5 lat (od
15 stycznia 1940 roku do 10 stycznia 1945 r.).

Powyższe oświadczenie stwierdzają świadkowie: Józefa Sołtysiak,
Alina Ziółkowska. Podpisy świadczących ob. ob. Józefy Sołtysiak i Aliny
Ziółkowskiej dokonane zostały w mej obecności.

Za Prezydenta Miasta
Naczelnik Wydziału
J. Mroziński”.

Źródło: AZKO Wł., Akta osob. sygn. 1336 (Majcher A.).

- 8 -

„Powiatowa Komisja
Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym
we Włocławku
Dnia 20 czerwca 1947 r. Nr 58/47

Orzeczenie

Powiatowa Komisja Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym
we Włocławku na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia
26 czerwca 1945 r. w sprawie zaliczenia okresu wojennego do wymiaru
uposażenia nauczycieli /Dz. U. R.P. Nr 24, poz. 140/ zaliczyła obywatel-
ce Majcher Annie z okresu wojennego:

Czas pracy w zorganizowanym tajnym nauczaniu we Włocławku od 15 I 1940 r. do 20 I 1945 r. w wymiarze podwójnym, tj. 10 lat – mies. 10 dni. [...].

Przewodniczący
St. Kutyló
Inspektor Szkolny

Członkowie:
Z. Zalewska
M. Lewandowska”

Źródło: AZKO Wł., Akta osob. sygn. 1336 (Majcher A.).

– 9 –

Sprawozdanie z tajnego nauczania

„W pierwszym roku okupacji niemieckiej nie uczyłam z powodu choroby. W październiku 1939 r. zachorowałam ciężko, kilka tygodni leżałam w szpitalu, potem w domu przez 7 miesięcy. W maju 1940 r. wstałam z łóżka, ale jeszcze przez rok niezdolna byłam do pracy z powodu złego stanu zdrowia. Tajne nauczanie rozpoczęłam na wiosnę 1941 r. i uczyłam za bardzo małą opłatą komplety od 1–5 dzieci na zmianę, – u siebie w Dobrzyniu i w Leniu, – wiosce oddalonej o 1 km od Dobrzynia. Uczyłam w ten sposób z małymi przerwami do września 1944 r., gdyż w tym czasie zostałam wzięta na okopy, gdzie byłam aż do przyjścia wojsk radzieckich.

Tajnego nauczania na większą skalę w Dobrzyniu n/W. niepodobna było urządzać, gdyż jest to małe miasteczko, – gdzie ludzie wszystko wiedzą, nawet nauczanie w mniejszym zakresie było rzeczą bardzo niebezpieczną zwłaszcza w czasie, gdy wachmistrzem żandarmerii niem. w Dobrzyniu został osławiony „Sacra” – polakożerca.

Estkowska Zofia
nauczycielka w Dobrzyniu n/Wisłą
Podpisy świadków: Franciszka Witkowska
Kazimierz Jagielski
Dobrzyń n/Wisłą 9 lipca 1945 r.”

Źródło: oryginał w zbiorach B. Ziółkowskiego; potwierdzenie danych w: AZKO Wł., Akta osob. sygn. 465 (Estkowska Z.).

- 10 -

*Uzasadnienie wniosku z dn. 16 VII 1946 r. przewodniczącego MRN
w Ciechocinku o odznaczenie Brązowym Krzyżem Zasługi
Arkadiusza Kamińskiego*

„Tajne nauczanie w czasie całego okresu okupacji, około 80 uczniów i młodzieży starszej, grupami, podtrzymywanie ducha i mowy polskiej w miejscowym społeczeństwie, prowadzenie tajnej polskiej biblioteki. [...]”.

Źródło: APW, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Ciechocinku z 1. 1945–1950, sygn. 81, k. 15.

*Z meldunków informatorów PUBP w Aleksandrowie Kuj, w 1949 r.
o działalności Arkadiusza Kamińskiego*

„Kamiński Arkadiusz w czasie okupacji komendant młodzieżowej organizacji podziemnej. Pracuje z przerwami jako robotnik, wieczorami uczy dzieci w domu, od 1944 roku wywieziony na okopy. Po wyzwoleniu zabronił ujawniania się” [...].

„W r. 1941 Kamiński Arkadiusz założył na terenie Ciechocinka „Szare Szeregi”. Do organizacji należeli młodzi chłopcy, po lat 13. Zbierali się u [Eustachiusza] Drobniewskiego na strychu – gdzie byli przeszkoleni w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjalnej przez A. Kamińskiego, który używał ps. „Gryf”. Organizacja miała na celu sabotowanie niemieckiego oraz przygotowanie do walki wyzwolenczej”.

Źródło: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Delegatura w Bydgoszczy, Sprawozdania dekadowo okresowe Referatu III PUBP Aleksandrów Kujawski za rok 1949, sygn. IPN BY 045/54, k. I 68, 222.

- 11 -

*Zaświadczenie dla Ireny Herbst wystawione 10 V 1946 r. przez Powiatową
Radę Narodową w Aleksandrowie Kujawskim*

„Na podstawie opinii, wydanej przez Gminną Radę Narodową w Służewie w dniu 30 kwietnia oraz na podstawie oświadczenia członka Wydziału Powiatowego – stwierdza się, że ob. Herbst Irena, zam. w Stawkach, gm. Służewo, w okresie okupacji posiadała dowód osobisty III-grupy niemieckiej, [lecz] pracowała na korzyść narodu polskiego,

nauczając potajemnie dzieci w języku polskim i w duchu narodowym polskim...

Przewodniczący P.R.N.
/Jan Bonowicz/”

Źródło: APW, Powiatowa Rada Narodowa w Aleksandrowie Kujawskim
z l. 1945-1950, sygn. 5, k. 67.

- 12 -

Fragmenty relacji Janiny Przybylskiej z 16 I 1975 r.

„...Po wybuchu drugiej wojny światowej mąż mój [Stanisław Przybylski – B. Z.] został aresztowany wraz z innymi nauczycielami przez hitlerowców i wywieziony do więzienia w Inowrocławiu, a ja uciekłam z trojgiem małych dzieci do Sadlna, obecnie pow. Radziejów, tam wynajęłam mieszkanie, w którym od dnia 1 stycznia 1940 r. rozpoczęłam tajne nauczanie. [...] sama wychowując troje swoich małych dzieci, zmuszona byłam odrabiać za mieszkanie pracując w polu oraz uczyłam tajnie 14ro dzieci. Ponieważ mieszkalam u Niemca praca w tajnym nauczaniu wymagała wielkiej ostrożności: trzeba było zmieniać formy pracy z dziećmi, godziny pracy i miejsca. Aby ułatwić sobie pracę nauczyłam się zawodu prządki, co mi bardzo pomagało w zamaskowaniu konspiracyjnej nauki. W r. 1943 na skutek podejrzenia mnie o pracę oświatową z młodzieżą Niemcy zdecydowali wywieźć mnie do Niemiec. Dzięki pomocy kol. L. Albrechta udało mi się uratować i nadal mogłam prowadzić swoją pracę, aż do stycznia 1945 r. [...]”.

Źródło: oryginał w zbiorach B. Ziółkowskiego.

- 13 -

Fragmenty relacji Janiny Przybylskiej z 19 XI 1987 r.

„...Męża czasowo zwolniono, a następnie aresztowano powtórnie i osadzono w obozie przejściowym w Poznaniu, aby potem wywieźć go do kopalni węgla w Trzebini. Zdając sobie sprawę z wagi wyuczonego zawodu rozpoczęłam z dn. 1 I 1940 r. tajne nauczanie. Pracowałam w tej akcji wraz z Władysławem Kобрzyckim, dyrektorem Szkoły Włókienniczej w Łodzi i jego żoną Aleksandrą, również nauczycielką [mieszkali i prowadzili tajne nauczanie w Boguszycach – B. Z.]. Nasza grupa uczniów liczyła ostatecznie 17 osób [...]”.

Źródło: ZNP Wł., Kronika NTN, s. 42–43, Relacja nr 25 – kol. J. Przybylskiej;
Potwierdzenie danych AZKO Wł., akta osobowe, sygn. 1806 (Przybylska J.),
sygn. 1034 (Kobrzycka A.).

– 14 –

*Uzasadnienie wniosku o odznaczenie Janiny Przybylskiej
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski z dn. 07. 07. 1979 r.*

„...Podczas okupacji hitlerowskiej, po aresztowaniu męża, [...] przebywa w Sadlnie k. Nieszawy poddana przymusowi pracy na rzecz okupanta. Od stycznia 1940 r. nie przerywając pracy fizycznej organizuje tajne nauczanie dzieci polskich stopnia podstawowego na terenie Sadlna i pobliskich Boguszyca prowadząc je na wysokim poziomie przez cały okres okupacji hitlerowskiej. Pozostawała ponadto w kontakcie z grupą konspiracyjną „Ojczyzna” wykorzystywana w pracy informacyjnej i propagandowej, a także łącznikowej [...]”.

Źródło: Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych – Zarząd Okręgu we Włodawku, zespół – Tajne nauczanie (dalej: ZKRPiBWP Wł.), nr ewid. 4118 (Przybylska J.)

– 15 –

*Zaświadczenie dla Lubomira Narczewskiego wystawione w Sierpcu
dn. 19 XI 1945 r. o udziale w tajnym nauczaniu*

„Narczewski Lubomir nauczyciel szkoły powszechnej w Wólce pow. Skępe brał udział w nauczaniu na poziomie szkoły powszechnej w miejscowości Żurawin od dnia 20 XI 1939 r. do dnia 5 V 1943 r. [...]”

Zaświadczenie to wydajemy do użytku Komisji Weryfikacyjnej z zaznaczeniem, że za prawdziwość powyższego oświadczenia bierzemy pełną odpowiedzialność.

ZNP Sierpc
Z. Szulczewski
Stanisław Byber
b. kierownik powiatowy
TON”

- 16 -

*Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej przy Inspektoracie Szkolnym w Lipnie
Nr 2232/46*

„Powiatowa Komisja Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym w Lipnie na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 26 czerwca 1945 r. w sprawie zaliczenia okresu wojennego do wymiaru uposażenia nauczycieli (Dz. U. R.P. Nr 24, poz. 1400 zaliczyła obywatelowi Narczewskiemu Lubomirowi [...] czas pracy w zorganizowanym tajnym nauczaniu w Żurawiu, pow. Sierpc od dnia 20. 11 39 r. do 5. 5. 43 r. w wymiarze podwójnym [...]

Lipno 17 stycznia 1946 r.

Przewodniczący Inspektor Szkolny
/Z. Cieślikowski/”

Źródło: zbiory Macieja Narczewskiego w Skępem; kopie w: Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu, Inspektorat Włocławek, t. osobowa: Narczewski Lubomir.

II. Relacje uczniów

- 1 -

Relacja Hanny Nawrockiej (po mężu Rejmanowskiej) z 1948 r.

„Urodziłam się we Włocławku w dniu 26 lipca 1929 roku. Ojciec mój jest kierownikiem miejscowego Urzędu Planowania Przestrzennego. Matka Maria z domu Gąszczyńska. Oboje są pochodzenia chłopskiego. Mając lat sześć zaczęłam chodzić do szkoły powszechnej we Włocławku. W roku 1939 otrzymałam promocję do V-ej klasy.

W czasie od 1940 do 1943 roku uczyłam się potajemnie. W maju 1943 roku zmuszona byłam iść do pracy i pracowałam jako robotnica w fabryce budyniów „Bohma”. Od lutego 1944 roku do chwili odzyskania wolności pracowałam w aptece [...]”.

Autoryzowane uzupełnienie relacji z 29 VIII 2006 r.

„Inicjatorem podjęcia nauki był Ojciec, który dobrze znał Woźnicką, Lekcje odbywały się w domu u p. Nawrockich przy ul. Piekarskiej, a następnie Kilińskiego. Uczestnicy: Danuta Śmiechowska i Hanna Nawro-

cka. Uczyły kolejno: M. Woźnicka, Stanisława Loga, Aurelia Rejc. Lekcje odbywały się 2 razy w tygodniu, mniej więcej po 2 godziny. Zakres materiału – V i VI klasy szkoły powszechnej [...]”.

Źródło: oryginały w zbiorach B. Ziółkowskiego; potwierdzenie danych w: Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Włocławek, akta osobowe, sygn. 19/R (Rejmanowska Maria).

- 2 -

*Relacja Zenona Bromirskiego z 15 IX 2006 r. na temat zabezpieczania
lekcji kompletu dziewcząt odbywających się mieszkaniu jego rodziców
Zenona i Emilii Bromirskich*

„Pani M. Woźnicka nigdy bezpośrednio nie wchodziła na komplety u Bromirskich. Przychodziła sama, zawsze wchodziła do kuchni, gdzie mama nalewała talerz zupy. Odczekała 10 min. Nim zaczęła lekcje z dziewczętami w pokoju. Robiła to ze względów bezpieczeństwa, na wszelki wypadek gdyby ona lub ojciec, który czuwał na zewnątrz, nie zauważyli, czy ktoś za nią nie idzie. W razie niespodziewanego najścia błyskawicznie miała przejść do kuchni (również talerz zupy), gdzie przez czas kompletu „dyżurowała” mama.

Uczniowie mieli świadomość niebezpieczeństwa. Kiedy chciano przenieść komplet do rodziców jednej z uczennic jej ojciec oświadczył: „że na to nie zezwoli, nie ma zamiaru rodziny i córki wysyłać do Oświęcimia”. Zrobiło to na wszystkich ogromne, przygnębiające wrażenie”. [...] Książki na komplet, jeżeli Woźnicka je potrzebowała, były przynieszone dzień wcześniej. Była niezwykle punktualna i uczciwa, zawsze mówiła, że czegoś nie wie, że potrzebna jest książka, podręcznik, aby to wytłumaczyć”.

Źródło: oryginał w zbiorach B. Ziółkowskiego.

- 3 -

Oświadczenie

„Mniejszym oświadczamy, że ob. Pietrzak Aurelia, zamieszkała we Włocławku przy ul. Młynarskiej 1a – tajnie nauczala z zakresu szkoły podstawowej – podczas okupacji w latach 1940-1944.

Komplet nasz składał się:

Borowiecki Wojciech – zamieszkały w Ameryce

Borowiecki Zbyszek – zamieszkały w Ameryce

Piątek Barbara – zamieszk. Włocławek, ul. Marchlewskiego 21 m. 1
Trzeciak Jadwiga – zamieszk. Włocławek, ul. Dubois 36 m. 19”.

*Oświadczenie potwierdzone notarialnie przez byłe uczennice 17 XII 1974 r.
we Włocławku.*

Źródło: ZKRPiBWP Wł., zespół – Tajne nauczanie, nr ewid. 2472 (Pietrzak A.).

– 4 –

Fragmenty relacji Jadwigi Szareckiej z d. Klonowskiej z 20 V 2004 r.

„...Z. Rojewska to nauczycielka, która uczyła komplet. Były trzy osoby, drugi komplet miał dwie osoby – Kowalewicz Alina (ob. Gdańska), Srebrzyńska Lila. W naszym kom. byli: Maria Górska, J. Klonowska i NN. [...] Później również Mieczysław Rojewski uczył niektórych przedmiotów z zakresu wyższego. Lekcje odbywały się w domach, przemiennie [...] P. Rojewska uczyła j. polskiego, matematyki, a M. Rojewski – historię, geografię i innych przedmiotów. [...] Były podręczniki, p. Klonowska miała po bracie i z nich korzystała. Potrzebne miała p. Z. Rojewska i w razie potrzeby się je przepisywało, np. zadania.

Po wojnie wystawiła uczennicom p. Rojewska zaświadczenia o udziale w tajnym nauczaniu. Mama i J. Klonowska wystawiły zaświadczenie [Z. Rojewskiej – B. Z.] po wojnie o tym, że uczyła w wojnę”.

Źródło: oryginał w zbiorach B. Ziółkowskiego.

III. Relacje oświadczenia rodziców

– 1 –

*Oświadczenie Władysławy Ćwiklińskiej o prowadzeniu tajnego nauczania
przez Janinę Skibińską*

„Janina Skibińska zgodziła się uczyć mego syna Stanisława Ćwiklińskiego, obecnie nauczyciela w Kanibrodzie. Zaczęła go posyłać w październiku 1940 r. do domu Janiny Skibińskiej w sąsiedniej wsi Węsławice, oddalonej o 2 km. Syn miał 8 lat. Razem z nim do Skibińskiej chodziło 6 dzieci [...] W domu swym długo nie uczyła, ponieważ była ostrzeżona, że Niemcy miejscowi ją śledzą, co ona robi. Wtedy zaproponowaliśmy jej, aby uczyła w którymś naszym domu. Dzieci uczyły się u Władysławy Ćwiklińskiej. [...] Miejsce nauki J. Skibińska często zmieniała, ucząc

również u sąsiadów. Na naukę szła nie drogą lecz ścieżkami i miedzami. Uczyła również we wsi Dziardonice [...] Uczyła według własnego planu. Do Ćwiklińskich przychodziła 3 razy w tygodniu. Uczyła od 9 do 13 – razem 12 godzin tygodniowo. [...]

Strzały 20 V 1955 r.

Władysława Ćwiklińska”.

- 2 -

*Oświadczenie Leona Pałaszewskiego o prowadzeniu tajnego nauczania
przez Janinę Skibińską*

„...Jego córka [...] nauczyła się płynnie czytać, opowiadać [...] uczyła się również geografii, historii i matematyki. [...] W jego domu uczyła 4 dzieci (2 jego i 2 od sąsiadów). [...] w Dziardonicach uczyła w domu Janiszewskich [...] u Rojewskiego w Więśławicach uczyła 2 jego dzieci i 2 z kolonii Bogusławice. [...] Na naukę zgodziła się na prośbę rodziców. Za naukę pieniędzy nie brała, przyjmowała tylko dobrowolne dary w żywności.

Strzały 20 V 1955 r.

Leon Pałaszewski”

Źródło: AZKO Wł., Akta osob. sygn. 1985 (Skibińska J.)

- 3 -

Zaświadczenie rodziców dla Ireny Urszuli Konwickiej z 15 X 1945 r.

„My niżej podpisani stwierdzamy własnoręcznymi podpisami, że ob. Konwicka Irena uczyła nasze dzieci w czasie okupacji.

Brzezińska Stefania

Hetman Stanisław

Jasikiewicz Franciszka

Władysław Maszewski

Wanda Pakulska

Czesław Moszczyński

Podpisy świadczących dokonane zostały w mej obecności.

Za Prezydenta Miasta

Naczelnik Wydziału

J. Mroziński”

Źródło: AZKO Wł., Akta osob. sygn. 1985.

Zaświadczenie dla Konstancji Marciniak z 19 VII 1945 r.

„My niżej podpisani zaświadczamy, że ob. Konstancja Marciniak zamieszkiwała w czasie okupacji niemieckiej w Nowej Wsi, gm. Ruszkowo, pow. nieszawskiego – uczyła w swym mieszkaniu po kryjomu dzieci sąsiadów polskich, ryzykując własną osobą szykany ze strony hitlerowców, którzy u nas każdy dom ogołocili z książki polskiej.

Zaświadczenie dajemy jako dowód wdzięczności za podtrzymywanie ducha i wiedzy w naszych dzieciach.

Wacław Kędzierski, Józef Jąkałski, Stanisław Kwiatkowski – mieszkańcy Nowej Wsi.

Wójt gm. Ruszkowo
Karmowski

Nosowiec 19 VII 1945 r.”

Źródło: AZKO Wł., Orzeczenia, sygn. 2709.

ROZSTRZYGNIĘCIE II EDYCJI KONKURSU „WIELCY ZWYCZAJNI”

Dnia 26 marca br. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej gościła przedstawicieli Rady Pedagogicznej i uczniów Gimnazjum nr 24 im. Szarych Szeregów w Toruniu oraz rodziców i uczniów innych szkół. Od kilku lat trwa współpraca Fundacji ze szkołą, która bardzo angażuje się w kształtowanie uczuć patriotycznych swych wychowanków. Spotkanie było podsumowaniem II edycji konkursu literackiego „Wielcy zwyczajni” oraz realizacji programu „Opowiem ci o wolnej Polsce – spotkania ze świadkami historii”, przygotowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, Instytut Pamięci Narodowej i Muzeum Powstania Warszawskiego. Podczas spotkania grupa uczniów Gimnazjum nr 24 (Anika Braun, Aleksander Czapiewski, Adam Mielcarski, Justyna Karczevska, Michał Perdjón) zaprezentowała wyreżyserowane przez siebie filmy pod wspólnym tytułem „Jak dorosnąć do wojny? Młodzież polska w czasie okupacji”, a inni przedstawili inscenizację faktów z Powstania Warszawskiego, do której zainspirował ich wywiad z p. Joanną Chylą, żołnierzem AK w czasie II wojny światowej.

Nagrody otrzymali zwycięzcy konkursu, których teksty prezentujemy poniżej, oraz autorzy prac wyróżnionych. Jury reprezentowane przez nauczycieli w składzie: Elżbieta Ciesielska z Gimnazjum nr 24 w Toruniu, Agnieszka Grzelak z Gimnazjum i Liceum Akademickiego w Toruniu, Anna Maniewska z XI LO w Bydgoszczy oraz Elżbieta Skerska z Fundacji przyznało:

I miejsce – Nadia Czachowska, Gimnazjum Salezjańskie w Toruniu, uczennica Barbary Kowalskiej za pracę „Charakterystyka żołnierza-kobiety, która odeszła już na wieczną wartość” (Danuta Siedzikówna);

II miejsce – Edyta Socha, Gimnazjum nr 28 w Toruniu, uczennica Jarosława Cwynara za pracę „Wartości, które cenili bardziej niż własne życie – esej o bohaterach *Kamieni na szaniec*”;

III miejsce – Marcin Martenowski, Gimnazjum nr 3 im. Jana Pawła II w Toruniu, uczeń Urszuli Stępniewskiej za pracę „Charakterystyka żołnierza-kobiety, która odeszła już na wieczną wartość” (Irena Sendler).

Zarówno projekcje filmów, jak i inscenizacja wywołały wśród zebranych osób nie tylko żywe zainteresowanie i uznanie, ale również wzruszenie.

Dziękując Dyrekcji Szkoły za współpracę, gratulujemy uczniom i nauczycielom osiągnięć. Szczególne wyrazy uznania kierujemy pod adresem nauczycieli Gimnazjum nr 24 w Toruniu: Annie Jankowskiej, Jolancie Łykowskiej i Małgorzacie Ziędalskiej, pod których kierunkiem uczniowie przygotowali prezentację.

Elżbieta Skerska

Nadia Czachowska
Gimnazjum Salezjańskie w Toruniu

„Aż do ofiary życia mego...”*
Danuta Siedzikówna „Inka”

Wśród wielu bohaterów, jakich poznajemy dzięki opisanej i zachowanej w pamięci naszych przodków historii, z pewnością na uwagę zasługują również postaci z czasów powojennych, które walczyły o to, żeby Polska była w pełni wolna. Dla prawdziwych patriotów druga wojna światowa wcale nie zakończyła się wraz z chwilą opuszczenia naszych ziem przez Niemców. W strasznych warunkach, przy zupełnej obojętności otaczającego świata, żołnierze walczący o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej do połowy lat pięćdziesiątych prowadzili walkę z drugim okupantem. Mówi się o nich: Żołnierze Wyklęci.

W dzisiejszych czasach bardzo często wspomina się o komunizmie. Opowiadają o nim dziadkowie, rodzice, młodzież uczy się o tym w szkołach, na lekcjach historii. Jednak o tych, którzy walczyli z komunistami w obronie naszej niepodległości i polskości, często zapominamy. Bohaterką, która niewątpliwie zasługuje na wielki pomnik, jest tytułowa Danuta Siedzikówna „Inka”.



* Fragment słów przysięgi składanej przez „Inkę” w momencie wstępowania do wojska.

Urodziła się 13 września 1928 roku we wsi Głuszczewina koło Narewki, w powiecie Bielsk Podlaski. Była córką Eugenii z domu Tymińskiej i leśnika Wacława Siedzika. Miała dwie siostry – starszą o rok Wiesię i młodszą o cztery lata Irkę. Jej mama spokrewniona była z Piotrem Orzeszko. Po jego śmierci Tymińscy utrzymywali kontakt z żoną swojego krewnego, pisarką Elizą Orzeszkową. Danuśka uczyła się w szkole publicznej w Olchówce, później zaś w szkole sióstr salezjanek w Różanym Stoku pod Grodnem.

We wrześniu 1939 roku na teren powiatu weszła Armia Czerwona. Wacław Siedzik został uznany przez władze komunistyczne za silnie związanego z państwem polskim, a co za tym idzie – niebezpiecznego. NKWD aresztowało go i wywiozło na Sybir. Dwa lata później został zwolniony z obozu i wyszedł wraz z armią generała Andersa z terenów Związku Sowieckiego. Znalazł się w Teheranie, gdzie aż do śmierci z powodu wyczerpania przebywał w obozie dla polskich uchodźców.

Eugenia Siedzik zaangażowała się we współpracę z polską konspiracją niepodległościową i miała liczne kontakty z podziemiem. W 1943 roku została aresztowana przez Niemców i osadzona jako więzień polityczny w więzieniu białostockim¹. Przeszła przez okrutne śledztwo, została rozstrzelana w 1943 roku.

Od tamtego czasu dziewczynami zajmowała się babcia – matka ojca. Nie mieszkaly już w olechowskiej leśniczówce, lecz w niedalekiej Narewce. Pomimo bardzo młodego wieku dwie starsze siostry przystąpiły do Armii Krajowej. Danuta, wstępując w szeregi podziemnego wojska w 1943 roku, przyjęła pseudonim „Inka”. Początkowo pełniła funkcję łączniczki na terenie ośrodka Hajnówka – Białowieża, później zrobiła kursy sanitarne i ukończyła ogólne szkolenie wojskowe. Do 1945 roku pracowała w nadleśnictwie Hajnówka jako urzędniczka. W czerwcu wraz ze wszystkimi pracownikami została aresztowana za współpracę z konspiracją. W trakcie transportu do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku została odbita przez patrol V Brygady Wileńskiej AK, dzięki któremu ocalona dotarła do miejsca postoju Brygady dowodzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”.

Danka zgłosiła się jako sanitariuszka do szwadronu por. Jana Mazura „Piaśta”, a następnie rozpoczęła pracę u por. Jana Plucińskiego „Mściśława”. Po rozwiązaniu Brygady zaopatrzyła się w dokumenty na nazwisko Danuta Obuchowicz i wyjechała do Olsztyna. Znalazła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn koło Ostródy. Kilka miesięcy później Brygada wznowiła działalność, więc „Inka” podjęła służbę sanitariuszki w szwadronie ppor. Zdzisława Badochy „Żelaznego”. Była bardzo dzielna i aktywna, również jako łączniczka. Brała czynny udział w wielu walkach, opatrując zarówno swoich żołnierzy, jak i ubeków oraz milicjantów. Wspomnienie zastępcy „Żelaznego”, ppor. Olgierda Christa „Leszka”, potwierdza jej niesamowitą wytrzymałość: „Była bardzo skromna i bardzo obowiązkowa. Nie pamiętam, żeby się kiedykolwiek skarżyła, choć nie brako-

¹ Figuruje pod pozycją 843, na wykradzonej przez AK liście Gestapogefangen – więźniów Gestapo, z numerami akt sprawy 5321/42 i 48/42.

wało długich, forsownych marszów”². 13 lipca 1946 roku dowódca wysłał ją do Gdańska, aby zaopatrzyła Brygadę w potrzebne środki opatrunkowe i nawiązała kontakt z „Żelaznym”. Została aresztowana w nocy z 19 na 20 lipca. To aresztowanie było skutkiem zeznań składanych przez byłą sanitariuszkę w oddziale „Łupaszkii”, Reginę Żylińską-Mordas „Reginę”. Siedzikówna była poddawana ciężkim przesłuchaniom, niejednokrotnie z użyciem tortur, a mimo to ani razu nie podała żadnej informacji, która mogłaby zaszkodzić Brygadzie. Wojewódzki Sąd Rejonowy oskarżył Danutę Siedzikówną o mordowanie rannych i wydanie rozkazu zabicia dwóch funkcjonariuszy UB. Tych zarzutów sąd nie potrafił udowodnić, ale dla stalinowskich władz nie miało to żadnego znaczenia – została skazana na karę śmierci. Wyrok zaplanowano na 28 sierpnia 1946 r.

Dalszą historię „Inki” znamy z opowiadania ks. Mariana Prusaka, który spowiadał Dankę przed śmiercią³. Dnia 27 sierpnia przyszli do niego umundurowani oficerowie UB. Złożyli mu propozycję, aby pojechał wypowiadać więźniów skazanych na śmierć w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku. Najpierw zaprowadzono księdza do celi, w której siedział może 30–40 letni mężczyzna. Był to Felix Selmanowicz „Zagończyk”, jeden z dowódców u „Łupaszkii”. Ks. Marian wypowiadał go, po czym żołnierze zaprowadzili duchownego do innej celi, gdzie siedziała młoda dziewczyna. Jak wspomina ks. Prusak, „Inka była bardzo spokojna. Dopiero później dowiedziałem się, że w ogóle nie składała wniosku o swoje ułaskawienie. Ten mężczyzna, którego wcześniej spowiadałem, był zdenerwowany, ona przeciwnie. Nie było u niej widać żadnego przerażenia”⁴. Na końcu spowiedzi Danuśka poprosiła go, aby przekazał właścicielom lokalu, w którym mieszkała (podała ulicę i numer domu), że już nie wróci. Mówiła, że wysłała kartkę z zawiadomieniem o wyroku swojej młodszej siostrze Irce, która przebywała wtedy w Domu Dziecka w Sopocie, ale nie wiedziała, czy kartka dojdzie. Prosiła też, aby właściciele mieszkania przekazali Irce tę wiadomość (ksiądz Prusak spełnił jej ostatnie życzenie, za co został potem skazany na sześć lat, z czego odsiedział 3,5 roku). Około godziny szóstej zaprowadzili go do miejsca, gdzie miały być wykonane wyroki. Przy ścianie stały dwa słupy, od dołu przysypane piaskiem. Do słupa po jego prawej stronie został przywiązany „Zagończyk”, do drugiego „Inka”. Żadne z nich nie pozwoliło sobie zawiązać oczu. Przed nim stał szereg dziesięciu żołnierzy, którzy za dodatkowy posiłek bądź przepustkę do domu zgłosili się, aby wykonywać wyroki na skazanych. Był też ich dowódca, oficerowie więzienni oraz ówczesny zastępca dyrektora gdańskiego więzienia. Przed egzekucją to właśnie oni obrzucali skazanych obelżywymi wyrazami. Ksiądz Marian podszedł do „Zagończyka” i „Inki”. Dał im do ucałowania krzyż, po czym ustawił się w rzędzie za wykonującymi wyrok. Siedzikówna miała poważną i smutną twarz. Po rozkazie: „Po zdrajcach narodu polskiego, ognia!”, wydanym przez prokuratora w wojskowym mundurze⁵, więźniowie krzyknęli, jakby się wcześniej umówili: „Niech żyje Polska!”. Padły

² <http://www.elknet.pl/~annatertel/inka/Inka-broszura.pdf> – 9.01.2010.

³ <http://www.teatry.art.pl/!Rozmowy/nzpo.htm> – 9.01.2010.

⁴ Ibidem.

⁵ W tym czasie prokuratorem był Wiktor Suchocki.

strzały... Osunęli się... Ale Danka jeszcze żyła... Na koniec podszedł oficer z pistoletem i dobił ją. „Inka” zdążyła jeszcze krzyknąć: „Niech żyje Łupaszko!”. Gdyby przeżyła, za szesnaście dni obchodziłaby swoje osiemnaste urodziny⁶.

Jakby tego było mało, przez następne 50 lat ich pamięć była bezczeszczona w wielu publikacjach, np. w wydanej w 1969 roku książce Jana Bobczenki oraz Rajmunda Bolduana Fronta, w której „Inka” jest przedstawiona jako pospolity bandyta, uczestniczący w egzekucji działaczy UB. Publicysta Tadeusz M. Płużański mówi tak: „W wolnej Polsce udało się odnaleźć tylko jednego mordercę »Inki« – dziś emerytowanego pułkownika, wówczas chorążego Wacława Krzyżanowskiego, oskarżającego dziewczynę przed »sądem«. Mimo iż Instytut Pamięci Narodowej zarzucił mu – jako pierwszemu stalinowskiemu prokuratorowi – podżeganie do mordu sądowego (tak prawo III RP zakwalifikowało proces Siedzikówny), został uniewinniony przez Okręgowy Sąd Wojskowy w Poznaniu, który stwierdził, że... nie można jednoznacznie ustalić jego roli w procesie »Inki«. Pozostali oprawcy »wyparowali«. Tak stało się np. z okrutnym i cynicznym śledczym „Inki” – por. Andrzejem Stawickim, który najpierw aresztował Siedzikównę, a potem przygotował akt oskarżenia (w gdańskim UB prowadził też inne śledztwa, zakończone wyrokami śmierci; więźniowie oceniali jego wiek na 25–26 lat). Z ubeckich dokumentów wynika jednak, że człowieka o takim imieniu i nazwisku w ogóle nie było w Gdańsku. Po 50 latach cudem odnalazł się natomiast Józef Bik, przełożony gdańskich ubeków, który potem pracował w centrali MBP w Warszawie. Po zmianie nazwiska na Bukar wyjechał do Szwecji, gdzie ściga go teraz IPN”⁷.

Komunistyczna propaganda próbowała oczernić partyzantów w oczach Polaków, nazywając ich oddziały bandami. Te próby przekłamania historii odniosły oczekiwane rezultaty tylko na 50 lat, gdyż pamięć o bohaterstwie i zasługach Żołnierzy Wyklętych nie znikła zupełnie.

Sprawa odróżnienia dobra od zła od początku istnienia cywilizacji jest przeżywana przez wszystkich ludzi. Wielu gubi się w poprawnym ustaleniu hierarchii ważności uczuć i wartości, często pod wpływem innych ludzi, ale także z powodu chciwości i interesowności. Historia w każdym wieku wskazuje nam postać, która wybijała się ponad inne swoją postawą. Tacy ludzie zawsze byli i zawsze będą, a społeczeństwo powinno żyć tak, aby nie psuć powodu ich poświęcenia. To właśnie „Inka” jest postacią, o której młodzież powinna się uczyć w szkołach. To ją powinien znać każdy Polak i z niej brać przykład. W grypsie do sióstr Mikołajewskich z Gdańska krótko przed śmiercią Danusia napisała: „Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”⁸. Okazuje się, że nie potrzeba wiele, aby być dobrym, wystarczy „zachowywać się jak trzeba”. Pomimo morderczych tortur nie powiedziała ani słowa, aby nie wydać swoich bliskich. Na pytanie, ilu z nas – dzisiaj żyjących – umiałoby postąpić tak samo, odpowiedź

⁶ Wyrok wykonano 28 sierpnia, a osiemnaste urodziny obchodziłaby 13 września.

⁷ <http://www.asme.pl/11708593843226.shtml> – 9.01.2010.

⁸ Gryps wysłany do sióstr Mikołajewskich w Gdańsku nie zachował się. Treść na podstawie relacji Heleny Mikołajewskiej-Witkiewiczowej oraz Jadwigi Mikołajewskiej-Jaroszowej z roku 2001. Babcia Danki, Aniela Siedzikowa, matka Wacława, umarła w roku 1951.

brzmiałaby pewnie: niewielu. Dlaczego? Mimo wszystko, nasz świat wcale nie jest bardziej „chciwy” od tamtego. Zarówno wtedy, jak i teraz są ludzie, którzy żyją tylko dla pieniędzy, i tacy, dla których ważniejsze od dóbr materialnych są wartości moralne. 64 lata temu „Inka”, zwracając się do Krystyny Gaul, innej sanitariuszki od „Łupaszki”, która również przebywała w więzieniu w Gdańsku, powiedziała: „Popatrz, ilu ludzi mogło zginąć. Lepiej, że ja jedna zginę”. Tak jak wtedy, dziś też znaleźliby się ludzie, którzy swoje życie potrafiliby oddać w zamian za innych. Tylko dlaczego powszechnie nie mówi się o Dance? Dlaczego w podręczniku do historii⁹ pomijani są bohaterowie walk po drugiej wojnie światowej? Dlaczego nie ma ani jednej wzmianki o Żołnierzach Wyklętych?

Postanowieniem z 11 listopada 2006 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński nadał pośmiertnie Danucie Siedzikównie za wybitne zasługi dla niepodległości Polski Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski¹⁰. Ale odpowiedzmy sobie szczerze na pytanie: czy nadanie takiego orderu rzeczywiście sprawiło, że więcej ludzi poznało postać „Inki”? Jako młody człowiek pełny nadziei chcę wierzyć, że tak...

Bibliografia

- Zdjęcie na pierwszej stronie pochodzi ze strony <http://podziemiezbrojne.blox.pl/resource/INKA.jpg> – 9.01.2010.
- *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny*. t. I, wyd. IPN 2000.
- <http://www.jedrusie.org/wiano/inka.htm> – 9.01.2010.
- Biuletyn IPN nr 6, lipiec 2001, s. 35–38.
- <http://video.dlapolski.pl/05/31/danuta-siedzikowna-ps-inka/>.
- *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka.
- <http://podziemiezbrojne.blox.pl/html/1310721,262146,21.html?159472> – 9.01.2010.
- <http://podziemiezbrojne.blox.pl/html/1310721,262146,21.html?163019> – 9.01.2010.
- <http://www.asme.pl/11708593843226.shtml> – 9.01.2010.

⁹ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacje XIX i XX wieku*, kl. 3, WSiP, Warszawa 2004.

¹⁰ <http://www.prezydent.pl/archiwum/rok-2007/art,214,inka-odznaczona-przez-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> – 9.01.2010.

Edyta Socha
Gimnazjum nr 28 w Toruniu

**Wartości, które cenili bardziej niż własne życie
– esej o bohaterach „Kamieni na szaniec”**

„Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy,
w imię której się ją podjęło, ale w wartości tej sprawy”
Henryk Elzenberg

Nikt z nas nie rodzi się z ukształtowanym charakterem. Każdy człowiek z biegiem czasu rozwija się i zmienia, powoli kreuje się jego osobowość. Wpływ na to mają rodzina, przyjaciele, środowisko, a także religia. Bohaterowie powieści pt. „Kamienie na szaniec” na początku swojej życiowej drogi również chcieli rozwijać własne zainteresowania, takie jak: sport, film, literatura. Po maturze każdy z nich pragnął dalej kształcić się, aby móc służyć Polsce. Przeczuli, iż ojczyznę mogą czekać ciężkie czasy. „Chłopcy uśmiechnęli się, zapanowała chwila ciszy. Przed oczyma beztroskiej wyobraźni przesuwali się potężne polskie czołgi, niezwyciężone pułki polskiej piechoty, i naród cały zjednoczony i zwarty wokół naczelnego wodza i rządu. Niech no tylko Hitler spróbuje! Odechce się mu wojny już po paru miesiącach”¹. Alek, Zośka i Rudy mieli nadzieję, że do wojny nie dojdzie. Niestety, stało się inaczej. Jednak chłopcy od razu wiedzieli, co robić. Chcieli walczyć o swoją ojczyznę, nawet kosztem własnego życia.

Czytając książkę „Kamienie na szaniec”, każdemu z nas nasuwają się na myśl pytania: Czy mnie również byłoby stać na poświęcenia życia dla ojczyzny? Z czego bohaterowie czerpali siłę do walki? Na ich życie bez wątpienia miało wpływ wiele czynników: wychowanie, przyjaciele, organizacja harcerska, ale przede wszystkim czasy, w których przyszło im żyć. Chłopcy potrafili docenić wszystko to, co dostali od losu. Niewielu z nas jest zadowolonych ze swojego życia. Mamy pretensje do całego świata, zapominając, iż są ludzie, którzy głodują, nie mają dachu nad głową. Zośka, Alek i Rudy byli za wszystko bardzo wdzięczni.

Jako młodzi mężczyźni musieli się odnaleźć w czasach trudnych, kontrowersyjnych i okrutnych. Na pewno byli załamani klęskami Polski podczas wrześniowych bitew, odczuwali potrzebę bycia przydatnym, dlatego zaangażowali się w służbę Małego Sabotażu. Brali udział w ciężkich, niebezpiecznych walkach, tym samym narażając swoje życie. Zwycięstwo ojczyzny było dla nich najważniejsze. Wiedzieli jednak, iż na wygranie wojny z okupantem potrzeba czasu, więc uczestniczyli w tajnych kompletach, a także je organizowali. Sądziło się, że w powojennej Polsce ich umiejętności mogą być bardzo pomocne.

¹ A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, s. 65.

Sprawy związane z ojczyzną zawsze stawiali na pierwszym miejscu. Uważali za samolubne, a wręcz egoistyczne myślenie o sobie w chwilach, gdy naród cierpi. „Życie byłoby nędzne i zawstydzające, gdybyśmy skupiali się tylko na przygotowaniu zadań jutra, a nie brali udziału w walce dziś. Ale życie byłoby głupie i bezsensowne, gdybyśmy żyli tylko walką dzisiejszą, a nie przygotowali się do jutra. Zaś przygotowanie jutra to nie jeden tor, to dwa tory: szkolenie żołnierskie do jawnej walki żołnierskiej i szkolenie się naukowe, zawodowe, społeczne do pracy w cywilnej Polsce”².

Bohaterowie „Kamieni na szaniec” bardzo wysoko cenili sobie przyjaźń, która dawała im siłę do dalszej walki. Zośka na początku musiał przemyśleć i drobiazgowo zaplanować każdą wyprawę. Nie chciał niepotrzebnie narażać życia przyjaciół. Alek pomimo rany brzucha poprowadził akcję pod Arsenalem. Był niezwykle skromny. „Ktoś w rozmowie, zwracając się doń powiedział: – Jest pan bohaterskim typem. – Alek zamilkł, zjeżył się cały i po kilku minutach wstał od stołu. Czuł się źle psychicznie do końca dnia. Nie znosił wielkich słów, nie używał nigdy takich określeń jak miłość, ojczyzna”³. Rudy podczas strasznych tortur w czasie przesłuchania nie wydał swoich przyjaciół. Jan Bytnar właśnie wtedy poczuł najbardziej, co znaczy przyjaźń. Jego koledzy mogli zginąć, a mimo to zorganizowali akcję odbicia przyjaciela z rąk wroga.

Alek, Zośka i Rudy oddali swoje życie, aby ratować ojczyznę. Aleksy Dawidowski umarł z powodu ran otrzymanych podczas akcji pod Arsenalem. W jego ostatnich chwilach towarzyszyła mu Basia i rodzina. Nie bał się śmierci, bardzo wiele o niej myślał, wiedział, że musi nadejść, a mimo to do końca się uśmiechał. Alek i Rudy umarli tego samego dnia. Przy Janku Bytnarze czuwała rodzina i jego przyjaciel Zośka. Chłopak bardzo cierpiał, nie można było go dotknąć, ponieważ jego ciało zostało zmasakrowane, nie mógł też nic jeść. Jednak w chwili śmierci był szczęśliwy, gdyż odszedł wśród przyjaciół, a nie w więziennej celi. W jednej z chwil ulgi prosi o przeczytanie wiersza pt. „Testament mój”. Ostatkiem sił powtarza jedną ze zwrotek.

Lecz zaklinam, niech żywi nie tacą nadziei (...)
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec...⁴

Bytnar niczego nie żałował, stanowił wzorzec dla wszystkich tych, którzy go znali.

Śmierć dwóch przyjaciół w tym samym czasie była dla Zośki ogromną stratą. Bliscy Alka i Rudego wiedzieli, iż Aleksy umarł jako żołnierz podczas jednej z akcji, natomiast śmierci Jana nie byli w stanie wybaczyć i zrozumieć.

Zośka pomimo śmierci swoich najbliższych nie przestał walczyć. Jest wzorem dla każdego z nas. Często bowiem w naszym życiu bywa tak, że gdy ktoś nam bliski umiera, popadamy w stan załamania psychicznego. Winimy wszyst-

² Ibid., s. 133 – słowa Jana Bytnara (Rudy)

³ Ibid., s. 122

⁴ J. Słowacki, *Testament mój*.

kich dookoła, nie zwracając uwagi na to, iż śmierć człowieka jest czymś naturalnym i czeka każdego z nas. Jedni są obdarzeni przez Boga łaską przeżycia 100 lat, inni 20. Należy pamiętać, śmierć nie jest czymś wstydlivym. Szkoda tylko, że często doceniamy człowieka dopiero po jego odejściu.

Tadeusz Zawadzki zginął w walce, prowadząc swoją ostatnią zwycięską akcję.

Jedno wiem na pewno: poświęcenie chłopców nie jest daremne. Dzięki nim możemy teraz żyć, uczyć się w wolnej Polsce. Poznając historię Alka, Rudego i Zośki, mamy okazję zastanowić się nad swoim postępowaniem. Przemyśleć, czym kierujemy się w życiu. Pragnieniem władzy, pieniędzmi czy miłością, lojalnością i uczciwością. Ciekawe, czy gdybyśmy żyli w tamtych czasach, walczylibyśmy o Polskę. Teraz nie jesteśmy w stanie się tego dowiedzieć, choć zapewne każdy powie: „Tak, oczywiście, walczylibym o swoją ojczyznę”. Jednak nigdy nie był w takiej sytuacji i nie jest w stanie stwierdzić, co wówczas by zrobił. Tylko jedno jest pewne, każdy po przeczytaniu książki pt. „Kamienie na szaniec” nie będzie miał wątpliwości, że Aleksy Dawidowski, Tadeusz Zawadzki i Jan Bytnar „potrafili pięknie umierać i pięknie żyć”.

*Marcin Maternowski
Gimnazjum nr 3 im. Jana Pawła II*

Charakterystyka żołnierza-kobiety, która odeszła już na wieczną wartę, z wykorzystaniem materiałów dokumentalnych

Gdy mówimy o walce z okupantem podczas drugiej wojny światowej, zwykle myślimy o walce zbrojnej: o strzałach z karabinów, wybuchach bomb i granatów oraz ostrzałów armatnich. Taki mamy obraz walki żołnierskiej. Jednak podczas okupacji każda działalność skierowana przeciwko Niemcom była walką. Walczący w ten sposób Polacy stawali się żołnierzami. Takim żołnierzem była również pani Irena Sendlerowa, której działalność polegała na ratowaniu znienawidzonych przez Niemców Żydów.

W dniu rozpoczęcia wojny pani Irena miała 29 lat. Była szczupłą, wysoką brunetką. Z jej pięknej twarzy biła dobroć. Twarz ta dla wielu żydowskich dzieci wbiła się głęboko w pamięć. Była rozpoznawana głównie w Jerozolimie, ale i w wielu innych krajach, po wielu latach od zakończenia wojny.

Irena Sendlerowa z wykształcenia była polonistką, a z zamiłowania działaczką społeczną. Pracowała w instytucjach opieki społecznej, niosąc pomoc warszawskiej biedocie. Cechowała ją niezwykła wrażliwość na cudze cierpienie. Odczuwała wewnętrzny obowiązek dawania drugiej szansy tym, którzy we-

dług faszystów już jej nie mieli. „Kiedy hitlerowcy postanowili wymordować naród żydowski, nie mogłam na to patrzeć obojętnie”¹ – podkreślała.

Irena Sendler udzielała natychmiastowej pomocy osobom, które tego potrzebowały. Była uczciwa i sprawiedliwa. Dla każdego dziecka chciała uzyskać takie same warunki, w których mogłyby normalnie żyć. Była to bardzo wesoła i pełna życia kobieta. Uratowała wiele tysięcy istnień ludzkich, wiedząc, że naraża siebie i najbliższe otoczenie na ogromne niebezpieczeństwo. Świadczyło to o jej poświęceniu dla sprawy, w imieniu której walczyła. Nigdy nie poddawała się i nie dała się złamać pod presją. Doskonałym dowodem na to jest fakt, że uratowała tysiące ludzkich, młodych istnień. Ta wspaniała kobieta uchroniła przed śmiercią około 2500 dzieci. Była odważna, bo pomimo tego, że wiedziała, iż może za swe czyny zginąć, sumiennie wykonywała swą powinność. Była osobą bezinteresowną. Ratowała ludzkie życie, nie oczekując wynagrodzeń. Wykazywała się przy tym niezwykłą pomysłowością i sprytem, który wykorzystywała do ratowania żydowskich dzieci. Podstępem chroniła je przed wywozieniem do obozów koncentracyjnych, gdzie groziła im śmierć.

Swoją żołnierską działalność rozpoczęła w momencie utworzenia przez Niemców żydowskiego getta. Ponieważ Niemcy bali się epidemii tyfusu, zezwalali Polakom na kontrolę sanitarną w getcie. Pracownicy opieki społecznej, a wśród nich i Irena Sendlerowa, mieli swobodny dostęp do dzielnicy zamkniętej. „Wchodząc do getta, nakładałam opaskę z gwiazdą Dawida. Był to z mojej strony gest solidarności z zamkniętą w getcie ludnością. Chodziło również o to, by nie zwracać uwagi przygodnych Niemców i nie wywoływać nieufności wśród Żydów, którzy mnie nie znali”².

Początkowo pomoc Żydom polegała na organizowaniu, a następnie przemycaniu do getta żywności, lekarstw oraz ubrań. Była to jednak tylko mała kropla w morzu potrzeb. Następnym zadaniem, jakie postawiła przed sobą Jolanta (pod takim pseudonimem działała Irena Sendlerowa), było wywożenie z getta żydowskich dzieci. Ratowała je na wiele sposobów. Było to uzależnione od wielu czynników: wieku, wyglądu, ich znajomości języka polskiego. Bardzo małe dzieci pani Irena usypiała i z pomocą zaufanych ludzi wywoziła w karetce sanitarnej ukryte w workach, skrzyniach czy pudłach. Nieco starsze dzieci, również uspione, pani Irena Sendlerowa chowała w pierwszym porannym tramwaju, którym kierował zaufany motorniczy. Kilkuletnie maluchy wyprowadzała przez gmach sądu lub kościół, które miały dwa wyjścia. Czasem zmuszona była przeprowadzać dzieci przez kanały czy też piwnice domów. Młodzież wyprowadzała z getta, mieszając je w tłumie Żydów, idących rano do pracy, następnie po aryjskiej stronie opiekę nad nimi przejmowały łączniczki.

Podczas gdy dzieci aklimatyzowały się w nowym otoczeniu, pani Irena wraz z przyjaciółmi przygotowywała dla nich nowe dokumenty tożsamości, uczyła polskich modlitw, pieśni, wierszy. Starła się, by dzieci były dobrze odżywione,

¹ A. Mieszkowska, *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej*, Warszawa 2004.

² Ibid.

dbała o ich stan zdrowia. Potem przekazywała je do polskich rodzin, które podobnie jak Irena Sendler również odczuwały potrzebę niesienia pomocy.

Irena Sendlerowa prowadziła kartotekę ratowanych dzieci. Obok imion i nazwisk żydowskich notowała ich imiona i nazwiska zgodnie z nadanymi im nowymi dokumentami oraz dane o miejscu nowego pobytu. Kartoteka ta nigdy nie wpadła w ręce Niemców. Przed Powstaniem Warszawskim ukryła ją w dwóch butelkach, które zakopała w ogródku swojej przyjaciółki, gdzie przeżywały wojnę. Dzięki tej kartotece wiemy, że uratowała około 2500 małych żydowskich dzieci.

W swej codziennej działalności, podobnie jak żołnierze na froncie, Irena Sendlerowa narażała swoje życie. Została aresztowana 20 października 1943 roku. W więzieniu na Pawiaku była przesłuchiwana i torturowana przez wiele dni i nocy. Nigdy się jednak nie poddała, nie zdradziła konspiracyjnych z nią osób. Po trzech miesiącach została skazana na śmierć przez rozstrzelanie. Współpracujący z Sendlerową Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej im. Konrada Żegoty przekupił jednego z Niemców, który umożliwił ucieczkę pani Irenie. Od tego momentu znalazła się ona w sytuacji jak jej podopieczni. Musiała się ukrywać. W konspiracji jednak działała nadal.

Za swe czyny została dwukrotnie nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla, odznaczona medalem „Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata”, wyróżniona honorowym obywatelstwem państwa Izrael, odznaczona Orderem Uśmiechu, uhonorowana najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego oraz nagrodą im. Jana Karskiego „Za Odwagę i Serce”. Podkreślała jednak: „Każde uratowane przy moim udziale dziecko żydowskie jest usprawiedliwieniem mojego istnienia na tej ziemi, nie tytułem do chwały”³.

Irena Sendlerowa jest wspaniałym przykładem wszystkiego co dobre. Ta niesamowita kobieta całe swoje życie poświęciła, pomagając innym, ratując tysiące ludzi. Była żołnierzem, który bez oddawania strzałów skutecznie walczył z wrogiem. Myślę, że jest to postawa człowieka, którą warto naśladować i powielać jej zachowania.

Bardzo żałuję, że już nigdy nie będę mógł jej spotkać. Irena Sendlerowa 12 maja 2008 roku odeszła na wieczną wartę.

Bibliografia:

1. M. Grynberg, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993.
2. K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968.
3. A. Mieszkowska, *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej*, Warszawa 2004.
4. *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej. Materiały dla ucznia*, Seria: Teki Edukacyjne IPN, Warszawa 2008.
5. „Żegota”. *Rada Pomocy Żydom 1942–1945. Wybór dokumentów poprzedzony wywiadem Andrzeja Friszke z Władysławem Bartoszewskim*, opracował A. K. Kunert, Warszawa 2002.

³ Ibid.

Strony internetowe:

Stowarzyszenie Dzieci Holokaustu w Polsce <http://www.dzieciholocaustu.org.pl/>.

Muzeum Historii Żydów Polskich, projekt Polscy Sprawiedliwi <http://www.sprawiedliwi.org.pl/>.

„Życie za życie”. Pamięci Polaków, którzy narażali życie, by ratować Żydów <http://www.zyciezazycie.pl/>.

„Księgi Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska <http://www.ksiega-sprawiedliwych.pl/>.

Program edukacyjny „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, Centrum Edukacji Obywatelskiej http://www.ceo.org.pl/portal/b_swns.

REFLEKSJE Z XXV JUBILEUSZOWEGO ZJAZDU ŁAGIERNIKÓW ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ W WARSZAWIE

Jubileuszowy XXV Zjazd Łagierników odbył się w dniach 27–30 V 2010 r. na terenie Wojskowej Akademii Technicznej (WAT) w Warszawie. Już od rana pierwszego dnia Zjazdu do hotelu na terenie WAT-u zjeżdżali goście z Kresów Wschodnich – Wilna, Lidy, Grodna – na czele z Weroniką Sebastianowicz, Prezesem Związku Akowców na Białorusi, oraz Łagiernicy z Polski, m.in. z Gliwic, Wrocławia, Trójmiasta, Poznania i Warszawy. W zjeździe uczestniczyła także młodzież ze szkoły podstawowej w Janówce k. Augustowa.

Obrady rozpoczęły się 28 maja o godz. 10.00 w Sali Klubu WAT. Przybyli zostali powitani przez wojsko. Na komendę prezes dr mjr Stefani Szantyr-Powolnej wprowadzono poczty sztandarowe Stowarzyszenia Łagierników AK oraz Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Wileńskiego. Po odegraniu Hymnu Łagierników Pani Prezes powitała wszystkich uczestników i zaproszonych gości, m.in.: dr Marię Dmochowską, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, dr. hab. Andrzeja Kunerta, Sekretarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, przedstawicieli Prezydenta m.st. Warszawy i Dowództwa Garnizonu, Rektora WAT-u oraz Burmistrza Dzielnicy Bemowo. Tradycyjnie zapalono znicz i uczczono minutą ciszy pamięć Łagierników, którzy odeszli na „wieczną wartę”, a także 96 ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem z 10 IV 2010 r.

Po wystąpieniach zaproszonych gości krótką prelekcję pt. „Ostra Brama” przedstawił Leszek Rysak. Następnie Pani Prezes odczytała sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za 2009 rok. Podziękowała wszystkim gościom za wystąpienia i miłe słowa, prosiła także o zwolnienie jej z dalszego pełnienia funkcji prezesa.

Kolejnym punktem było odznaczenie kilku członków Stowarzyszenia Medalem „Pro Memoria”, a także wręczenie dyplomów uznania za aktywną działalność na rzecz Środowiska Łagierników Żołnierzy AK – otrzymała go m.in.

przedstawicielka naszej Fundacji Anna Rojewska. Obrady zakończono hymnem państwowym i wyprowadzeniem sztandarów. Po południu zainteresowani pojechali na zwiedzanie Sejmu RP, po kolacji natomiast uczestnicy tradycyjnie spotkali się przy ognisku w towarzystwie Kapeli Czerniakowskiej.

W sobotę 29 maja organizatorzy przygotowali wyjazd do Żelazowej Woli, gdzie goście zwiedzili muzeum i park oraz wysłuchali dedykowanego uczestnikom XXV Jubileuszowego Zjazdu recitalu pianisty Karola Radziwonowicza. Po południu płk Tadeusz Haduk oprowadził gości po Izbie Pamięci – Muzeum WAT-u. Po kolacji zorganizowano spotkanie z młodzieżą ze szkoły z Janówki, która przygotowała wystąpienie poetyckie.

W niedzielę rano łagiernicy udali się do kościoła na Bemowie, gdzie odprawiana została msza św. w ich intencji. Złożono kwiaty i znicze przy pamiątkowej tablicy poświęconej łagiernikom. Następnie o godz. 12.00 w Klubie WAT odbył się koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Pani dr Szantyr-Powolna dziękując wykonawcom za występ, życzyła im pomyślności, a chór zaśpiewał jej „100 lat” na zakończenie „prezesowania”. Po obiedzie nastąpił wyjazd pod Pomnik Poległych i Pomordowanych na Wschodzie, gdzie w asyście orkiestry wojskowej złożono kwiaty i zapalono znicze. Wieniec złożyła także przedstawicielka Prezydenta m.st. Warszawy.

XXV Jubileuszowy Zjazd zakończył się tradycyjnie wieczorem pożegnaniem przy świecach, piwie oraz chlebie ze smalcem i skwarkami. Pani Prezes obdarowała wszystkich drobnymi upominkami i żegnając się z każdym indywidualnie, mówiła „do miłego zobaczenia za rok!”.

Anna Rojewska

66. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO TORUŃ, 1 VIII 2010 ROKU

Obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego od kilku już lat organizujemy razem z Urzędem Miasta Torunia i Urzędem Marszałkowskim. Obchody w 2010 r. miały szczególny wymiar, ponieważ na mocy uchwały z 9 X 2009 r., z inicjatywy śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, 1 sierpnia obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.

Od rana 1 sierpnia harcerze rozdawali specjalnie przygotowaną na tę okazję „Gazetę Powstańczą” z relacjami powstańców oraz pieśniami powstańczymi. O godzinie 16.00 uczestnicy uroczystości zgromadzili się w kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Ksiądz prałat Józef Nowakowski w wygłoszonej homilii przypomniał ludzi, którzy walcząc z hitlerowskim okupantem, często ponieśli największą ofiarę – ofiarę życia. O godzinie 17.00 zawyły syreny, a licznie zgromadzeni w kościele kombatanci, przedstawiciele wojska, władz miasta oraz wo-

jewództwa w ciszy i skupieniu oddali hołd poległym powstańcom. Następnie uformował się pochód, na czele z orkiestrą wojskową, który przeszedł na Plac Rapackiego, pod pomnik „Żołnierzom Armii Krajowej”, gdzie złożono kwiaty, zapalono znicze i uczczono minutą ciszy tych, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim.

Ostatnim punktem uroczystości rocznicowych było przedstawienie słowno-muzyczne na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego, gdzie zaprezentowano fragmenty oryginalnych nagrań z 1944 r., a także wspomnienia uczestników Powstania Warszawskiego.

Przy tej okazji pragniemy bardzo serdecznie podziękować Dyrekcji Muzeum Powstania Warszawskiego za nieodpłatne udostępnienie skanów zdjęć, a także nagrań CD, dzięki którym mogliśmy wydać „Gazetę Powstańczą” i zmontować materiał, który obejrzeli zgromadzeni na uroczystości na dziedzińcu Ratusza.

Anna Wankiewicz-Lewandowska

OBCHODY DNIA SYBIRAKA W TORUNIU

Dnia 17 IX 2010 r. o godzinie 15.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego i Świętej Faustyny mszą św. w intencji zmarłych i pomordowanych na Wschodzie rozpoczęły się w Toruniu obchody Dnia Sybiraka. Mszy św. przewodniczył ordynariusz diecezji toruńskiej ks. biskup Andrzej Suski. Śpiewy mszalne i pieśni patriotyczno-religijne wykonały chóry: Nauczycielski „Con Anima” i Zespół Szkół Muzycznych w Toruniu.

Po mszy św. uczestnicy przeszli na cmentarz komunalny nr 2 przy ul. Grudziądzkiej, gdzie zebrali się wokół obelisku poświęconego zmarłym Sybirakom. Uroczystościom na cmentarzu przewodniczyła p. Zofia Kalisz – Prezes Zarządu Oddziału i Koła Związku Sybiraków w Toruniu, zapowiadając punkty programu uroczystości i zapraszając do ich wykonania.

Po odśpiewaniu przez uczestników uroczystości hymnu narodowego z przemówieniami okolicznościowymi wystąpili: przedstawiciel wicemarszałka Sejmu RP, Sekretarz Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski oraz mjr Ireneusz Bandura.

Następnie odczytano Apel Zmarłych, po którym obecne na uroczystości delegacje instytucji i organizacji, w tym delegacja Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, złożyły przed obeliskiem Sybiraków wiązanki kwiatów i zapaliły znicze.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie Hymnu Sybiraków.

Barbara Rojek

DZIEŃ POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO W TORUNIU

Od 1998 r. na mocy uchwały Sejmu RP z 11 IX 1998 r. dzień 27 września został ustanowionym Dniem Polskiego Państwa Podziemnego. Sejm nieprzypadkowo wybrał ten dzień jako święto Polskiego Państwa Podziemnego, gdyż 27 IX 1939 r. została utworzona organizacja konspiracyjna – Służba Zwycięstwu Polski, która dała początek późniejszym strukturom cywilnym i wojskowym Polskiego Państwa Podziemnego.

W Toruniu obchodzimy to święto od 2000 r., a organizacją obchodów Dnia Polskiego Państwa Podziemnego zajmuje się Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Do współpracy w ramach obchodów Dnia Polskiego Państwa Podziemnego Fundacja zaprasza szkoły – najczęściej I LO, w 2005 V LO, duszpasterzy – ks. J. Nowakowskiego z parafii pw. WNMP oraz ks. płk. M. Karczewskiego z parafii pw. św. Katarzyny, Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg Toruń oraz władze miasta Torunia.

Od 2003 r. uroczyste obchody Dnia PPP w Toruniu współorganizują Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, I Liceum Ogólnokształcące w Toruniu, gdzie są organizowane sesje popularnonaukowe (w 2003, 2004, 2006, 2007, 2009 i 2010), i Urząd Miasta Torunia. Zaproszeni przez Fundację pracownicy naukowcy UMK przybliżają historię lat okupacji. To w ramach obchodów Dnia Polskiego Państwa Podziemnego odbyły się m.in. wykłady nt. szkolnictwa w Toruniu w okresie okupacji i sytuacji w Toruniu w pierwszych dniach września 1939 r.

Kilkakrotnie z okazji Dnia Polskiego Państwa Podziemnego odsłanialiśmy tablice poświęcone żołnierzom Armii Krajowej, m.in. na gmachu sądu przy ul. Piekary (2001), obeliski – Jadwigi Kowalskiej, komendantki „Batalionów Śmierci za Wolność” (2005), komendantom pomorskiej ZWZ-AK (2008), a także otwieraliśmy wystawy, np. w gmachu Biblioteki Głównej UMK *Komendanci Główni SZP-ZWZ-AK* (2003).

Obchody Dnia Polskiego Państwa Podziemnego w roku 2010 rozpoczęły się mszą św. w kościele pw. św. Katarzyny. Następnie przedstawiciele Fundacji, władz miasta i organizacji kombatanckich złożyli kwiaty i oddali hołd komendantom pomorskiej ZWZ-AK pod obeliskiem im poświęconym. Ostatnim punktem programu były uroczystości w I LO. Uczniowie przygotowali krótki program artystyczny, a dr Michał Targowski opowiedział zgromadzonej w auli młodzieży – nie tylko miejscowej szkoły – o sytuacji w Toruniu w pierwszych dniach września 1939 r.

Od 2009 r. uczniowie I LO wraz z nauczycielem Piotrem Oleckim organizują żywe lekcje historii. W 2009 r. przedstawiono wydarzenia dotyczące działalności konspiracyjnej Waldemara Szwieca, ps. Robot – absolwenta I LO i cichociemnego, a w 2010 roku rekonstrukcję zadeedykowano Witoldowi Olbrychowskiemu ps. Wiktor – uczestnikowi Powstania Warszawskiego, obecnie mieszkającemu w Golubiu-Dobrzyniu. Rekonstrukcja została przygotowana z jeszcze więk-

szym rozmachem, mogliśmy odnieść wrażenie, jakbyśmy byli na planie filmu akcji – był dym, strzały, pościgi.

W 2011 roku Toruń z pewnością równie uroczystie uczci twórców Polskiego Państwa Podziemnego.

Anna Wankiewicz-Lewandowska

„PRO MEMORIA” DLA DR WANDY MARII BŁEŃSKIEJ

Dnia 3 XI 2010 r. dr Wanda Maria Błęska otrzymała z rąk Marszałka Województwa Wielkopolskiego Medal „Pro Memoria”.

Wanda Błęska urodziła się 30 X 1911 r. w Poznaniu, ale w latach 1920–1944 mieszkała w Toruniu. Absolwentka Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Poznaniu, po studiach wróciła do Torunia i jako lekarz pracowała najpierw w Szpitalu Miejskim przy ul. Przedzamcze, a po ukończeniu kursu specjalistycznego w Zakładzie Higieny.

Dnia 30 VIII 1939 r. tajnym rozkazem została skierowana do Państwowego Zakładu Higieny w Gdyni, ale z powodu ewakuacji zakładu zgłosiła się do szpitala wojkowego. Przydzielona do szpitala urządownego w Szkole Morskiej w Gdyni, powróciła do Torunia po kapitulacji Helu. Znalazła zatrudnienie jako techniczna laborantka w przejętym przez Niemców zakładzie higieny i nielegalnie udzielała Polakom pomocy lekarskiej. Prowadzenie przez zakład badań bakteriologicznych i serologicznych umożliwiał pobyt w toruńskich fortach, gdzie



więzieni byli jeńcy wojenni. Badania stwarzały także okazję do przekazywania jeńcom paczek żywnościowych, lekarstw i korespondencji.

Do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” (TOW „Gryf Pomorski”) pod ps. Szarotka, Grażyna została zaprzysiężona w październiku 1942 r. przez Franciszkę Skomską ps. Dębińska, wówczas zastępczynią Haliny Kurowskiej ps. Kryształ, komendantki pomocniczej służby kobiet TOW „Gryf Pomorski” kryptonim „Przedświt”. Otrzymała m.in. zadanie utworzenia w Toruniu i okolicy grupy żeńskiej, opracowania planu zorganizowanej opieki sanitarnej na wypadek powstania. Organizowała wysyłkę lekarstw i środków opatrunkowych do oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich, a do obozów wysyłkę paczek. Wraz z dr Zofią Kortylewską udzielała w szpitalu na oddziale zakaźnym schronienia osobom poszukiwanym przez Niemców. W tym zakresie współdziałała z członkiniami Wojskowej Służby Kobiet Garnizonu AK Toruń. Jej aresztowanie 23 VI 1944 r. w Toruniu było konsekwencją przechwycenia przez gestapo list członków TOW „Gryf Pomorski” po śmierci Józefa Dambka ps. Jur, prezesa Rady Naczelnej „TOW „Gryf Pomorski”. Więziona w Toruniu, po konfrontacjach z pozostałymi aresztowanymi została przewieziona do Gdańska. Wykupiona przez organizację za żywność, uniknęła obozu koncentracyjnego. Zwolniona 29 VIII 1944 r. z więzienia gestapo, wróciła do Torunia.

Po zakończeniu działań wojennych organizowała i kierowała Szpitalem Miejskim przy ul. Przedzamcze. W połowie 1945 r. przeniosła się na Wybrzeże do Państwowego Zakładu Higieny w Gdańsku-Wrzeszczu i Akademii Medycznej w Gdyni, angażując się w organizowanie Instytutu Medycyny Tropikalnej. W listopadzie 1946 r. nielegalnie opuściła Polskę, udając się do brata, byłego jeńca oflagu w Niemczech. Tu została zweryfikowana i w stopniu ppor. przyjęta do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. Od tego czasu do demobilizacji w 1949 r. pracowała w polskich szpitalach wojskowych w Niemczech i Anglii. W tym czasie także ukończyła kursy medycyny i higieny tropikalnej. Od 1950 r. przez czterdzieści dwa lata leczyła trędowatych w Afryce, osiągając duże sukcesy i uzyskując wielkie uznanie wśród miejscowej ludności i lekarzy. W swym dorobku naukowym dr W. Błęńska ma wiele publikacji naukowych i popularnonaukowych na temat leczenia trądu, a jej badania naukowe oraz poświęcenie w pracy wśród trędowatych znajdują odbicie w publikacjach innych autorów na całym świecie. „Doktor honoris causa” Akademii Medycznej w Poznaniu, także honorowa obywatelka tego miasta, za swą pełną pasji pracę została uhonorowana wieloma polskimi i zagranicznymi medalami i odznaczeniami.

Szanowna Pani Doktor!

Jesteśmy pełni podziwu dla Pani dokonań. Życiu Pani na pewno towarzyszy wdzięczność ludzi, którym poświęciła Pani swoje życie.

Z okazji minionych dziewięćdziesiątych dziewiątych urodzin życzymy Pani wielu pogodnych dni, by mogła Pani jak najdłużej dawać przykład młodym pokoleniom, mówiąc o szczytnych ideach, którymi kieruje się Pani w swoim życiu.

*W imieniu Zarządu i pracowników Fundacji
Elżbieta Skerska*

„KOBIECY W WOJNACH O NIEPODLEGŁOŚĆ I GRANICE 1918-1921” XX SESJA FUNDACJI

Dnia 5 XI 2010 r. Fundacja General Elżbiety Zawackiej zorganizowała konferencję naukową na temat „Kobiety w wojnach o niepodległość i granice 1918-1921”. Od 1990 listopadowe sesje Fundacji najczęściej upamiętniały rocznice odzyskania przez Polskę niepodległości, jednak ta ostatnia konferencja była spotkaniem jubileuszowym, ponieważ w 2010 r. było to 20 spotkanie tego rodzaju.

Konferencja, przygotowana pod kierownictwem naukowym prof. dr. hab. Waldemara Rezmera, prof. dr. hab. Jana Szilinga oraz prof. dr. hab. Andrzeja Tomczaka, składała się z dwóch zasadniczych części. Referat dr Marii Dmochowskiej, zastępcy prezesa Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, oraz wystąpienie mgr Katarzyny Minczykowskiej-Targowskiej, wiceprezes Zarządu Fundacji były podsumowaniem dwudziestoletniego dorobku Fundacji i przypomnieniem roli, jaką w jej powstaniu i działalności odegrała śp. gen. bryg. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka¹.

Z okazji dwudziestych „urodzin” władze samorządowe miasta i województwa kujawsko-pomorskiego podsumowały wieloletni dorobek Fundacji, a oceną mogą być wyrazy uznania. Prezydent Torunia Michał Zaleski nadał Fundacji „Medal Honorowy Miasta Torunia”, natomiast Marszałek Piotr Całbecki nadał tytuł „Zasłużony dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego” Janinie Mahrburg, długoletniej współpracownicy prof. Elżbiety Zawackiej, prof. Stanisławowi Salmonowiczowi, współzałożycielowi Fundacji, prof. Janowi Szilingowi oraz prof. Andrzejowi Tomczakowi za pracę w Komitecie redakcyjnym Fundacji.

Zgromadzeni w Dworze Artusa w Toruniu goście mieli możliwość poznania mało znanych faktów z historii Polski, w których kobiety odegrały znaczącą rolę. Przykładem mogą być referaty: „Kobiety w działalności wywiadowczej 1918-1921” prof. dr. hab. Andrzeja Peplńskiego oraz referat „Bez munduru, ale na służbie... Udział Wielkopolanek w walce o niepodległość w latach 1918-1921” mgr. Mikołaja Klorka z Uniwersytetu w Poznaniu. Wśród prelegentów były także dr Agnieszka Cieślík z Uniwersytetu Jagiellońskiego („Próby spisania historii udziału kobiet polskich w walkach niepodległościowych”) oraz mgr Małgorzata Piastowicz, reprezentująca Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie („Przysposobienie Wojskowe Kobiet jako jedno z następstw zaangażowania się kobiet w walkę o niepodległość w latach 1918-1921”). Przedstawione do druku referaty zostaną opublikowane przez Fundację jako zbiór studiów do dziejów wojennej służby Polek.

Dziękujemy Urzędowi do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie i Gminie Miasta Toruń za dotacje umożliwiające zorganizowanie konferencji, która była także przyczynkiem do obchodów miejskich uroczystości rocznicy odzyskania niepodległości, jak zaznaczył Prezydent M. Zaleski.

Elżbieta Skerska

¹ Teksty obu wystąpień prezentujemy w bieżącym, jubileuszowym numerze „Biuletynu”, zob. s. 1-14 – red.



Pamiętając o gen. Elżbiecie Zawackiej (fot. Łukasz Kępski)



Goście konferencji (fot. Łukasz Kępski)

WYSTAWA „WOLNOŚĆ, GRANICE, MOC, SZACUNEK”

Z okazji Święta Niepodległości oraz 75. rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego (1867–1935), wskrzesiciela państwa polskiego, Honorowego Obywatela Torunia, 8 XI 2010 r. wnuk Józefa Piłsudskiego, Krzysztof Jaraczewski w towarzystwie wiceprezydenta m. Torunia Zbigniewa Fiderewicza oraz dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Torunia Zbigniewa Derkowskiego otworzył na Rynku Staromiejskim w Toruniu wystawę pt. „Wolność, granice, moc, szacunek”. Niestety z powodu ulewnego deszczu na otwarciu nie było tłumów. Rodzinę Krzysztofa Jaraczewskiego reprezentował brat jego żony Jadwigi – Jacek Karwat, Fundację Generał Elżbiety Zawackiej – Barbara Rojek.

Przesłanie wystawy stanowił fragment przemówienia wygłoszonego w czasie uroczystości pogrzebowych Józefa Piłsudskiego przez ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego: „Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek”. Wystawa składała się z kilku plansz ze zdjęciami i relacjami z życia i działalności Józefa Piłsudskiego oraz cytatami z jego pism i przemówień. Wypożyczona została przez Fundację Rodziny J. Piłsudskiego, która w 90. rocznicę odzyskania niepodległości w 2008 r. wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołała Muzeum im. Józefa Piłsudskiego. Obecnie jego „załączek” znajduje się w willi w Sulejówku, w której Marszałek mieszkał wraz z rodziną po wycofaniu się z działalności publicznej. Zapowiedź wybudowania prawdziwego muzeum stanowi obok obchodów rocznicowych i przypomnienia spuścizny tego wielkiego Polaka jeden z powodów tej wystawy. Instytucję obecnego tymczasowego, jak i przyszłego powstającego Muzeum im. Józefa Piłsudskiego reprezentuje i nią zarządza Krzysztof Jaraczewski, który chciałby, aby muzeum w Sulejówku zostało otwarte w 2014 r., w setną rocznicę powstania Legionów Polskich. Wystawę opracował zespół pracowników naukowych Miasta Stołecznego Warszawy. Kuratorem wystawy jest dr hab. Grzegorz Nowik. Na planszach wystawowych umieszczony został m.in. przebieg uroczystości pogrzebowych Marszałka J. Piłsudskiego, który zmarł 12 V 1935 r. w Belwederze. Po jego śmierci Prezydent Ignacy Mościcki ogłosił sześciotygodniową żałobę narodową. Co ciekawe, oprócz niektórych państw zachodnich, jak Francja i Wielka Brytania, żałobę ogłosił także Związek Sowiecki. Pogrzeb był „dwuetapowy”. 15 maja wieczorem kondukt pogrzebowy przeszedł do Katedry Warszawskiej, gdzie wieczorem odprawiono egzekwie. Przez dwa dni setki tysięcy mieszkańców Warszawy i osób z całej Polski oddawały hołd zmarłemu Marszałkowi. 17 maja Wojsko Polskie oddało mu honory, po czym specjalnym pociągiem żałobnym trumna z ciałem została przewieziona do Krakowa. Na trasie pociągu zbierali się ludzie z okolicznych miejscowości, aby przez chwilę towarzyszyć żegnanemu Marszałkowi. 18 maja kondukt żałobny przybył na Wawel, gdzie przed wejściem do katedry Prezydent I. Mościcki wygłosił przemówienie. Trumnę złożono w krypcie św. Leonarda, jednak zgodnie z wolą Józefa Piłsudskiego jego serce zostało złożone w grobie jego matki na

cmentarzu na Rossie w Wilnie. Ta interesująca wystawa przytacza wiele wypowiedzi Marszałka, których fragmenty są stale aktualne i mają znaczenie symboliczne, np. „Być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach – to klęska”, lub „Tak żyć jak żyłem – warto było – warto było ten ból przezwyciężać jak przezwyciężałem”. Wystawa trwała do 12 listopada i cieszyła się dużym zainteresowaniem torunian, także młodzieży, szczególnie w dniu Święta Niepodległości.

Barbara Rojek i Anna Rojewska

OBCHODY 92. ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Toruń uroczyście świętował 11 XI 2010 r. – Narodowe Święto Niepodległości. Organizatorami uroczystości byli: Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki, Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski oraz Dowódca Garnizonu Toruń płk Aureliusz Chyleński.

Obchody rozpoczęły się o godz. 11.30 na cmentarzu komunalnym nr 1 złożeniem kwiatów ku czci poległych w latach 1918–1921. O godz. 12.00 w kościele garnizonowym pw. św. Katarzyny odprawiona została uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny w asyście 21 pocztów sztandarowych, kompanii honorowej Wojska Polskiego i orkiestry garnizonu Toruń.

Proboszcz parafii ksiądz kapelan płk Marek Karczewski powitał zebranych w kościele – władze województwa i miasta Torunia, duchowieństwo, rektora UMK, środowiska kombatanckie, wojsko, harcerzy, wszystkich torunian.

Mszy św. przewodniczył i okolicznościowe kazanie wygłosił ordynariusz diecezji bp Andrzej Suski. Homilia była w treści bardzo patriotyczna, jednocząca wszystkich zebranych. Na zakończenie nabożeństwa przy akompaniamencie orkiestry zaśpiewano pieśni „Boże coś Polskę” i „Rotę”.

Później nastąpiło uroczyste przejście krokiem marszowym z orkiestrą, ulicą Szeroką na Plac Rapackiego. Splendoru marszowi dodawała 10-metrowa biało-czerwona flaga niesiona przez harcerki pod pomnik Józefa Piłsudskiego, gdzie o godz. 13.30 odbyły się główne uroczystości patriotyczne Święta Niepodległości. Mimo deszczowej pogody uroczystości zgromadziły oprócz delegacji z różnych instytucji wielu torunian, w tym także licznie przybyłą młodzież. Dużą atrakcją był pokaz „walki z wrogiem” Grupy Rekonstrukcji Historycznej 63. Toruńskiego Pułku Piechoty pod kierunkiem chor. Piotra Klepackiego. Wśród pasjonatów-wykonawców był najmłodszy, jedenastoletni uczestnik oraz dwie studentki UMK, które zaprezentowały się w kopiach mundurów członkiń przedwojennej Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK).

Po podniesieniu flagi państwowej i odegraniu hymnu narodowego zebranych powitał dowódca Garnizonu Toruń płk Aureliusz Chyleński. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: Marszałek Województwa Piotr Całbecki i Prezydent Michał Zaleski. Następnie został odczytany Apel Poległych, a kompania

honorowa Wojska Polskiego oddała salwę honorową, po czym przy dźwiękach werbli delegacje różnych instytucji – w tym również przedstawicielki Fundacji Generali Elżbiety Zawackiej – złożyli kwiaty pod pomnikiem Naczelnika Józefa Piłsudskiego. Jako ostatnia wystąpiła młoda mama z dwojgiem małych dzieci, jedno z nich złożyło różę, a drugie zapalony znicz. Ten dziecięcy wyraz patriotyzmu został nagrodzony przez wszystkich gromkimi brawami.

Na zakończenie uroczystości Orkiestra Garnizonu Toruń odegrała wiązaną pieśń patriotycznych.

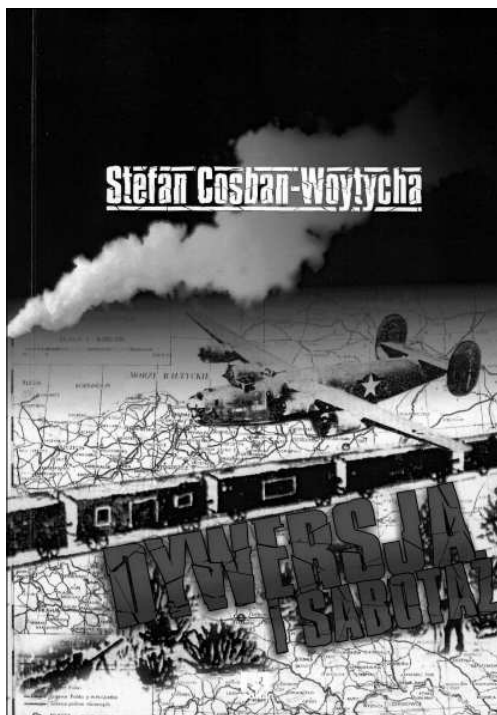
Anna Rojewska i Barbara Rojek

WARTE PRZECZYTANIA

Stefan Cosban-Woytycha, *Dywersja i sabotaż ZWZ-AK w latach 1939–1944*, Wyd. Radwan, Tolkmicko 2010, ss. 420

Wydana w 2010 r. książka Stefana Cosbana-Woytychy, *Dywersja i sabotaż ZWZ-AK w latach 1939–1944*, stanowi krok naprzód ku głębszemu poznaniu, wyjaśnieniu, wreszcie ujawnieniu szerszemu gronu odbiorców zawilości, trudności i poświęcenia, jakie wiązały się z dywersją i sabotażem – specyficznymi metodami walki o wolność stosowanymi przez Polaków, zwłaszcza przez żołnierzy skupionych w Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej (ZWZ-AK), w czasie drugiej wojny światowej.

Oprócz przeanalizowania i wykorzystania przez autora książki wielu artykułów, publikacji i wspomnień, które ukazały się drukiem, S. Cosban-Woytycha podjął się wysiłku przestudiowania sporej liczby dokumentów archiwalnych zgromadzonych m.in. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, w Studium Polski Podziemnej w Londynie, w Polskim Instytucie Sikorskiego w Londynie, w Fundacji General Elżbiety Zawackiej w Toruniu. Badacz posłużył się dodatkowo informacjami zaczerpniętymi ze źródeł i relacji dotąd niepublikowanych, co czyni wydaną niedawno książkę cennym studium na temat niekonwencjonalnych, a jednak w znacznym zakresie skutecznych form walki, wymierzonych w osłabienie potencjału militarnego okupanta niemieckiego.



Książka *Dywersja i sabotaż ZWZ-AK w latach 1939-1944* nie zamknęła drogi poszukiwań badawczych w podjętym przez autora temacie, albowiem niejednokrotnie podnosił on problem dokonywania właściwej oceny i interpretacji danych dotyczących szeroko pojętej dywersji i sabotażu. Meldunki, zestawienia, raporty i zawarte w nich informacje były z różnych powodów nieprecyzyjne, celowo zawyżane lub zaniżane, wielokrotnie powielane i źle ewidencjonowane. Meldunki zbiorcze przychodziły z kraju do Sztabu Naczelnego Wodza nieregularnie i niejednokrotnie z wielomiesięcznym opóźnieniem, stąd niektóre akcje nigdy nie zostały w nich utrwalone. Problematyka badań dotycząca dywersji i sabotażu wymaga dalszych wysiłków badawczych, wiele faktów wciąż czeka na ujawnienie lub weryfikację.

Publikacja *Dywersja i sabotaż ZWZ-AK w latach 1939-1944* rządzi się układem rzeczowo-chronologicznym. Cezura czasowa pracy obejmuje okres od 1939 do końca 1944 r., pokrywa się zatem z okresem funkcjonowania organizacji SZP-ZWZ-AK, którą rozkazem specjalnym z 19 I 1945 r. rozwiązał Leopold Okulicki. Informacje zgromadzone przez autora zostały podzielone na pięć głównych rozdziałów, w ramach których znalazły się uszczegółowione podrozdziały. Badacz zwrócił uwagę na takie zagadnienia jak: organizacja i stan struktur dywersyjno-sabotażowych w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej, wsparcie rządu londyńskiego dla ZWZ-AK w zakresie dywersji i sabotażu na terenach okupacji niemieckiej, formy i metody szkolenia sabotażowo-dywersyjnego w okresie okupacji, taktyka, technika i efekty działań dywersyjnych, jakie stosowali członkowie ZWZ-AK, wreszcie organizacja i rezultaty akcji sabotażowych. Głównym celem autora stała się próba udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytania dotyczące działań dywersyjno-sabotażowych realizowanych na terenie okupacji niemieckiej i III Rzeszy przez Polaków skupionych w ramach ZWZ-AK. Do wspomnianej grupy pytań badacz zaliczył te o cel działań dywersyjno-sabotażowych, o realną możliwość ich prowadzenia w okupowanym kraju, o poziom szkoleń w powyższym zakresie, o sposób realizacji tego rodzaju akcji, wreszcie o to, czy działania dywersyjno-sabotażowe podejmowane w latach 1939-1944 miały wpływ na osłabienie III Rzeszy. W ostatnim przypadku autor udzielił odpowiedzi twierdzącej, uzasadniając tym samym słuszność wysiłku fizycznego, finansowego, organizacyjnego włożonego w ów sposób walki z okupantem. Badacz przedstawił w pracy wielopłaszczyznowe związki pomiędzy działalnością dywersyjno-sabotażową a osłabieniem niemieckiego potencjału militarnego. Efekt ten osiągnięto w głównej mierze poprzez wywoływanie kryzysów w niemieckiej gospodarce.

Stefan Cosban-Woytycha po przytoczeniu we wstępie książki definicji kluczowych dla omawianej pracy pojęć: dywersja i sabotaż, przeszedł

do opisu i analizy materiałów dotyczących procesu rekrutacji, szkoleń i struktury dywersyjno-sabotażowej w Polsce w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej. Genezy szkoleń organizacji konspiracyjnych na wypadek wojny autor upatrywał w latach dwudziestych XX w., rozpoczynając wywód od tego okresu. Powstanie organizacji konspiracyjnych o charakterze dywersyjno-sabotażowym wiązał już jednak z dziesięcioleciem późniejszym, z drugą połową lat trzydziestych XX w. Opisując metody szkoleń dywersyjno-sabotażowych, organizacje oraz grupy zawodowe i społeczne, które brały w nich udział, stosowane kryteria naboru, autor zauważył, że niebagatelny procent wśród uczestników tego rodzaju przedsięwzięć stanowiły kobiety. Badacz skupił się na analizie struktur sabotażowo-dywersyjnych w przededniu wojny oraz we wrześniu 1939 r., wskazując na znaczniejsze przygotowanie w zakresie dywersji na kierunku wschodnim, z którego spodziewano się większego zagrożenia niż ze strony Niemiec. Znaczenie wspomnianych powyżej metod w okresie kampanii wrześniowej autor ocenił jako minimalne. Dywersja i sabotaż stały się głównym narzędziem walki dla struktur podziemnych, które zaczęły się rozwijać dopiero od października 1939 r. W rozdziale drugim, zatytułowanym szeroko *Wsparcie rządu londyńskiego dla ZWZ-AK w zakresie dywersji i sabotażu*, badacz szczegółowo przeanalizował dyrektywy Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, a następnie Komendanta Głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego w zakresie wpływu na działalność dywersyjno-sabotażową w okupowanej Polsce i na terenie III Rzeszy. Udział rządu londyńskiego i jego wpływ na działania polskiego podziemia był znaczący i wielowymiarowy, co autor udowodnił, opierając się na analizie licznych zachowanych dokumentów, przekazywanych z Anglii do kraju i z okupowanej Polski na Zachód. Poza zwykłą korespondencją, wiele cennych informacji zawartych zostało w rozkazach i instrukcjach. Udział Rządu Polskiego na Uchodźstwie dotyczył właściwie wszystkich dziedzin funkcjonowania polskiego podziemia. Przejawiał się znacząco nie tylko w sferze prawno-administracyjnej, ale również w zakresie pozyskiwania środków materialnych od rządu angielskiego na działalność ZWZ-AK czy szkolenia specjalistów wysyłanych później do kraju. S. Cosban-Woytycha szczegółowo opisał inicjatywy rządu londyńskiego we wszelkich przytoczonych powyżej aspektach. Formy i metody szkoleń sabotażowo-dywersyjnych w okresie okupacji podzielone zostały przez badacza na kilka grup. Odmienne kursy w analizowanym zakresie dotyczyły bowiem podoficerów i podchorążych, inne zaś żołnierzy Szarych Szeregów, którzy kształcili się w ramach szkoły „Agricola”. W powyższym rozdziale autor skupił się na przedstawieniu rodzajów i programów kursów, na wykładanych przedmiotach, opisie sylwetek wykładowców i uczestników, czasowego

rozkładu zajęć, miejsc ich prowadzenia, znaczenia instrukcji szkoleniowych w zakresie dywersji i sabotażu, przestrzegania wymogów bezpieczeństwa. W rozdziale czwartym, dotyczącym taktyki i techniki działań dywersyjnych, S. Cosban-Woytycha najwięcej miejsca poświęcił akcjom wymierzonym w niemiecką kolej. Autor szczegółowo opisał nie tylko metody działań skierowanych na infrastrukturę kolejową, z niemieckim personelem włącznie, ale również przedstawił przebieg, uczestników i efekty spektakularnych akcji, dokonywanych przez różne ugrupowania konspiracyjne. Kolej niemiecka stała się głównym celem ataków przeprowadzanych przez ZWZ-AK. Akcje obejmowały swym zasięgiem przede wszystkim tereny południowej i wschodniej Polski, gdyż właśnie tamtedy przebiegały główne linie kolejowe prowadzące z zachodu na wschód. Autor opisał także niektóre akcje i działania dywersyjno-sabotażowe dokonywane przez Polaków na terenie III Rzeszy. Badacz udowodnił, że przyjęta strategia wymierzona w niemiecką kolej okazała się słuszna i skuteczna, gdyż nie tylko spowodowała niemałe straty materialne oraz utrudnienia komunikacyjne, ale i znacząco ugodziła w gospodarkę III Rzeszy i ograniczyła zdolność bojową niemieckiej armii. W ostatnim rozdziale książki autor podniósł problem organizowania i rezultatów akcji sabotażowych. Oddzielnie przeanalizował formy, efekty, metody działania charakterystyczne dla sabotażu propagandowego, gospodarczego oraz tego, który wymierzony był w niemiecki przemysł stoczniowy.

Stefan Cosban-Woytycha stworzył interesujące i wartościowe pod względem naukowym studium na temat dywersji i sabotażu, głównych metod walki z okupantem niemieckim, które stosowali członkowie organizacji konspiracyjnych, przede wszystkim żołnierze ZWZ-AK. *Dywersja i sabotaż ZWZ-AK w latach 1939-1944* to pozycja, z którą powinien obowiązkowo zapoznać się każdy, kto interesuje się historią Polski i Polaków w okresie drugiej wojny światowej i zgłębia te zagadnienia. Wiele ujawnionych w niej faktów i dokonane przez autora zestawienia i porównania danych rzucają nowe światło na metody działania i funkcjonowania polskiego podziemia, którego członkowie niejednokrotnie poświęcali wszystko, aby odzyskać odebraną im wolność. Jak udowadnia badacz, ich poświęcenie opłacało się pomimo wielu ofiar i trudności.

Dominika Czarnecka

Chaim Kozienicki, *Dorastanie w piekle*, Wyd. Państwowe Muzeum Stutthof, Sztutowo 2009, ss. 324

Jedną z najciemniejszych kart historii drugiej wojny światowej stanowią zbrodnie popełnione na dzieciach, które pozbawione zostały normalnego dzieciństwa, straciły swoich najbliższych i rodzinne domy bądź same umierały podczas działań wojennych oraz w wyniku realizowanej przez niemieckiego okupanta polityki eksterminacyjnej. Wyjątkowo tragiczny był los dzieci żydowskich, dla których pod niemiecką okupacją jedynym przeznaczeniem była śmierć. Stąd też niewiele jest książek opisujących ich przeżycia w czasie drugiej wojny światowej. Warto zatem odnotować fakt, że nakładem Muzeum Stutthof w Sztutowie ukazały się w 2009 r. wspomnienia autorstwa Chaima Kozienickiego pod wymownym tytułem *Dorastanie w piekle*.

Autor prezentowanej publikacji urodził się w 1928 r. w Łodzi w rodzinie żydowskiej. Na początku Kozienicki kreśli pokrótce swoje dzieciństwo do 1939 r., które spędził w leśniczówce w Wiśniowej Górze oraz w Łodzi. Spokojne i pogodne życie 11-letniego chłopca brutalnie przerwał wybuch wojny. Dnia 8 II 1940 r. na podstawie zarządzenia prezydenta policji w Łodzi Johanna Schäfera zaczęło powstawać getto łódzkie, w którym przymusowo zamknięto obywateli pochodzenia żydowskiego i które w przeciągu niespełna trzech miesięcy odgradzono od reszty miasta zasiekami z drutu kolczastego oraz licznymi posterunkami żandarmerii. Tam też uwięziony został Chaim Kozienicki z rodzicami i bratem Ezrą. Autor zaznajał czytelnika z warunkami egzystencji w getcie. Nadmierne zagęszczenie, brak żywności, szerzące się choroby, zmuszanie do ciężkiej pracy i prześladowania ze strony okupantów – wszystko to



powodowało wysoką śmiertelność ludności żydowskiej. Mimo trudnych warunków Żydzi zamknięci w getcie łódzkim zorganizowali własną administrację, szkolnictwo, pocztę, opiekę zdrowotną i socjalną. Szczególnie dużo uwagi autor poświęcił swojej pracy w syjonistycznym ruchu młodzieżowym, który wzywał rozproszonych po świecie Żydów do odrodzenia narodowego i utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Kozienicki nie ograniczył się jednak wyłącznie do opisanego własnego wkładu w działalność syjonistyczną, ale przedstawia także sylwetki innych osób biorących w niej udział. Pod koniec 1941 r. władze niemieckie przystąpiły do realizacji planu masowego unicestwiania Żydów na terenie okupowanej Polski. W związku z tym zaczęto likwidować getta i masowo wywozić ich mieszkańców do obozów zagłady. Latem 1944 r., gdy Chaim Kozienicki zachorował na tyfus i przebywał w szpitalu w getcie, jego rodziców wywieziono do KL Auschwitz. Dnia 1 IX 1944 r. także i on został skierowany do tego obozu, gdzie po raz ostatni spotkał swojego ojca (mamę widział ostatni raz, kiedy był w szpitalu. Odwiedzała go i rozmawiali przez okno). Po dwóch dniach z grupą więźniów został przetransportowany do obozu Stutthof (numer obozowy 84 209), a od lutego 1945 r. pracował w jego podobozach Stolp (Słupsk) oraz Burggraben (Kokoszki). Autor z bezkompromisową szczerością przedstawia tragiczną codzienność obozowego życia, w którą wpisane były przede wszystkim: mordercza praca, głód, choroby, selekcje, terror fizyczny i psychiczny, nieustanne zagrożenie życia. W obliczu nadciągającego frontu rozpoczął się pierwszy etap ewakuacji obozu, tj. ewakuacja piesza, nazywana „marszem śmierci”. Na trasę ewakuacyjną wyruszył również Chaim Kozienicki. Po dotarciu na Hel więźniowie zostali umieszczeni na barkach węglowych i skierowani drogą morską do Trzeciej Rzeszy. W wyniku tej dramatycznej ewakuacji morskiej autor wspomnień dotarł do miasta Neustadt. Latem 1945 r. opuścił Niemcy i na pokładzie statku dostał się do Szwecji. Następnie w końcu stycznia 1947 r. spełnił swoje dziecięce marzenie i statkiem „Chaim Arlozorov” nielegalnie dotarł do wybrzeży Palestyny. Tam jednak został internowany przez Brytyjczyków w obozie Atlit dla nielegalnych imigrantów żydowskich, niedaleko Hajfy. Wkrótce uciekł z niego i udał się do Tel-Awiwu, gdzie część jego rodziny osiedliła się jeszcze przed wybuchem wojny. Dnia 15 V 1948 r., gdy ogłoszona została izraelska Deklaracja Niepodległości, jako ochotnik zgłosił się do sił obronnych nowo powstałego państwa żydowskiego i w szeregach „Brygady Givati”, tj. jednej z ośmiu pierwszych brygad piechoty, walczył w Wojnie Niepodległościowej (1948–1949).

Prezentowaną pracę wzbogacają fotografie, które ilustrują fakty przytaczane przez autora.

Omawiana publikacja ma charakter bardzo osobisty. Losy chłopca, który przeżył holokaust, stanowią szczególnie przejmujące świadectwo hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej wobec narodów polskiego i żydowskiego, która nie ominęła dzieci. Chaim Kozienicki w sposób bardzo prosty, a zarazem czytelny i niezwykle realistyczny przedstawił swoje tragiczne, okupacyjne losy. Zamieszczone na kartach omawianej pracy myśli i przeżycia autora to cenne źródło informacji i ważne świadectwo zbrodni popełnionych przez niemieckiego okupanta.

Sylwia Grochowina

NA WIECZNĄ WARTĘ
ODESZLI OD NAS

Wiktor MARZEC ps. Wit urodził się 16 VIII 1920 r. w m. Broniszów, woj. kieleckie jako najmłodszy syn Jana i Agnieszki z d. Kemula. W 1922 r. rodzina zamieszkała w Łopatkach, gm. Książki, gdzie rodzice Wiktor nabyli gospodarstwo rolne. Do wybuchu II wojny światowej Wiktor ukończył trzy klasy Państwowej Szkoły Budowlanej w Grudziądzu. W tym okresie przeszedł szkolenie Przysposobienia Wojskowego, należał do Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligii Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwgazowej oraz Związku Harcerstwa Polskiego. Ukończył także kurs spadochronowo-szybowcowy.



Represjonowany przez Niemców, pod koniec 1939 przedostał się do Wiślicy na teren Generalnego Gubernatorstwa, gdzie przebywał jego brat Stefan. W obawie przed wywiezieniem na roboty przymusowe, podjął pracę w warsztacie mechanicznym i odlewniczym, następnie do 1 VI 1942 r. był zatrudniony w Fabryce Maszyn Rolniczych inż. Szaynoka w Rzeszowie jako technik-kreślarz. Podjęcie pracy w zakładach lotniczych (*Flugmonternwerk*) w Rzeszowie spowodowała ucieczka 1 VI 1942 z ulicznej łapanki. Został tu skierowany przez niemiecki urząd pracy jako technik-mechanik.

Po zaprzysiężeniu w kwietniu 1941 r. przez b. st. sierż. WP Jana Jamrozika w Placówce ZWZ-AK w Hyżnem pod pseudonimem „Wit” przeszedł gruntowne przeszkolenie w zakresie organizowania konspiracji. W tym czasie też redagował i kolportował prasę podziemną. W zakładach lotniczych wstąpił do Jednostki Sabotażowo-Dywersyjnej AK kryptonim „Wilk” pod komendą por. Zbigniewa Wilka ps. Wilk i dowódcy Grupy ppor. Konrada Kleina ps. Krótki (obaj byli uciekinierami z Pomorza). W 1942 r. podjął szkolenie na kursach tajnej podchorążówki w Rzeszowie i Strzyżowie, zakończone egzaminem w marcu 1944 r. W zakładach w stop. plut. z cenzusem był zastępcą K. Kleina. W noc sylwestrową z roku 1942 na 1943 dowodził grupą, która zdobyła broń, amunicję i materiały wybuchowe z bazy remontowo-budowlanej w Rzeszowie. Broń została wykorzystana m.in. w lipcu 1943 r. podczas

odbicia kilkudziesięciu Polaków aresztowanych w Hyżnem i okolicy. W 1943 i 1944 r. „Wit” uczestniczył w akcjach dywersyjnych na trasie kolejowej Rzeszów-Łańcut-Przeworsk. Zagrożony aresztowaniem, 20 VI 1944 r. opuścił zakłady lotnicze i do czasu wkroczenia Armii Czerwonej włączył się do działalności Obwodu AK kryptonim „Rozbratel”. W ramach 17. pp w Zgrupowaniu AK kpt. „Józefa” brał udział w Akcji „Burza”, werbując i szkoląc ochotników; jako dowódca oddziału walczył z żandarmerią m.in. pod Hyżnem i w okolicach Rzeszowa. Podczas walk kolejny raz kontuzjowany, przebywał w szpitalu. W maju 1945 r. wrócił do Łopatek.

Ukończył w Grudziądzu podjętą przed wojną naukę w Państwowej Szkole Budowy Maszyn i został skierowany do pracy w szkolnictwie w Toruniu. Zaocznie i eksternistycznie zdobył wyższe wykształcenie pedagogiczne i politechniczne m.in. w zakresie inżynierii sanitarnej. Przez czterdzieści lat pracował na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych w przemyśle i budownictwie m.in. w Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Toruniu. Racjonalizator, weryfikował także dokumentacje techniczne, nadzorował i koordynował robotami budowlanymi; był głównym specjalistą do spraw projektowania i biegłym sądowym. W latach 1947–1953 społecznie sprawował opiekę nad wojennymi sierotami i pól sierotami oraz bezinteresownie wykonał około stu pomocy naukowych dla szkół technicznych. W 1955 r. zorganizował Klub Techniki i Racjonalizacji w Toruniu i przewodniczył jego działalności. Inwalida wojenny, aktywnie działał w organizacjach kombatanckich: Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych RP, a od 1990 r. w Zarządzie Okręgu ŚZZAK w Toruniu. Żonaty, posiadał troje dzieci.

Był odznaczony Medalem Wojska, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma odznakami honorowymi m.in. za zasługi dla województwa toruńskiego i Torunia, a za wieloletnią pracę społeczną na rzecz rozwoju Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich nadano mu godność „zasłużonego seniora SIMP”.

Zmarł 5 VII 2010 r., został pochowany na Cmentarzu Komunalnym nr 2 przy ul. Grudziądzkiej.

Elżbieta Skerska

Barbara SKROBACKA ps. Grażyna, sanitariuszka i łączniczka w drużynie sanitarnej Komendy Dzielnicy Mokre Garnizonu AK Toruń, urodziła się 16 IV 1925 r. w Toruniu. Była córką Maksymiliana i Kazimiery z d. Dębskiej. W czasie II wojny światowej Jej rodzice byli aktywnie zaangażowani w toruńskiej konspiracji. Do wybuchu wojny „Grażyna” była uczennicą toruńskiego gimnazjum.



Od 1942 r. pracowała jako bileterka w teatrze, a od 1943 r. jako pracownica fizyczna w fabryce „Born und Schutze” w Toruniu. Do konspiracji została zaprzysiężona wiosną 1943 r. przez Lecha Stankiewicza, referenta komórki kontrwywiadu Inspektoratu AK Toruń i Helenę Kałamajską, referentkę służby sanitarnej WSK Garnizonu AK Toruń. Przeszła dwudziestogodzinne przeszkolenie sanitarne. Jeszcze przed zaprzysiężeniem pełniła funkcję łączniczki Komendy Dzielnicy Mokre Garnizonu AK Toruń, wykorzystując nocną przepustkę bileterki teatru. W mieszkaniu przy ul. Podgórnej 36 wraz z matką, referentką sanitarną WSK Dzielnicy Mokre Garnizonu AK Toruń, gromadziła lekarstwa i środki opatrunkowe, które nielegalnie dostarczała m.in. apteka przy ul. Kościuszki. Szczególnie intensywnie nielegalna apteka była zaopatrywana po wybuchu Powstania Warszawskiego, w oczekiwaniu na Akcję „Burza”. Mieszkanie przy ul. Podgórnej było również miejscem konspiracyjnych szkoleń służby sanitarnej WSK i lokalem tajnego nauczania.

Po zakończeniu wojny „Grażyna” jako absolwentka Liceum Pedagogicznego w Toruniu podjęła pracę w szkolnictwie jako nauczycielka, jednocześnie uzupełniała swoje wykształcenie. Ukończyła geografię, początkowo na studium nauczycielskim, a później na UMK. Współpracowała ze śp. gen. bryg. prof. dr hab. Elżbietą Zawacką w gromadzeniu materiałów źródłowych – relacji konspiratorów toruńskich.

Była odznaczona m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska po raz 1, 2 i 3 oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła 13 VIII 2010 r., została pochowana na cmentarzu przy ul. Wybickiego w Toruniu.

Elżbieta Skerska

Dnia 8 VI 2010 r., w wieku 99 lat, zmarła w Warszawie kpt. **Irena SZTACHELSKA z d. Dziewicka**, dr medycyny, zastępca dowódcy Batalionu im. Emilii Plater 1 DP im. T. Kościuszki.



Urodziła się w Wilnie 13 I 1911 r. jako córka Mariana i Heleny z d. Jazdowskiej. Ojciec był prawnikiem, wolnomyslnikiem. Po zdobyciu Wilna przez gen. Lucjana Żeligowskiego, z jego polecenia tymczasowo pełnił funkcję prezydenta m. Wilna. Matka opiekowała się trójką dzieci i pracowała społecznie w organizacjach charytatywnych.

Irena uczęszczała do Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Świadectwo dojrzałości uzyskała 26 V 1929 r. Następnie studiowała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, uzyskując 26 V 1936 r. dyplom lekarza. W czasie studiów była aktywna w akademickim ruchu antyfaszystowskim, należała także do organizacji lewicowych: Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Po rocznym stażu w klinikach i szpitalach wileńskich oraz odbyciu praktyki na oddziale dziecięcym szpitala Św. Jakuba podjęła pracę w Klinice Dziecięcej Wydziału Lekarskiego USB jako młodszy asystent i pracowała tam do jej zamknięcia 15 XII 1939 r.

Dnia 19 IX 1939 r. wyszła za mąż za lekarza medycyny Jerzego Sztachelskiego. We wrześniu 1939 r. pracowała w prowizorycznym szpitalu opiekując się grupą rannych żołnierzy polskich. Po zamknięciu Kliniki Dziecięcej zgłosiła się jako wolontariuszka do Szpitala Zakaźnego na Zwierzyńcu. Pracowała tam pod kierunkiem cenionej lekarki dr Zofii Świdowej. W roku 1940, po przekazaniu Wilna Litwie, podjęła współpracę z grupą Komunistów Litewskich i została wybrana do Sejmu Litewskiego, który przekształcił się w Radę Najwyższą Litwy. Została wówczas inspektorem Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka, a jej mąż kierownikiem Wydziału Zdrowia w Wilnie. W pierwszym kwartale 1941 r., gdy wybuchła ciężka epidemia czerwonki, a później duru brzuszego, organizowała oddziały zakaźne, w tym również dziecięce. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej opuściła wraz z mężem Wilno bojąc się prześladowań ze strony hitlerowców. Dotarła do Mińska, stamtąd przez Mohylew do Menzelińska. Tam, do momentu powołania do wojska na początku 1942 r., była lekarzem w Poradni dla Dzieci w Tatarskiej Republice. Gdy dowiedziała się o układzie gen. W. Sikorskiego z Rządem Radzieckim i o tworzeniu się Armii Andersa, złożyła z mężem podanie w „wojenko-

macie” o skierowanie do tej armii, jednak powołania nie otrzymała. Jako lekarz została zmobilizowana do Batalionu Sanitarnego 16 Litewskiej Dywizji Piechoty Armii Czerwonej. Wiosną 1943 r. wraz z mężem stawiała się w Sielcach nad Oką, gdzie tworzyła się 1 Dywizja im. T. Kościuszki. W okresie od sierpnia 1943 r. do marca 1944 r. pełniła funkcję zastępcy dowódcy Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater ds. oświatowych. W drodze frontowej z Sielc do Polski wychowywała dziewczęta w duchu polskości, umiłowania Ojczyzny i uczyła godnej postawy żołnierza-kobiety. Jako lekarz troszczyła się także o zdrowie dziewcząt, zabiegała o to, żeby „Platerówki” ponosiły jak najmniejsze ofiary.

W końcu 1944 r. zaczął się organizować Urząd Repatriacyjny. Przed Bożym Narodzeniem tego roku wyjechała z Wilna do Białegostoku, gdzie jej mąż pełnił funkcję wojewody. Od 20 II do 9 V 1945 r. pracowała w Wydziale Zdrowia jako inspektor. W maju wyjechała wraz z mężem do Warszawy. Tam od 19 V 1945 r. do 31 I 1947 r. urzędowała w Departamencie Organizacji Służby Zdrowia w Ministerstwie. Do rezerwy została przeniesiona 16 XII 1949 r. w stopniu kapitana. Pełniła funkcję starszego asystenta Kliniki Pediatrycznej Akademii Medycznej, od 1950 r. była pracownikiem Instytutu. Została też adiunktem w Dziale Metodyczno-Organizacyjnym. W 1963 r. obroniła pracę doktorską. Na emeryturę przeszła 30 VI 1973 r. Zaangażowała się wówczas w działalność społeczną – była posłanką na Sejm, przewodniczącą Ligii Kobiet, działała także wśród kombatantek 1 i 2 Armii WP. Od 1996 r. wraz z Zespołem Kombatantek poświęcała wiele czasu na pracę na rzecz integracji z kombatantkami AK. Współpracę z nią, zwłaszcza przy opracowywaniu biogramów do *Słownika biograficznego kobiet odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari*, wysoko ceniła prof. gen. Elżbieta Zawacka. Irena Sztachelska była także współredaktorką publikacji *Sylwetki kobiet-żołnierzy cz. 1*. Jej referat *Kobiety 1 i 2 Armii Wojska Polskiego poległe w czasie II wojny światowej* został opublikowany w 2000 r. w „Służbie Polek na frontach II wojny światowej. Materiały IX sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1999 r.

Z małżeństwa miała dwoje dzieci, syna Jerzego, matematyka, który w 1968 r. w wieku 23 lat, zginął tragicznie zastrzelony przez kłusowników na polowaniu oraz córkę Agatę, immunologa, pracującą w Instytucie Pasteura w Paryżu. Mąż Jerzy zmarł na zawał w 1975 r.

Została pochowana 15 VI 2010 r. z honorami wojskowymi na Cmentarzu Powązkowskim, żegnana przez koleżanki z 1 i 2 AWP z Przewodniczącą Zespołu Adelą Żurawską.

Cześć Jej pamięci.

Anna Rojewska

Kazimierz TROJANOWSKI ps. Staszek urodził się 24 VII 1924 w Józefkowie, gmina Skępe w rodzinie szewca Józefa i Stanisławy z d. Sobocińskiej. W czerwcu 1939 ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. Od



września 1939 systematycznie uczestniczył w tajnym nauczaniu, później tylko okresowo. Warsztat szewski ojca w Skępem, w którym praktykował, służył jako skrzynka kontaktowa i punkt kontaktowy. Pracował również przymusowo w ogrodzie majątku Wioska i w lesie. Mimo młodego wieku z działalnością konspiracyjną związany był już od 1940 tj. od czasu powstania w Skępem Placówki POZ-„Znak”, (w wyniku akcji scaleniowej od grudnia 1942 podporządkowanej Komendzie Powiatowej

AK w Lipnie). Był łącznikiem i wywiadowcą Ludomira Narczewskiego ps. Młot, komendanta Placówki POZ-„Znak”-AK Skępe m.in. do bunkra w lesie, gdzie prowadzony był nasłuch radiowy, do Komendy Powiatowej POZ-„Znak” i Komendy Obwodu AK w Lipnie. Informacje pochodzące z nasłuchu radiowego publikowane były w wychodzącej od stycznia 1941 w domu Lulińskich w Józefkowie konspiracyjnej gazecie pt. „Iskra Wolności”. Pomagał w wykonywaniu matryc do drukowania, kolportował „Iskrę Wolności” oraz przerzucaną do Józefowa, przez kuryera Stanisława Witkowskiego, prasę centralną i ulotki Akcji „N”. Od marca 1940 do 31 VII 1944 był angażowany w utrzymanie łączności między punktami konspiracyjnej biblioteki, którą w Skępem prowadziły, do czasu aresztowania, Stanisława Opolska, Janina Walewska i Zofia Zbytńiewska. Podczas masowych aresztowań w Obwodzie AK Lipno na początku maja 1943 zdołał przestrzec wielu ludzi, czym zapobiegł ich aresztowaniu. W dniu 12 IX 1944 został zabrany przez okupanta do kopania rowów. Do domu powrócił 6 I 1945.

Po wojnie ukończył szkołę podstawową i Państwowe Liceum Budowlane w Toruniu. Od 1 XII 1952 do 23 X 1954 służył w 5. Kołobrzeskim Pułku Piechoty w Szczecinie początkowo w kompanii łączności, później jako pisarz oficera operacyjnego. Jeszcze w 1951 z nakazu podjął pracę w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Lipnie, gdzie przepracował czterdzieści lat. W tym okresie także dokształcał się, zdobywając uprawnienia do pełnienia samodzielnych funkcji zawodowych. W 1974 i w 1988 był biegłym sądowym do spraw budownictwa.

Pełnił w Lipnie wiele funkcji społecznych, za które został wielokrotnie wyróżniony. Uczestniczył m.in. w odbudowie Pomnika Niepodległości w Lipnie. W 1990 był współzałożycielem Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Lipnie, a od 1994 jego prezesem.

Odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi; posiadał patent uprawniający do tytułu „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

Zmarł 11 V 2010 w Lipnie.

Elżbieta Skerska

We Włocławku 2 VIII 2009 r. zmarł dr **Bogdan ZIÓŁKOWSKI**. Był uznawanym autorytetem w kręgu historyków badających dzieje Polski Podziemnej a w szczególności Polskiego Państwa Podziemnego na Kujawach Wschodnich i Ziemi Dobrzyńskiej, chociaż początkowo poświęcał się problematyce politologicznej, konkretnie zagadnieniom związanym z Republiką Południowej Afryki i polityką apartheidu. Opublikował zresztą na ten temat kilka prac. Warto więc przybliżyć Jego sylwetkę, tym bardziej, że blisko współpracował z Fundacją „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu” (obecnie Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej).



Urodził się 27 XI 1952 r. w Unisławiu w powiecie chełmińskim. Po uzyskaniu matury w 1970 r. podjął studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu, które ukończył w 1976 r. W 1977 r. ukończył również Podyplomowe Studium Polityczno-Pedagogiczne na UMK w Toruniu. Z uczelnią tą związany był w latach 1976–1985, pracując na stanowisku starszego asystenta. W okresie od 1985 do 2004 r. pracował jako nauczyciel historii w szkole podstawowej w Cieluchowie i we Włocławku. Jednocześnie od 1999 do 2008 r. zatrudniony był w charakterze adiunkta w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku. Ostatnio był redaktorem w znanym Wydawnictwie Adama Marszałka w Toruniu. W 1992 r. obronił dysertację doktorską w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych w Warszawie pt. „Polityka zagraniczna państw afrykańskich wobec RPA i apartheidu”, napisana pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Marka J. Malinowskiego. Uzyskał wówczas stopień doktora nauk humanistycznych.

Zainteresowania badawcze dr. B. Ziolkowskiego skupiały się jednak w grupach tematycznych odnoszących się do okupacji niemieckiej w latach 1939–1945, w dużym stopniu powiązanych ze sobą zarówno po-

przez chronologię jak i zakres merytoryczny. W zakresie terytorialnym najbardziej reprezentowane są tu Kujawy Wschodnie a więc Włocławskie, Nieszawskie i Ziemia Dobrzyńska – powiaty lipnowski i rypiński. Problematykę tę rozpatrywał w powiązaniu z innymi terenami okupowanej Polski. Właśnie tematyka okupacyjna i Polski Podziemnej stanowiła główną sferę Jego zainteresowań i swojego rodzaju punkt wyjścia dla podejmowania badań mających coraz szerszy zakres merytoryczny. W efekcie tych prac powstało szereg publikacji, monografii, artykułów, publikacji źródłowych, biogramów, referatów naukowych, recenzji. W przygotowanie ich Autor włożył bardzo dużo wysiłku badawczego, co zostało docenione w środowisku naukowym historyków. Prace te cechuje rzadko spotykana rzetelność kwerendy źródłowej i doskonale rozeznanie w literaturze przedmiotu. Większość z nich ma charakter pionierski. Podjęcie tematyki Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu wynikało z faktu, iż przez długie lata nie była należycie traktowana przez historyków, stojących na stanowisku, że tereny te nie odznaczały się aktywnością organizacyjną. Dziś już wiadomo, że zarówno kilkadziesiąt regionalnych i lokalnych organizacji konspiracyjnych a także o charakterze ogólnopolskim jak i Pomorski Związek Walki Zbrojnej – Armii Krajowej wniosło istotny wkład w walkę z okupacją (aneksją) niemiecką. Wszelkie antagonizmy zeszły na plan dalszy, co nie oznaczało, że nie występowała tu różnorodność poglądów w kwestiach politycznych.

Jeszcze przed uzyskaniem tytułu naukowego doktora Autor publikował również artykuły odnoszące się do polityki apartheidu w Republice Południowej Afryki i powojennych dziejów Golubia-Dobrzynia, które ukazały się na łamach periodyku „Acta Universitas Nicolai Copernici. Nauki polityczne”.

Po obronie pracy doktorskiej w 1992 r., dr B. Ziółkowski opublikował 48 różnego rodzaju książek, artykułów, referatów, komunikatów, recenzji przeważnie publikowanych w wydawnictwach włocławskich i toruńskich np. w „Zeszytach Naukowych WSHE”, „Roczniku Kulturalnym Kujaw i Pomorza”, „Ziemi Kujawskiej”, „Zapiskach Kujawsko-Dobrzyńskich”, „Zeszytach Naukowych WTN”, „Komunikatach Instytutu Bałtyckiego”, a także w publikacjach zawierających materiały pokonferencyjne Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” prezentujących referaty i komunikaty z sesji naukowych organizowanych w Toruniu od 1990 r.

Ważną pozycję w dorobku naukowym dr. B. Ziółkowskiego stanowią 132 biogramy, które ukazały się drukiem m.in. w *Słowniku Biograficznym Konspiracji Pomorskiej* i *Włocławskim Słowniku Biograficznym* oraz innych wydawnictwach. Rzetelne przygotowanie biogramu, a takimi są

publikowane przez Autora, wymagało bardzo dużego nakładu pracy, (m.in. dotarcia do rozproszonych źródeł) i wiedzy jak również umiejętności warsztatowych, zwłaszcza jeśli prostował dotychczasowe niekiedy błędne ustalenia.

Dr B. Ziółowski był także współautorem z B. Moraczewską skryptu *Praktyki pedagogiczne studentów Wydziału Pedagogicznego WSHE*, Włocławek 2003 i autorem pięciu książek: *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym. Zarys*, Toruń 2002; *Włocławek. Kalendarium dziejów miasta*, Włocławek 2002; *Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów)*, Toruń 2006; *Tajne nauczanie i konspiracyjna działalność kulturalna na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej (powiat lipnowski) w latach 1939–1945*, Włocławek 2006. Jest też redaktorem monografii *100 lat Oddziału Kujawskiego PTK/PTTK we Włocławku 1908–2008*, Włocławek 2008 i autorem niektórych rozdziałów tego wydawnictwa. Współredagował książki: *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic*, Włocławek–Kowal 2006 i *Piotr Tylicki oraz niepospolici z Kowala i okolic*, Włocławek–Kowal 2008. Wymienione prace mają duże walory poznawcze. Dotyczą one zasadniczo Polski Podziemnej, polityki władz niemieckich na terenach zaanektowanych, eksterminacji, martyrologii ludności polskiej i żydowskiej oraz zagadnień wyznaniowych, kulturowych i krajoznawczych a także historii i dziejów współczesnych kontynentu afrykańskiego.

Dr B. Ziółowski brał też udział w wielu konferencjach naukowych, gdzie wygłaszał referaty i komunikaty. Od 2002 r. aktywnie uczestniczył w sesjach popularnonaukowych organizowanych przez Fundację „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu, gdzie wygłosił siedem referatów. Był także czynnym uczestnikiem w konferencjach przygotowywanych przez Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną we Włocławku czy przez Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli we Włocławku. Występował także na otwartych spotkaniach Sekcji Nauk Historycznych Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Historycznego – Oddział we Włocławku i in. Współpracował ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej – Oddział Włocławek, Kręgiem Szarych Szeregów im. Stanisława Broniewskiego „Orsza” i Instruktorskim Kręgiem Seniorów ZHP im. Andrzeja Małkowskiego.

Rezultatem wieloletnich badań dr. B. Ziółkowskiego jest wartościowa pozycja *Polska Podziemna na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008. Ta ostatnia Jego książka wypełnia kolejną „białą plamę” w naszej historiografii i jest pierwszą monografią obrazującą działalność konspiracyjną na tych terenach.

Dorobek naukowy upoważnił więc dr. B. Ziółowskiego do wszczęcia procedury habilitacyjnej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Nieczęsto zdarza się, że kandydat do stopnia naukowego doktora habilitowanego może legitymować się tak dużym dorobkiem naukowym. Publikacje książkowe, artykuły, referaty, komunikaty i biogramy stanowiły zasadniczy trzon dorobku naukowego habilitanta, a samą rozprawę habilitacyjną – wymieniona wyżej publikacja *Polska Podziemna na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej*. Prezentowana praca zawiera obszerny aparat naukowy i została wzorowo udokumentowana. Wejdzie ona na trwałe do bibliografii Polski Podziemnej.

Dr B. Ziółkowski w pełni zasługiwał na uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Wszystkie recenzje w liczbie czterech pozytywnie zakwalifikowały Go do następnego etapu przewodu habilitacyjnego i kółkwium habilitacyjne z całą pewnością zakończyłoby się sukcesem. Niestety nagle tragiczna śmierć 2 VIII 2009 r. przerwała Jego twórcze życie. Został pochowany na cmentarzu komunalnym Pińczata we Włocławku.

Żonaty od 1991 r. Miał syna Michała, a ponadto żona Teresa z pierwszego małżeństwa miała syna Marcina i córkę Małgorzatę. Tworzyli zgodną i kochającą się rodzinę.

Bogdan Chrzanowski

**DARY PRZEKAZANE DO BIBLIOTEKI FUNDACJI
GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
W OKRESIE OD 1 CZERWCA DO 31 GRUDNIA 2010 ROKU**

Książki, czasopisma i formy audiowizualne od osób prywatnych:

Józef Borzyszkowski	2 egz.
Janusz Giełba	1 egz.
Leszek Michalski	217 egz.
Beata Pochylska	1 egz.
Feliks Sikora	1 egz.
Antoni Szyling	1 egz.
Dorota Zawacka-Wakarecy	1 egz.

Dary od instytucji (książki, czasopisma i formy audiowizualne):

Instytut Pamięci Narodowej	2 egz.
Ośrodek KARTA	2 egz.
Światowy Związek Żołnierzy AK	1 egz.
Urząd ds. Kombatantów	4 egz.
Urzędowy Organ Stowarz. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce	1 egz.
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie	2 egz.

Zestawiła: Zofia Świtajska

**EKSPONATY MUZEALNE
PRZEKAZANE DO ZBIORÓW FUNDACJI
W OKRESIE OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 2010 ROKU**

– Torba sanitarna brezentowa z literami PZT z okresu Powstania Warszawskiego – dar od sanitariuszki Stanisławy Grabowskiej, ps. Kotka, AK Warszawa, torbę przekazała w styczniu 2010 r. Halina Koziółowa z Warszawy, członkini Memoriału Generał Marii Wittek.

– Serwetka okrągła z płótna wykończona koronką ręcznie przy pomocy igły przez łączniczkę AK Wilno Leokadię Trznadel z d. Marcinkiewicz, aresztowaną w Wilnie 3 XII 1944 r., przebywającą w łagrze w Mordowskiej ASSR; dar przekazała 31 V 2010 r. Leokadia Trznadel.

– „Vade Mecum Żołnierza-Kierowcy” z 1941 r. z dedykacją Generała Brygady Gustawa Paszkiewicza, należące do żołnierza Jerzego Janiszewskiego z I Brygady Strzelców PSZ (Szkocja), przekazał w maju 2010 r. krewny Leon Janiszewski z Torunia.

– Puszka blaszana na porcję słodczy (Chocolate & Boiled Sweets) pamiątka rodzinna Jadwigi Popławskiej, należąca do żołnierza I Dywizji Pancernej gen. Maczka, przeszła szlak bojowy w czasie inwazji z Anglii przez Francję, Belgię, Holandię do Niemiec 1944–1945 oraz odznaczenia należące do Jadwigi Popławskiej z d. Mundkowskiej: Medal za Warszawę 1939–1945, Krzyż Armii Krajowej, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Partyzancki; przekazała krewna Katarzyna Brożek z Torunia.

– Pamiątkowa opaska biało-czerwona z godłem i napisem „Łagier-
nik Żołnierz AK” oraz pamiątkowa odznaka Żołnierza Łagier-
nika AK. Pamiątki z XXV Jubileuszowego Zjazdu Łagier-
ników w Warszawie, maj 2010, przekazała Prezes Stowarzyszenia Łagier-
ników AK mjr dr Stefania Szantyr-Powolna.

– Pamiątkowa torba-chlebak z napisem „Polska Walcząca 66. rocz-
nica Powstania Warszawskiego” należąca do uczestniczki powstania Jo-
anny Chyły zd. Pyziak, ps. Pyzia, ofiarowała we wrześniu 2010 r. J. Chyła
z Torunia.

W 2010 r. przybyło 11 eksponatów, stan ogólny wynosi 453.

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za przekazane pamiątki wzbogacające zbiory Muzeum Wojskowej Służby Polek. Prosimy o dalsze kontynuowanie przekazywa-
nia darów.

Anna Rojewska



Odznaczenia brytyjskie kpt. Haliny Poliszewskiej z d. Olszańskiej (1912–2006), żołnierza 1. Dywizji Pancernej gen. Maczka: 1. War Medal, 2. Defence Medal, 3. France and Germany Star, 4. Army Medal Wojska Polskiego I Korpusu (fot. Joanna Mikulska)

**DARY PIENIĘŻNE PRZEKAZANE
NA STATUTOWĄ DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI
OD 16 CZERWCA DO 31 GRUDNIA 2010 ROKU**

Helena Augustyn	500,00	Michał Ojczyk	20,00
Halina Basiewicz	500,00	Wacława Orlńska	50,00
Teresa Biernacka	50,00	Regina Piechocka	50,00
Andrzej Bogucki	30,00	Henryk Piekarski	200,00
Janina Brzozowska	50,00	Andrzej Piotrowski	120,00
Emilia Chrul	100,00	Leon Piotrowski	100,00
Barbara Dembińska	100,00	Danuta Przystasz	150,00
Lidia Dębicka	30,00	Edmund Przytarski	50,00
Alina Dobrzańska	50,00	Halina Szczepańska	300,00
Maria Dmochowska	500,00	Urszula Tauer	100,00
Halina Domin	300,00	Maria Tremblin	100,00
Krystyna Dullowa	250,00	Wiesław Theiss	250,00
Tadeusz Glapiński	100,00	Irena Tyman	50,00
Stanisława Godlewicz	300,00	Irena Stępniewska	100,00
Zenon Jastrzębski	70,00	Marianna Węgorzewska	100,00
Zofia Jusewicz	100,00	Włodzimierz Wiśniewski	100,00
Maria Kasprzyk-Tabeau	100,00	Mieczysław Wrzosek	100,00
Roman Kasprzyk	100,00	Bronisław Zawacki	50,00
Edward Meller	100,00	Dariusz Józef Ziółkowski	100,00
Hanna Nowicka	100,00		

**DARY NA FILM DOKUMENTALNY
POŚWIĘCONY ŻYCIU GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ**

Roman Kasprzak	100,00
----------------	--------

**URZĘDY SKARBOWE,
KTÓRE W 2010 ROKU PRZEKAZAŁY
1 % PAŃSTWA PODATKU**

I US Bydgoszcz	94,90	II US Toruń	19,40
III US Bydgoszcz	33,10	II US Toruń	26,40
US Bytom	37,60	II US Toruń	185,20
US Chojnice	21,50	II US Toruń	15,00
I US Częstochowa	112,90	II US Toruń	37,00
II US Gdańsk	40,60	II US Toruń	13,70
II US Gdańsk	107,30	II US Toruń	15,30
III US Gdańsk	12,00	II US Toruń	16,00
US Gołub-Dobrzyń	60,10	II US Toruń	21,00
US Grudziądz	55,70	II US Toruń	26,00
US Inowrocław	49,00	II US Toruń	7,30
US Jasło	62,50	II US Toruń	40,80
US Lipno	80,80	II US Toruń	36,40
US Łomża	23,00	II US Toruń	63,50
I US Łódź Bałuty	20,10	US Warszawa Bemowo	36,50
US Łódź Widzew	131,30	US Warszawa Bielany	28,40
US Olsztyn	96,90	US Warszawa Mokotów	693,40
I US Poznań	15,30	US Warszawa Praga	42,30
US Poznań Grunwald	24,90	US Warszawa Praga	81,00
US Poznań Jeżyce	147,30	US Warszawa Praga	275,00
US Poznań Jeżyce	45,50	I US Warszawa Śródmieście	34,90
US Pruszków	1,50	I US Warszawa Śródmieście	35,00
US Puławy	3,40	I US Warszawa Śródmieście	35,30
US Sieradz	30,60	III US Warszawa Śródmieście	21,70
US Świecie	68,00	US Warszawa Wola	20,80
II US Szczecin	17,40	US Wejherowo	42,50
I US Szczecin	105,20	US Włocławek	52,00
I US Toruń	24,50	US Żyrardów	56,70
I US Toruń	196,50		
I US Toruń	127,90	W 2010 r. otrzymaliśmy	
I US Toruń	406,40	z 1% podatku kwotę	4 232,20

Zestawiła: Anna Wankiewicz-Lewandowska

Rada i Zarząd Fundacji serdecznie dziękuje za przekazane dary książkowe i finansowe.

NASI AUTORZY



BOGDAN CHRZANOWSKI – historyk, dr hab., prof. Uniwersytetu Gdańskiego, wieloletni społeczny współpracownik Fundacji, członek Rady Fundacji



TOMASZ PIETRZYK – artysta grafik, Pracownia projektowo-wystawiennicza Forma, Toruń



DOMINIKA CZARNECKA – prawnik, etnolog, doktorantka Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu



BARBARA ROJEK – biolog, społeczny pracownik Fundacji (dział: Biblioteka)



MARIA DMOCHOWSKA – lekarz med., dr, członek Rady Naczelnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej



ANNA ROJEWSKA – bibliotekarz, pracownik Fundacji (dział: Archiwum WSK)



AGNIESZKA FEDOROWICZ – doktorantka w Zakładzie Historii Społecznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



ELŻBIETA SKERSKA – polonistka, pracownik Fundacji (dział: Archiwum Pomorskie)



SYLWIA GROCHOWINA – historyk, dr, adiunkt na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu



ZOFIA ŚWITAJSKA – bibliotekarka, pracownik Fundacji (dział: Biblioteka, Ikonografia)



DOROTA KROMP – historyk, pracownik Biblioteki Głównej UMK, sekretarz Zarządu Fundacji



ANNA WANKIEWICZ-LEWANDOWSKA – historyk, pracownik Fundacji (kancelaria, dział: Archiwum WSK)



KATARZYNA MINCZYKOWSKA – archiwistka, doktorantka Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu (kierownik Archiwum, wiceprezes Zarządu Fundacji)



BOGDAN ZIÓŁKOWSKI – historyk, dr, prac. nauk. Wyższej Szkoły Hum.-Ekonom. we Włocławku, wieloletni społeczny współpracownik Fundacji



MAŁGORZATA PIASTOWICZ – historyk, Lublin, współpracownik Fundacji

WYDAWNICTWA WŁASNE
FUNDACJI GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
„ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK” W TORUNIU

Nr tomu	Autor, tytuł	Cena 1 egz.	Liczba egz.
T. I	<i>Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945. Materiały I sesji naukowej w Toruniu 27–28 IX 1989 r.</i> , pod red. J. Szilinga, Toruń 1990.	nakład wyczerpany	
T. II	<i>Okręg Pomorze Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945</i> , oprac. B. Chrzanowski, A. Gašiorowski, J. Sziling, Toruń 1991.	nakład wyczerpany	
T. III	Zawacka E., <i>Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet</i> , Toruń 2000 (wznowienie).	23,00	
T. IV	<i>Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały II sesji naukowej w Toruniu 14–15 XI 1992</i> , pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993.	5,00	
T. V	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 1, pod red. E. Zawackiej i H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, Toruń 2002 (wznowienie).	20,00	
T. VI	<i>Pomorskie Organizacje Konspiracyjne (poza AK) 1939–1945. Materiały III sesji naukowej w Toruniu 6–7 XI 1993</i> , pod red. S. Salmonowicza i J. Szilinga, Toruń 1994.	15,00	
T. VII	Tomalak I., <i>Drugi brzeg. Wiersze wojenne i więzienne</i> , Toruń 1994.	nakł. wyczerp.	
T. VIII	<i>Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały IV sesji naukowej w Toruniu 19 XI 1994 r.</i> , pod red. E. Zawackiej i R. Kozłowskiego, Toruń 1995.	10,00	
T. IX	<i>Organizacje paramilitarne i pokrewne na Pomorzu w przededniu II wojny światowej. Materiały V sesji naukowej w Toruniu 18 XI 1995 r.</i> , Toruń 1996.	10,00	
T. X	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996.	15,00	
T. XI	<i>Okręg Pomorze Armii Krajowej</i> , cz. 1, Jaszowski T., <i>Podokręg Południowo-Wschodni</i> , Toruń 1996.	10,00	
T. XII	<i>Szlak partyzancki Armii Krajowej w Borach Tucholskich</i> . Przewodnik, Toruń 1995.	10,00	
T. XIII	Chrzanowski B., <i>Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947</i> , Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XIV	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz.1, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XV	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej</i> , cz. 3, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1997.	17,00	
T. XVI	Gašiorowski A., <i>Polska Armia Powstania. Największa tajemnica pomorskiej konspiracji</i> , Toruń 1997.	15,00	
T. XVII	Chrzanowski B., <i>Miecz i Pług</i> , Toruń 1997.	15,00	
T. XVIII	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 4, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1998.	20,00	
T. XIX	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 2, <i>Materiały VI sesji popularnonaukowej w Toruniu 16–17 XI 1996</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1998.	15,00	
T. XX	<i>Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–45. Dyskusja nad konспекtem monografii. Materiały VII sesji – narady w Toruniu w dniu 15 listopada 1997 r.</i> , pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej i J. Szilinga, Toruń 1998.	nakład wyczerpany	
T. XXI	Gašiorowski A., <i>Pomorska Chorałgiew Szarych Szeregów</i> , Toruń 1998.	nakład wyczerpany	
T. XXII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 3, <i>Materiały VI sesji popularnonaukowej...</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	15,00	
T. XXIII	Górski G., <i>Polskie Państwo Podziemne</i> , Toruń 1998.	15,00	
T. XXIV	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 8, <i>Z dziejów PWK i WSK (materiały)</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	15,00	
T. XXV	<i>Służba wojenna Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 6, <i>Bibliografia WSK 1939–1997</i> , pod red. I. Sawickiej, Warszawa–Toruń 1999.	nakład wyczerpany	
T. XXVI	<i>Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ–AK „Zagroda”. Materiały VIII sesji popularnonaukowej połączonej z VI Zjazdem Kurierów i Emisariuszy w dniu 14 XI 1998 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 1999.	15,00	
T. XXVII	<i>Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu</i> , pod red. G. Górskiego, Toruń 1999.	18,00	
T. XXVIII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 4, <i>Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały IX sesji popularnonaukowej połączonej z II Zjazdem Kombatantek w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1999 r.</i> , pod red. M. Golona i K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	15,00	
T. XXIX	<i>Materiały do dziejów Pomorskiego Okręgu ZWZ–AK</i> , oprac. K. Minczykowska i J. Sziling, Toruń 2000.	15,00	
T. XXX	<i>Informator o zbiorach Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”</i> , pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	10,00	

T. XXXI	Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945, oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000.	25,00	
T. XXXII	Wkład archiwów w rozwój badań nad polskim czynem zbrojnym 1939–1945. Materiały X sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2000 r., pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2001.	10,00	
T. XXXIII	Sznajder J., Wspomnienia partyzanta AK z Borów Tucholskich 1939–1945, oprac. B. Chrzanowski, Toruń 2001.	15,00	
T. XXXIV	Chrzanowski B., Gąsiorowski A., Wydział Marynarki Wojennej „Alfa” KG AK, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXV	Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945, cz. 5, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXVI	Owsiński M., Polscy więźniowie polityczni w obozie Stutthof 1939–1945, Toruń 2001.	15,00	
T. XXXVII	Terenowe struktury Delegatury Rządu RP na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 r., pod red. G. Górskiego, Toruń 2002.	15,00	
T. XXXVIII	Krzyżanowski M., Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK, Toruń 2002.	5,00	
T. XXXIX	Kujawski J., Zatartym tropem... Harcerstwo i konspiracja we wspomnieniach nowomieszczanina, Toruń 2002.	15,00	
T. XL	Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 5. Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały z sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 16 listopada 2002 r., pod red. W. Rezmera, Toruń 2003.	15,00	
T. XLI	Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 7. Sylwetki kobiet-żołnierzy, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003.	15,00	
T. XLII	Spółeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939–1945. Materiały XIII sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 15 listopada 2003 r., pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2004.	15,00	
T. XLIII	Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. I, A–G, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2004.	25,00	
T. XLIV	Władze i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939–1945). Materiały XIV sesji popularnonaukowej..., pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2005.	15,00	
T. XLV	Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945, cz. 6, pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2004.	25,00	
T. XLVI	Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. II, H–O, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2006.	25,00	
T. XLVII	Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 9. Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały XV sesji popularnonaukowej w Toruniu, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2006.	15,00	
T. XLVIII	Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 10. Sylwetki kobiet-żołnierzy, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006.	25,00	
T. XLIX	B. Ziółkowski, Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów), Toruń 2006.	20,00	
T. L	K. Miczykowska, Elżbieta Zawacka, „Zelma”, „Sulica”, „Zo”, Toruń 2007.	15,00	
T. LI	Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945. Materiały sesji popularnonaukowej, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2007.	15,00	
T. LII	Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. III: P–Z, pod red. E. Zawackiej, przy współpr. D. Kromp, Toruń 2007.	25,00	
T. LIII	S. Grochowina, Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939–1945, Toruń 2007.	10,00	
T. LIV	Wokół strat ludności pomorskiej w latach 1939–1945. Materiały XVII sesji popularnonaukowej w Toruniu, pod red. D. Kromp, K. Miczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2008.	15,00	
LV	S. Grochowina, J. Sziling, Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939), Toruń 2009.	15,00	
LVI	System obozów niemieckich na Pomorzu i terenach sąsiednich (1939–1945), pod red. S. Grochowiny, D. Kromp i J. Szilinga, Toruń 2010.	15,00	
Poza serią	Biuletyn Fundacji 1988–2007.	4,00	
	Kiedy brata zabija brat, do wyd. przygot. J. Garliński, Wyd. Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1995.	13,00	
	E. Zawacka, Czekać na rozkaz, Wyd. KUL, Lublin 1992.	12,00	

Wymienione publikacje można nabyć w Biurze Fundacji, 87–100 Toruń, ul. Podmurna 93 (także za zaliczeniem pocztowym).



Statutową działalność Fundacji wspierają:
Gmina Miasta Toruń,
Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie,
Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie
oraz Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

WYDAWCA:

FUNDACJA GENERALA ELŻBIETY ZAWACKIEJ. „ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK”, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń, tel. 56-65-22-186, e-mail: fapak@wp.pl <http://www.zawacka.pl>

KOMITET REDAKCYJNY: Dorota Kromp (sekretarz redakcji), Katarzyna Minczykowska (redaktor naczelna), Dorota Zawacka-Wakarecy

PRZYGOTOWANIE NUMERU: prof. dr hab. Jan Sziling, prof. dr hab. Andrzej Tomczak (konsultacja naukowa), Dorota Kromp, Katarzyna Minczykowska i Aneta Dąbrowska-Korzus (adiustacja i korekty), Zuzanna Filarska (projekt okładki), Włodzimierz Dąbrowski „WENA” (red. techniczna, skład i łamanie); Druk-Tor, Toruń (druk), nakład 1500 egz.

Teksty z działów „Przyczynki historyczne” i „Źródła” recenzowane są społecznie przez samodzielnych pracowników naukowych współpracujących z Fundacją.

PRZYJMOWANIE INTERESANTÓW ARCHIWUM: od wtorku do czwartku w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰

WYSTAWY: od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰

KONTO BANKOWE: Wielkopolski Bank Kredytowy, Oddział Toruń, nr rachunku: 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO REDAGOWANIA I SKRACANIA PRZEKAZANYCH DO DRUKU TEKSTÓW. NIE ZWRACA TEŻ TEKSTÓW NIEZAMÓWIONYCH.